

6 października na terenie Strzelnicy Myśliwskiej im Juliusza Jarosza zostanie uroczysto otwarty nowo wybudowany Ośrodek Edukacji Ekologicznej

## Z myślą o środowisku

Pomysł szkolenia w zakresie edukacji ekologicznej zrodził się kilka lat temu w środowisku koszalińskich myśliwych. Stworzone zostały programy edukacyjne, zbudowano kadre pedagogiczną. Żeby szkolić potrzebna była jednak odpowiednia baza. Stary obiekt w Manowie w żaden sposób nie spełniał tych wymagań. Dzięki osobistemu zaangażowaniu



ministra **Stanisława Gawłowskiego** (na zdjęciu), sekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska z pomocą pośpieszył Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Sprawy szybko ruszyły z miejsca. Wkrótce zatwierdzono do realizacji obiekt o powierzchni około tysiąca metrów kwadratowych z dużymi salami wykładowymi, dydaktycznymi oraz miejscami noclegowymi, w pełni dostosowanymi do prowadzenia szkoleń i badań naukowych, który swoim oddziaływaniem obejmie nie tylko województwo zachodniopomorskie, ale i ościennie. Będzie to jedna z nielicznych tego typu placówek w kraju, a jedyna w tej części Polski.

– Ośrodek ma spełniać dwa podstawowe cele – wyjaśnia **Janusz Rynkiewicz**, łowczy okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Koszalinie. – Tu kształcić się będą w zakresie ochrony środowiska uczniowie z terenu byłego województwa koszalińskiego, ale nie tylko. Chcemy też zapraszać dzieci z odległych powiatów, a także miast takich jak Słupsk, Piła czy Szczecin. Edukować będą się również nauczyciele, urzędnicy, rolnicy i sami myśliwi – między innymi z zasad gospodarki łowieckiej, prawa ochrony środowiska i prawa łowieckiego. Na przykład tego, jak postępować ze zwierzyną leśną. Czy zwierzęta można dokarmiać. W naszym regionie jest dużo dzików i saren, więc wiedza ta jest bardzo przydatna. Przewidujemy nie tylko warsztaty, ale również zajęcia terenowe. Drugi cel to umożliwienie naukowcom prowadzenia badań.

W tym zakresie planowana jest swego rodzaju transakcja wymienna. Ma ona polegać na tym, że kadra z uczelni wyższych w zamian za możliwość prowadzenia pracy naukowej i korzystania ze stacjonarnych urządzeń pomiarowych będzie uczyć młodzież. Praca badawcza w dziedzinie ochrony środowiska jest ogromnie ważna,

gdyż badania dotyczące zwierząt łownych pozwalają z wyprzedzeniem reagować na zmiany i zagrożenia wynikające ze zmieniających się czynników przyrodniczych czy gospodarczych. Chęć współpracy wyraziły już władze renomowanych szkół wyższych, między innymi Akademii Rolniczej z Poznania i Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego. Zajęcia prowadzić mają też leśnicy i myśliwi.

– W statucie Związku Łowieckiego jest zapis o roli edukacyjnej – mówi Janusz Rynkiewicz. – W Ośrodku będziemy go realizować.

Część hotelowa Ośrodka ma tętnić życiem nie tylko wtedy, gdy sale dydaktyczne zapełnią się uczniami. Na terenie strzelnicy myśliwskiej w Manowie organizowanych jest wiele imprez rangi regionalnej i ogólnopolskiej, m.in. zawody myśliwskie czy wystawy psów. Goście z całego kraju będą więc mieli, gdzie się zatrzymać.

– Sama budowa to nie problem – podkreśla łowczy okręgowy. – Wczoraj były tylko rysunki i wizualizacje. Dziś można już wszystkiego dotknąć. Proszę zauważyć, że w pokonywaniu tych problemów występują dwa wspólne elementy. Pierwszy to ludzie chętni do pracy. I tacy w naszym gronie się znaleźli. Drugi, to to, że nasze starania ktoś zauważył i pomógł. Niewątpliwie od samego początku dobrą duszą przy realizacji tego projektu był minister Stanisław Gawłowski. Wielkie podziękowanie od braci myśliwskiej naszego okręgu – kończy Janusz Rynkiewicz. (x)



### W numerze:

- 4 - (-), **Przebudowa drogi Stare Bielice-Dobre; Oddanie drogi w Popowie; Nowa skarbnik powiatu; 5S na topie;**
- 5 - Jerzy Żelazny, **Ta biblioteka cieszy**
- 6 - Jerzy Banasiak, **Senatorskie rozrachunki - rozmowa;**  
- Czesław Kuriata, **List do mego kandydata na posła;**
- 7 - (-), **Umowa za 32 miliony;**  
- Monika Bachman, **Tym razem nie dały rady;**
- 8 - Lech Fabiańczyk, **„...O wojnę powszechną, o broń, i orły narodowe...”;**
- 9 - Czesław Kuriata, **Zapiski nie tylko intymne;**
- 10 - Zenon Kasprzak, **Mnie to miasto od innych droższe;**
- 11 - Tomasz Wojciechowski, **Dotacje na ekologię i ochronę środowiska - rozmowa;**  
- Henryk Miśkiewicz, **Cudze chwalicie, swego nie znacie;**
- 13 - Jerzy Żelazny, **Hemingwayj z dubeltówką w ustach;**
- 15-24 - **Kroniki gmin;**
- 25 - Jerzy Żelazny, **Wybrałem Człuchów;**  
- Zygmunt Królak, **Wiersze;**
- 26 - Jerzy Rudzik, **Eliminacja Żydów z Pomorza Zachodniego;**
- 27 - (-), **Uczelnia dostępna dla każdego - rozmowa;**  
- Kamila Baczyńska, Monika Bachman, Emilia Sawosz, **8 Europejski Festiwal Filmy „INTEGRACJA TY I JA”;**
- 29 - Jerzy Rudzik, **Mechanizmy inwigilacji;**
- 30 - Adam Siwula, **Działkowcy podsumowali sezon; - (-) Dzień Działkowca;**
- 31 - Andrzej Chłodziński, **Nazwy powiatu koszalińskiego;**
- 32 - (-), **Obszary - Natura 2000;**
- 34 - (-), **Integracyjne Zawody Wędkarskie Rosnowo 2011;**  
- Dodatek **Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Pomorza Zachodniego**
- 39 - **Teresa Bochenek, Goci na Kamiennych Kręgach; Gąski**

### Gazeta Ziemska

Miesięcznik Samorządowy Powiatu Koszalińskiego

**Wydawca:** Starostwo Powiatowe, Koszalin, ul. Raławicka 13,

[www.powiat.koszalin.pl](http://www.powiat.koszalin.pl)

**Redagują:** Kolegium Redakcyjne - przew. Dariusz Kalinowski; red. prow. Jerzy Banasiak, Danuta Iskrzycka, Hilary Kubsch, Czesław Kuriata, Jerzy Rudzik, Lech Fabiańczyk, Jerzy Żelazny, Tomasz Wojciechowski, Teresa Bochenek, Zbigniew Janiszewski

**Druk:** Wydawnictwo „Feniks”, Koszalin, Jana z Kolna 38, tel. 3 427 922

Współpraca:

Balticki Portal  
Informacyjny  
[WWW.BALTICKI.PL](http://WWW.BALTICKI.PL)



## Przebudowa drogi Stare Bielice-Dobre

Dobiega końca przebudowa drogi powiatowej nr 0375Z Stare Bielice-Mścice, II etap Stare Bielice-Dobre. Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego na lata 2007-2013. Termin zakończenia prac zaplanowano na koniec październi-

nika tego roku.

Wykonawcą inwestycji jest firma: COLAS Polska Sp. z o.o. Wartość robót w roku 2011 wyniesie ponad 3 miliony zł, z czego dofinansowanie w ramach programu unijnego stanowić będzie do 50% wydatków kwalifikowalnych.

W ramach projektu przebudowana zostanie droga na odcinku Stare Bielice-Gniazdowo o długości ok. 2,9 km oraz wybudowany będzie chodnik w miejscowości Stare Bielice. Inwestycję realizuje powiat koszaliński w porozumieniu z gminą Biesiekierz. (b)



## Oddanie drogi w Popowie

Dobiegła końca przebudowa drogi powiatowej nr 0364Z Borkowice-Dobrzyca-Dobre na odcinku od Dobrzycy do Popowa o łącznej długości 6,4 km. W ramach inwestycji położono nową nawierzchnię drogi oraz wybudowano chodnik w miejscowości Wierzchomino.

Wartość wykonanych robót przekracza 5 milionów złotych. Zadanie zostało dofinansowane w ramach Programu Wieloletniego pod nazwą „Narodowy Program Przebudowy Dróg Lokalnych” oraz Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych. Wykonawcą robót drogowych była firma COLAS Polska sp. z o.o. Inwestycja została zrealizowana przez powiat koszaliński przy udziale gminy Będzino.

Uroczyste przekazanie drogi do użytku po przebudowie i symboliczne przecięcie wstęgi, odbyło się 1 września na krzyżówce w Popowie. Wzięli w nim udział m.in. przedstawiciele wykonawcy – firmy COLAS Polska oraz gospodarze terenu, starostowie koszalińscy – **Roman Szewczyk** i **Andrzej Leśniewicz** oraz wójt gminy Będzino **Henryk Broda**. (b)

Fot. Jerzy Banasiak



## Nowy skarbnik powiatu

**Agnieszka Diana Kowalska** została wybrana podczas sesji rady powiatu koszalińskiego, 2 września 2011 roku nowym skarbnikiem powiatu. Na funkcji tej zastąpiła Halinę Sajewską-Tkaczyk, która kilka dni wcześniej przeszła na emeryturę.



Nowa pani skarbnik ma 36 lat, jest magistrem administracji, absolwentką Bałtyckiej Wyższej Szkoły Humanistycznej w Koszalinie. Ukończyła też studia podyplomowe – rachunkowość na Politechnice Koszalińskiej a także audyt i kontrolę w Szkole Wyższej „Olympus” im. Romualda Kudlińskiego w Warszawie. Posiada świadectwo kwalifikacyjne ministra finansów uprawniające do usługowego prowadzenia ksiąg rachunkowych oraz zaświadczenie o złożeniu z wynikiem pozytywnym egzaminu audytora wewnętrznego.

Od początku pracy zawodowej związana jest z administracją samorządową. Zaczynała jako inspektor w 1996 roku w Urzędzie Rejonowym w Koszalinie. Po reformie samorządowej w 1999 roku i utworzeniu powiatu koszalińskiego została głównym specjalistą w wydziale finansowym starostwa. Od 2004 roku do chwili wyboru na stanowisko skarbnika pełniła w urzędzie obowiązki audytora wewnętrznego. (b)

Fot. Jerzy Banasiak



## 5 S na topie

Coraz większą popularność zdobywa w regionie koszalińskim grupa wokalna **5 x S**, którą tworzą lokalni samorządowcy: **Krzysztof Ciula**, **Sławomir Wruszczak** i **Józef Wilk** – radni z Polanowa oraz **Dariusz Kalinowski**, przewodniczący rady powiatu koszalińskiego i **Henryk Zabrocki**, były radny powiatowy. Przypomnijmy, pierwotnie zespół powstał na potrzeby jednorazowego występu w koncercie charytatywnym pod hasłem „Przyjaciele Dzieciom” organizowanym przez koszaliński oddział TPD w 2008 roku w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym w Koszalinie. Wkrótce okazało się, że wspólne muzykowanie nie tylko stało się wciągającym zajęciem, ale jeszcze było dobrze przyjmowane przez otoczenie. Posypały się propozycje występów przy okazji różnych imprez okolicznościowych i rekreacyjnych w środkowopomorskich gminach. Zespół śpiewał m.in. na dożynkach powiatowych w Polanowie i Kołobrzegu. W sierpniu tego roku muzycy wystąpili w Amfiteatrze w Dzwirzynie, towarzysząc mistrzom kuchni: Robertowi Sowie, Grzegorzowi Łapanowskiemu i Ryszardowi Pileckiemu podczas kulinarnych prezentacji pod hasłem „Smaczna flądra”. Imprezę prowadził znany dziennikarz radiowej Jedynki i telewizyjnej Dwójki **Roman Czajarek**. (b)

**N**a początku października został odany mieszkańcom miasta i gminy Polanów nowy lokal biblioteki. To wspaniała biblioteka, cieszy zwłaszcza tych, którzy korzystają z jej usług, odczuwają potrzebę kontaktu z książką. A szczególnie ci, dla których książka stanowi narzędzie zdobywania wiedzy, kwalifikacji, rozwijania horyzontów myślowych, umiejętności rozumienia współczesnego świata. Cieszy również tych, co w literaturze, zwłaszcza pięknej, odnajdują przeżycia estetyczne.

To był znakomity pomysł - zlokalizowanie biblioteki w dawnym domu towarowym upadłej Gminnej Spółdzielni. To burmistrz Polanowa zdecydował, by przejąć ten budynek, a było kilku reflektantów na ten obiekt, w dużym stopniu w zamian za niezapłacone podatki GS, i przeznaczyć go na Centrum Społeczno-Kulturalne – w budynku tym na parterze zlokalizowano Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, na piętrze bibliotekę służącą nie tylko mieszkańcom miasta, ale również gminy. Budynek został wyremontowany i przebudowany, a pomieszczenia wewnątrz przystosowano do potrzeb funkcjonujących w niej instytucji. Zmieniono też konstrukcję dachu – płaski dach kryty papą zmienioną na stromy, pokrycie to blachodachówka. Przebudowano elewację, zagospodarowano otoczenie – dość szkaradny dom towarowy przemienił się w piękny gmach, stanowiący prawdziwą ozdobę centrum miasteczka. Koszty remontu zostały sfinansowane częściowo ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego w kwocie ponad 806 tysięcy złotych, z tym że koszt całego remontu wyniósł prawie 1400 tys., a z wyposażeniem i robotami zagospodarowania działki kwota zbliżyła się do 2 milionów zł.

W ciągu ostatnich kilkadziesiąt lat biblioteka polanowska zmieniała lokal wielokrotnie. I żaden nie spełniał warunków niezbędnych do funkcjonowania tej instytucji kulturalnej. Najpierw mieściła się w dwóch izbach w obecnym domu kultury, pod koniec lat sześćdziesiątych przeniesiono ją do budynku mieszkalnego na ulicy Wolności, dzieląc czteropokojowy lokal pomiędzy bibliotekę i lokatorów. Było to ciasne pomieszczenie, powiększyło się nieco po wyprowadzeniu lokatorów, ale lokal ten groził katastrofą budowlaną, książki były zbyt wielkim obciążeniem, została więc przeniesiona do budynku dawnego ośrodka zdrowia. To było fatalne miejsce – ciasne, położone na uboczu, nieestetyczne. Po przemianach w 1990 roku, biblioteka otrzymała lokal po siedzibie dawnej partii. Warunki pracy biblioteki uległy

znaczącej poprawie pod względem wielkości i estetyki pomieszczeń, chociaż ich układ nie sprzyjał organizacji pracy biblioteki. Rozszerzenie zakresu usług biblioteki wskutek zlokalizowania w niej Gminnego Centrum Informacyjnego, sprawiło, że w bibliotece zrobiło się ciasno. Uczestnicy zajęć sobie nawzajem przeszkadzali. Utrudnione było również organizowanie imprez dla czytelników oraz dostęp do półek z książkami.

Te kłopoty polanowska biblioteka ma za sobą - nowy lokal jest urządzony funkcjonalnie z myślą o poprawie warunków pracy bibliotekarzy, a przede wszystkim korzystania z niej czytelników. W sposób wyraźny oddzielono czytelnię od wypożyczalni, jest też sala umożliwiająca organizowanie imprez czytelniczych i zajęć z grupami zainteresowań. Bibliotekarze dysponują specjalnym pomieszczeniem do opracowywania nowo

**wpłyne na wzrost ilości osób korzystających z biblioteki** – pytam dyrektorkę, **Bożenę Wruszczak**.

– Przewidujemy, że nowy lokal będzie sprzyjał naszej pracy, ułatwi ją i usprawni. Jego wielkość umożliwi organizowanie wielu imprez dla czytelników. Będzie im przyjemniej przebywać w naszej placówce. Położenie w centrum miasta sprzyjać będzie odwiedzinom – można będzie do niej wstąpić przy okazji załatwiania innych spraw. Uważam, że czytelnikom będzie przyjemnie przebywać w estetycznie urządzonych pomieszczeniach. Gwarantują one stworzenie sprzyjającej skupieniu atmosfery w bibliotece, a to sprzyja obcowaniu z książką.

– *Jakie imprezy czytelnicze przewidujecie w nowym lokalu?*

– Do tej pory prowadziliśmy dość bogatą działalność zmierzającą do upowszechnienia czytelnictwa.

Będziemy ją kontynuować. W nowych warunkach lokalowych staną się one atrakcyjniejsze, lepiej przygotowane. Chcemy częściej zapraszać do biblioteki na imprezy czytelników dorosłych, przewidujemy specjalne imprezy dla emerytów, między innymi organizujemy dla nich naukę obsługi komputera. Chcemy też zapraszać mamy niemowląt, by wzbogacić ich wiedzę w zakresie opieki nad niemowlętami i dziećmi do 3 lat. Przystąpiliśmy też do organizowania klubu miłośnika książki. Chcemy też bardziej zacieśnić współpracę ze szkołami, włączając w szerszym zakresie dzieci i młodzież do pracy z książką.

– *Dokonując zakupów nowych książek, jaką preferujecie literaturę?*

– Oferta wydawnicza jest bogata, przy ograniczonych środkach na zakupy, dokonanie wyboru to prawdziwa sztuka. Dlatego przyjęliśmy zasadę nastawiania się na zakupy pozycji wydawniczych przydatnych dla młodzieży uczącej się w szkołach ponadpodstawowych i młodzieży studiującej, zwłaszcza tej zaocznie. Bo takie są potrzeby. Oczywiście nie zapominamy o czytelnikach wypożyczających beletrystykę dla przyjemności samego czytania. Nie zapominamy o literaturze wybitnych pisarzy. W tej sprawie zwracamy się do czytelników o podpowiedź, co kupić, jakie dzieło ich interesuje. Bo nie chcemy kupować książek, po które nikt nie sięgnie.

**Na nowy budynek biblioteki, zresztą również siedzibę Miejskiego Ośrodka Opieki Społecznej wydatkowano niebagatelną kwotę, ale to inwestycja we wszech miar niezbędna dla społeczności miasta i gminy. Sama biblioteka dorównuje standardom europejskim dla tego typu instytucji.**

*Jerzy Żelazny*

## Ta biblioteka cieszy

*Jerzy Żelazny*



zakupionych książek. Urządzony został bardzo pomysłowo kąć dla najmłodszych, jego wystrój stanowią postaci z literatury dla najmłodszych. W wypożyczalni jest swobodny, niekrępujący dostęp do półek z książkami. Biblioteka jest świetnie nasświetlona, kolorystyka przyjemna, estetyczne i wygodne meble. Biblioteka posiada 12 stanowisk komputerowych, z których może korzystać każdy, kto posiada umiejętność posługiwania się tym sprzętem. Za ich pośrednictwem można rozszerzyć zakres wiedzy w zgromadzonym księgozbiórce. W budynku zainstalowano windę dla niepełnosprawnych, na zewnątrz znajduje się przestronny parking, infokiosk, który zawiera informacje turystyczne, wyświetlane przez całą dobę, na budynku zainstalowano też wyświetlacz graficzno-tekstowy, informujący o wydarzeniach kulturalnych i sportowych na terenie gminy. Biblioteka jest wyposażona w bogaty sprzęt audiowizualny, ma też zaplecze socjalne, przeznaczone dla pracowników oraz ułatwiające przygotowywanie imprez.

– *Jak zdaniem Pani nowy lokal*

# Senatorskie rozrachunki

Rozmowa

z dr **Piotrem Zientarskim**,  
senatorem RP



**- Jest pan przewodniczącym Komisji Ustawodawczej Senatu RP. Czym zajmuje się to gremium?**

- Najogólniej można powiedzieć, że z jednej strony Komisja Ustawodawcza pracuje nad usprawnianiem ustawowych procedur, m.in. udało nam się wyeliminować wiele przestarzałych i nadmiernie sformalizowanych rozwiązań w tym zakresie, z drugiej zaś, jest twórcą inicjatyw ustawodawczych. W mijającej kadencji ilość inicjatyw ustawodawczych (do 5 sierpnia było ich 166 - przyp. red.) zgłaszanych przez Komisję była najwyższa w całej 20-letniej działalności odrodzonego Senatu.

**- Jaki jest w tym pana udział?**

- Jako przewodniczący tej Komisji przeprowadziłem 289 posiedzeń, podczas których rozpatrzyliśmy 479 merytorycznych zagadnień, poświęconych problematyce legislacyjnej i spójności prawa, regulacjom kodeksowym oraz inicjatywom ustawodawczym i uchwałodawczym Senatu.

**- Kryterium oceny aktywności senatorów są ich wystąpienia w roli sprawozdawców. Jaki jest pański dorobek w tym zakresie?**

- Osobiście miałem zaszczyt pełnić tę funkcję 113 razy, to jest najwięcej ze wszystkich senatorów. Najczęściej także reprezentowałem Senat w Sejmie na posiedzeniach plenarnych oraz w komisjach i podkomisjach sejmowych.

**- W jakich sprawach pan występował, proszę o przykłady?**

- Byłem m.in. sprawozdawcą ważnych dla pielęgnowania tradycji narodowych i patriotyzmu uchwał w sprawach uczczenia 25. rocznicy śmierci księdza Jerzego Popiełuszki, pamięci generała Kazimierza Puławskiego czy rocznicy śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II. Uczestniczyłem w przygotowaniach projektów ustaw wykonujących orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, uchylające przepisy z systemu prawa. Na marginesie dodam, że nasza komisja rozpoznała 198 wyroków TK, na podstawie których zgłosiła 101 inicjatyw ustawodawczych. To pokazuje skalę wykonanej pracy.

**- Które z wprowadzanych zmian w przepisach prawa uznałby pan za najważniejsze z punktu widzenia interesu społecznego?**

- Za najważniejsze dla obywateli uznałbym zmiany w zakresie prawa spadkowego, a zwłaszcza tzw. zapisu windykacyjnego, umożliwiającego swobodne dysponowanie przedmiotami spadkowymi. Zmienne zapisy dotyczą również darowizn na

wypadek śmierci. Myślę, że bardzo ważne były także zmiany w zakresie procedury karnej, umożliwiające zabezpieczenie roszczeń finansowych ofiar wypadków jeszcze przed zakończeniem procesu karnego sprawy wypadku. Sukcesem jest na pewno zmiana ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich. Przykładów można by mnożyć.

**- Komisja Ustawodawcza Senatu RP to nie jedyny obszar pańskiej aktywności. Czym jeszcze pan się zajmuje?**

- W Senacie pracuję jeszcze w Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, koncentrując się na pielęgnowaniu tradycji narodowych i współpracy ze środowiskami najnowszej emigracji. Miałem zaszczyt być też jedynym reprezentantem obu izb parlamentu w międzynarodowych konferencjach konstytucyjnych w Budapeszcie, Erewaniu i Brukseli. Jestem członkiem Krajowej Rady Sądownictwa.

**- Czym zajmuje się Krajowa Rada Sądownictwa?**

- Najogólniej rzecz ujmując, Rada zajmuje się działaniem na rzecz usprawnienia procedur sądowych i dostępu obywatela do sądu. Stoi też na straży niezawisłości sędziowskiej.

**- Z tego co Pan mówi można odnieść wrażenie, że pańska działalność ma wymiar wyjątkowo ogólnopolski. Czy wynikają z niej też jakieś konkretne korzyści dla regionu środkowopomorskiego?**

- Jedno z drugim ma ścisły związek. Jako członek Krajowej Rady Sądownictwa, zabiegając by sąd był bliżej obywatela, spowodowałem - na przykład - zaniechanie likwidacji Okręgowego Sądu Gospodarczego w Koszalinie. Jako senator uczestniczyłem w procesie zawierania umów ministerstwa rolnictwa z lokalnymi grupami rybackimi, które otrzymały kwotę 106 milionów złotych (w tym tylko grupa mieleńska 32 miliony

złoty) na realizację różnych projektów w ramach programu rozwoju obszarów rybackich. Przygotowywałem stan prawny do przejęcia przez powiat koszaliński terenów lotniska w Zegrzu Pomorskim, co umożliwiło utworzenie tu bazy lotniczego pogotowia ratunkowego. Jako członek senackiego zespołu ds. strażaków pomagałem w pozyskaniu dotacji dla jednostek OSP w naszym regionie. Pomagałem Hufcowi ZHP w Szczecinku w organizowaniu obozów wypoczynkowych dla młodzieży polskiego pochodzenia z Ukrainy. Corocznie zabiegałem o dotacje z kancelarii Senatu RP na rzecz organizowanych w Koszalinie Festiwalu Chórów Polonijnych. Jako członek klubu parlamentarnego PO współdziałałem w pozyskiwaniu środków na liczne inwestycje lokalne, jak choćby modernizacja szpitala wojewódzkiego, budowa filharmonii, remonty szkół, przebudowa dróg, etc. Jestem współzałożycielem fundacji na rzecz renowacji kościoła w Sławnie. Osobiście angażowałem się w budowę hospicjum w Darłowie i Koszalinie. Nie sposób w krótkiej rozmowie wymienić wszystkich działań i inicjatyw, które podejmowałem w ostatnich latach na rzecz lokalnej społeczności, ale proszę mi wierzyć trochę się tego nazbierało.

- Dziękuję za rozmowę.

**Jerzy Banasiak**

**Piotr Benedykt Zientarski** urodził się w 1952 roku w Szczecinku. Jest absolwentem I LO im. St. Dubois w Koszalinie oraz Wydziału Prawa i Administracji UAM w Poznaniu. Wykonywał zawód adwokata. W latach 80. był obrońcą działaczy opozycyjnych i pełnomocnikiem biskupa Ignacego Jeża (obecnie pełni obowiązki prezesa Stowarzyszenia Jego imienia). Piastował mandat senatora VI i VII kadencji. Jest doktorem nauk prawnych z zakresu prawa konstytucyjnego.

**Czesław Kuriata**

## List do mego kandydata na posła

Moje sprawy do załatwienia są nadzwyczaj proste (Myślę, że załatwi je Pan w mig, gdy zostanie posłem!) Proszę, niech pan coś zrobi, aby żona nie robiła mi wymówki, że nic nie może kupić, choć zapelnione półki.

Panie przyszły pośle, proszę pamiętać o ludziach biednych. Niech w sklepie każdy kupi produkt, który mu potrzebny. I proszę, niech złotówki nastąpi złota era, niech jej wciąż dewaluacja nie zżera!

Niech Pan zatrzyma ceny nie tylko w butikach, które pędzą z szybkością sekundnika. I wreszcie, proszę mego kandydata na posła, zrób Pan coś, aby moja mała stopa choć trochę urosła. Martwi mnie też ogromnie, że u nas tylu bezdomnych.

A jeśli już zasiądzie Pan w Sejmie, proszę nie stronić od swoich wyborców i ode mnie. Proszę chronić wolność zwykłego człowieka, i jeśli mu się stanie krzywda, z obroną nie zwlekać.

Niechże Pan będzie pamiętliwym posłem i nie zapomni o tym, co niniejszym wniosłem. Na załatwienie tych spraw nie mogę czekać długo, bo moja skroń pokryta już siwizny smugą!

Post scriptum:  
Wreszcie niech się Pan przyczyni, by ceniono twórczą pracę, i honorarium za ten wiersz wystarczyło na pocztowy znaczek.

(„Goniec Pomorski” 1993)

4 sierpnia br. w siedzibie Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Warszawie przedstawiciele Mieleńskiej Lokalnej Grupy Rybackiej (MLGR) podpisali umowę o warunkach i sposobie realizacji lokalnej strategii rozwoju obszarów rybackich w ramach programu operacyjnego „Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich 2007-2013”.

## Umowa za 32 miliony!



Ze strony Ministerstwa podpis na dokumencie złożył sekretarz stanu w MRiRW **Kazimierz Plocke**, w obecności senatora z naszego regionu **Piotra Zientarskiego**, natomiast w imieniu MLGR umowę podpisali: prezes zarządu **Krzysztof Szpakiewicz** oraz wiceprezes zarządu **Elżbieta Retyk**.

W wystąpieniu otwierającym spotkanie minister **Kazimierz Plocke** pogratulował wszystkim grupom ogromnego sukcesu, wielkiego zaangażowania i ogromu złożonej pracy w opracowywane strategię. Wspomnił również o mieleńskiej grupie, która wypadła najlepiej z naszego województwa oraz o obecnym na spotkaniu senatorze **Piotrze Zientarskim**, którego działalność na rzecz regionu, w tym także obszarów rybackich jest znacząca i bardzo pomocna.

Poza grupą mieleńską, zespół opiniujący powołany przez ministra rolnictwa i rozwoju wsi, w skład którego wchodził przedstawiciel ministerstwa oraz samorządów z województwa przyznał dofinansowanie 21 lokalnym grupom rybackim z całej Polski (na 34 złożone strategię). Z tej puli, nasza mieleńska grupa została sklasyfikowana na bardzo wysokim piątym miejscu w skali kraju oraz pierwszym w województwie zachodniopomorskim! Duża w tym zasługa władz gminy Mielno i pozostałych samorządów, które będąc jej członkami aktywnie wspierają działalność grupy.

Kolejnymi grupami z naszego województwa, które otrzymały dofinansowanie były: Lokalna Grupa Rybacka Partnerstwo Jezior z Choszczna, Lokalna Grupa Rybacka

ka Sieja z Pyrzyc oraz Kołobrzaska Lokalna Grupa Rybacka.

Nasza grupa otrzymała 32 148 005,19 zł. Środki te trafią do rybaków, przedsiębiorców i samorządów działających na obszarze MLGR.

Przypomnijmy, iż o dofinansowanie mogą ubiegać się właśnie rybacy, przedsiębiorcy, oraz gminy (podmioty prawne) z terenów, na których działa grupa tj. z gminy Mielno, Połczyzna Zdroju, Białogardu, Karlina, Tychowa, Biesiekierza, Dygowa i Będzina.

Projekty, które mogą liczyć na dofinansowanie muszą być zgodne z Lokalną Strategią Rozwoju Obszarów Rybackich i muszą dotyczyć jednego z trzech obszarów tj. poprawy jakości życia mieszkańców obszaru MLGR, wzmocnienia atrakcyjności i konkurencyjności obszaru MLGR oraz zachowania i wzmocnienia sektora rybackiego na obszarze MLGR. I co ważne (o co najczęściej pytają mieszkańcy pracowników biura) ubiegając się o środki nie muszą być związani bezpośrednio z branżą rybacką, ale dofinansowanie mogą otrzymać także przedstawiciele branży turystycznej, leśnej, architektonicznej lub prawniczej - konieczne musi to być jednak projekt realizowany na obszarze MLGR oraz musi być on zgodny ze strategią a także szczegółowymi kryteriami, jakie będą brane pod uwagę przy wyborze wniosku o dofinansowanie. Wniosek będą rozpatrywane aż do wyczerpania posiadanych środków przez grupę. Pierwsze konkursy o dofinansowanie zostaną ogłoszone pod koniec grudnia 2011 r.

Więcej informacji o samej grupie jak i ewentualnych wymogach formalnych można uzyskać w Biurze MLGR:

Mieleńska Lokalna Grupa Rybacka  
ul. B. Chrobrego 10  
76-032 Mielno  
tel. 94 345 98 66

<http://www.mielno.bip.net.pl/?c=801>; e-mail: [mlgr@gmina.mielno.pl](mailto:mlgr@gmina.mielno.pl)

*Na zdjęciu: sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke (z prawej) przekazuje podpisaną umowę prezesowi zarządu MLGR Krzysztofowi Szpakiewiczowi.*

*fol. Ryszard Klimczak*

## Tym razem nie dały rady

W sobotę 10 września w Gminnym Gimnazjum w Sianowie odbył się mecz II ligi kobiet w tenisie stołowym pomiędzy UKS Suchą Koszalińską a UKS TS Obornikami.

Do tej pory drużyny te spotkały się dwukrotnie i dwukrotnie triumfowały zawodniczki Suchoj Koszalińskiej (8:2, 6:4).

Drużyny wystąpiły w następujących składach: UKS Sucha Koszalińska: Sandra Przywarta, Honorata Olczak, Martyna Moskwa, Patrycja Szczepaniak, Marta Szczepańska. UKS TS Oborniki: Agnieszka Koch, Agnieszka Lipska, Aleksandra Surma, Joanna Drygas, Monika Iracka, Małgorzata Gliniany.

Po I połowie zaciętej gry dziewczyny z Suchoj Koszalińskiej prowadziły 3:2. Wszystko wskazywało na to, że i tym razem pokonają one przeciwniczki. Jednak po przerwie podopieczne Stanisława Hyżyka wyraźnie wzięły się w garść i po emocjonującym ostatnim pojedynku, Honoraty Olczak z Agnieszką Koch 1 : 3 (-8; 8; -9; -7), ostatecznie wygrały cały mecz w stosunku 6:4.

**Monika Bachman**



Rozmowa z Józefem Piłsudskim, która nigdy się nie odbyła, choć mogłaby, bo i pytania i odpowiedzi padły naprawdę, tyle że w różnym czasie

## „...O wojnę powszechną... o broń i orły narodowe...”

- 6 sierpnia 1914 roku, o godzinie wpół do czwartej rano, 144 żołnierzy, sformowanej zaledwie trzy dni wcześniej przez pana kompanii piechoty, wyruszyło z podkrakowskich Olean-drów w kierunku Kielc, by wziąć udział w rozpoczętej wówczas wojnie światowej. Co chciał pan przez to osiągnąć?

- Było dla mnie jasne, że Polska będzie teatrem wojny pomiędzy trzema zaborcami. Nie chciałem pozwolić, by w czasie, gdy na żywym ciele naszej ojczyzny miano wyrąbać mieczami nowe granice państw i narodów, samych tylko Polaków przy tym brakowało. Nie chciałem dopuścić, by na szalach losów, ważących się nad naszymi głowami, na szalach, na które miecze rzucono, zabrakło polskiej szabli

- Przyzna pan, że kilkanaście tysięcy żołnierzy legionistów, którymi dowodził pan podczas pierwszej wojny światowej, to siła niewiele znacząca, wobec ścierających się ze sobą wielomilionowych armii ówczesnych mocarstw?

- Myśmy się porywali „z motyką na słońce” dmuchali przeciwko wichurze nieufności, pogardy dla tych, co się ważą na takie szalone czyny. Żyła w nas tak wściekła ambicja: własnymi siłami wytworzyć nowe wartości polskie.

Że szabla nasza była małą, nie była godną wielkiego 20-milionowego narodu, nie nasza – tj. moich żołnierzy i moja – w tym wina. Nie stał za nami naród, niemający odwagi spojrzeć olbrzymim wypadkom w oczy i oczekującej w biernej „neutralności” jakiejś dla siebie „gwarancji”. Polacy okazali się kamieniem pleśnią pokrytym, a nie ładunkiem dynamitu. Chcieli niepodległości, lecz pragnęli, by ta niepodległość kosztowała dwa grosze wydatków i dwie krople krwi. Teoria pracy organicznej, oryginalny anarchizm groszorbów odrzucających konieczność formy państwowej dla narodu uczyniły nas społeczeństwo najbardziej pokojowo usposobione na świecie. Ci Polacy, którzy w owym czasie żyli, wojny nie chcieli i wojny nie wywołali. Dobrze teraz od czasu do czasu nagle zadeklamować, że Polacy, zgodnie z wolą Mickiewicza, modlili się o wojnę światową

- Znam treść tej modlitwy: „...O wojnę powszechną za wolność ludów, Prosimy Cię, Panie. O broń i orły narodowe, Prosimy Cię, Panie. O śmierć szczęśliwą na polu bitwy, Prosimy Cię Panie...”

- Ale to przecież był tylko Mickiewicz, który do pokolenia 1914 roku wcale nie należał! Pokolenie ówczesne, zgodnie ze wszystkimi świadectwami, do żadnego ryzykanctwa skłonne nie było i gdyby politycy, rzucający się w wir wojny świata, zechcieli posłuchać sądów i opinii ówczesnych Polaków, trwożliwie rozmawiających w kawiarniach i domach, to na pewno nie byłoby wojny.

- Wbrew temu, świadomie, Pan i młodzi zapaleńcy, których pociągnął Pan za sobą, weszliście w wir awantury wojennej, aby tym sposobem w praktyce zrealizować wskazania zawarte w mic-kiewiczowskiej litanii.

- Czy przypomina Pan sobie w jednej z cudownych scen u Wyspiańskiego, tego rozognionego poetę, marzącego o sile, marzącego o potędze ojczyzny, który w podnieceniu weselnych nastrojów śni i widzi przed sobą tę siłę, która z upodlenia i z upadku wyprowadza. I pamięta Pan, jak na to zaklęcie: „co kto marzył, co kto śnił”, zjawiają się upiory, widma, z grobu powstające, a wyobrażające to o czym ktoś śnił. I pamiętam zjawienie się zakutego rycerza w zbroję z pól grunwaldzkich powstałego, ogromnego, przerastającego sobą tego nowego małego człowieka. I oto rycerz chwytając poetę za rękę i powiada: „duszę daj, dam ci siłę”. A przerażony marzyciel gniew się w uścisku żelaznym dłoni istotnego żołnierza. I pamięta Pan czym się kończy ta scena? Poeta żąda otwarcia przyłbicy i znajduje za przyłbicą to, co jest udziałem każdego żołnierza – znajduje śmierć. I przerażony okropnym zyciem żołnierza pada zemdlny.

Gdy wspominam 6 sierpnia 1914 r., to muszę ujawnić największą tajemnicę serca i uczuć naszych żołnierzy(...). Gdyśmy poszli na bój obok największych, najświetniejszych armii świata; my, żołnierze nie z powołania, nie kształceni w akademiach, bez możliwości przeprowadzenia tej nauki, którą przeciężeni są przedstawiciele milionowych armii. Kiedy przypomniał sobie nasz ówczesny stan ducha, to obok ideałów politycznych znajduję w nim na dnie zacieklą wewnętrzną ambicję; pomimo, że byliśmy samotni, że była nas garstka, okazać chcieliśmy się godnymi wielkiej przeszłości żołnierza polskiego, chcieliśmy wywołać w duszy wielki oddźwięk pancerniej przeszłości Polski.

- Skoro nie udało się wywołać tego oddźwięku, skoro większość Polaków – jak pan to określił – okazała się pacyfistami, kamieniem pleśnią okrytym, to nie należałoby mimo wszystko wywołać się z wojny, aby niepotrzebnie nie przelewać polskiej krwi?

- Polacy przy wybuchu światowej wojny poddali się nakazom zaborców, wzmacniając w ten sposób siły każdego z nich. Dali żołnierza pod obce, zaborcze znaki i godła. Jakie uczucia szarpały serce tego czy innego Polaka, gdy strzelał do swych zakordonowanych braci na rozkaz swego zaborcy. Na ziemi polskiej tańczono olbrzymiego kontredansa, przy którym całe polacie polskiego kraju przechodziły z rąk do rąk raz po raz. Co chwila trzeba było przystosowywać się do innych żądań, do innych wymagań i innych kaprysów. Przypominam sobie z wściekłością powtarzane imię jakiegoś wszechświatowskiego generała, hrabiego



Kellera, który po pijanemu kazał sobie co noc sprowadzać dziewczuchy z okolic, zajmowanych przez jego dywizję jazdy. Jeszcze silniejsze i jaskrawsze błyski nienawiści obserwowałem wtedy, gdy Rosjanie przy cofaniu się z Królestwa paliłi wsie i sioła, pędząc ludność, jak barany, w dalekie i obce kraje. W miasteczkach polskich opanowanych przez wojska austriackie i niemieckie nakazano wszystkim mieszkańcom, nie wyłączając kobiet, schodzić z chodników na ulice przy spotkaniu oficerów, wszystkim zaś mężczyznom zdejmować przed nimi nakrycie głowy. W Komendzie Naczelnej austriackiej zrobiłem z tego powodu awanturę i oświadczyłem, że zarówno ja, jak i moi oficerowie, zachowywać się będą odwrotnie i sami przed każdą kobietą będą schodzili z chodnika na ulice.

Wyższy oficer sztabu, z którym w tej kwestii rozmawiałem, po obietnicy wydania rozkazu polecającego inne postępowanie, dodał filozoficznie: „Panie, gdyśmy chodzili do Polski, byliśmy zupełnie niepewni tego, jak się ludność do nas odnosić będzie”(…) Przez cały czas wojny stały mi w pamięci jego cyniczne słowa, komentujące zbombardowanie przez Niemców Kalisza pod pretekstem, że ludność cywilna wystąpiła przeciwko nim: „Znaleźliśmy bowiem jakieś miękkie ciało, przez które gdy przechodzimy, to na spodniach zostają tylko tłuste plamy”(…). Z niepokojem w duszy przyglądałem się temu, jak Polacy na zjawiska wojenne reagują, jak śmieszni muszą być w oczach tych, którzy znają prawo wojny - ze swoją bezradnością sądów, ze swoim pokornym przystosowaniem się do każdego żądania i każdego wymagania. Nigdy nie było jednak dla mnie wątpliwości, gdy na to patrzył, że gdzieś na dnie serc, gdzieś w ukrytych załomach duszy było uczucie głębokiego upokorzenia i jakiś stłumiony bunt przeciwko bezlitosnemu upokorzeniu wdeptywaniu nas w błoto coraz innym butem żołnierskim.

Gdy przeszedł 6 sierpnia w pole, oprócz mniej czy więcej maksymalnych celów, stawałem sobie minimalne zadanie, zgodnie z wysokością poziomu sprawy wojskowej w Polsce. Nie szło mi w 1914 r. o to, jak w szczegółach ma być rozstrzygnięta kwestia wojska w Polsce, lecz po prostu o to, czy w ogóle żołnierz polski ma pozostać istotą mityczną, pozbawioną krwi i ciała. Chciałem, by w wielkiej wojnie światowej, toczony na polskiej ziemi, gdy żołnierz ze swym mundurem i bagnietem wdrze się do

każdej niemal chaty i zagrody naszych wsi, żołnierz polski nie pozostał malowaną, oglądaną przez grzeczne dzieci nieraz po kryjomu po kątach. Chciałem, by Polska, która tak gruntownie po 1863 r. o mieczu zapomniała, widziała go błyszczącym w powietrzu w rękach swoich żołnierzy.

Koniecznym było, by najśmielsi i najenergiczniejsi wzięli na swoje barki odpowiedzialność, inicjatywę rzucenia iskry na proch. Tę iskrę rzuciło 144 żołnierzy Pierwszej Kadrowej Kompanii dając przykład innym, jako przodownicy walki narodu polskiego o niepodległość ojczyzny. I niech mi Pan (...) wierzy, gdym mógł swych młodych

żołnierzy, śniących w grobie o Polsce, zaptać o zdanie szczere - a umarli i umierający nie kłamią - powiedzieliby wraz ze mną, ich wodzem, że nie żałujemy ani krwi, ani ofiar, gdy ten sen i marzenie długich lat się ziściły. Żołnierz polski, własnymi polskimi siłami stworzony, dał swej ojczyźnie nową wartość, której bez niego nie posiadała. Jestem (...) dumny z tego, że był duszą tego żołnierskiego dzieła, niestety, tak skromnego w swoim zakresie, pozostaną zaś bez względu na wszystko zawsze wdzięczny wszystkim tym, którzy do jego urzeczywistnienia się przyczynili.

**Lech Fabiańczyk**

*PS. Wszystkie odpowiedzi (prócz napisanych kursywą) są autentycznymi wypowiedziami Józefa Piłsudskiego.*

*Fot. Józef Piłsudski, zima 1915 rok, ze zbiorów Muzeum Kresowego Muzycznego Domu, reprodukcja: Piotr Mecik/Agencja FORUM (Internet)*

#### Od redakcji:

Kolejna część „Myśli Marszałka” w październikowym numerze GZ.

## Zapiski nie tylko intymne (12)



#### 29 czerwca 2011

W 1999 roku dwóch postów Michał Kamiński i Marek Jurek oraz Tomasz Wolek odwieźli generała Pinocheta przebywającego w areszcie domowym. Polacy wręczyli sławnemu generałowi chilijskiemu ryngraf z wizerunkiem Matki Boskiej. Michał Kamiński nazwał wtedy Pinocheta zbawcą Ojczyzny.

Za rządów zbawcy Ojczyzny, Pinocheta, według raportu komisji chilijskiego senatora Rettiga, zamordowano 2095 osób a 1102 uznano za zaginione. Natomiast raport komisji biskupa Valecha stwierdził torturowanie i represje 23 856 mężczyzn i 3399 kobiet, w tym także dzieci. Ponadto junta Pinocheta zmuszała do uczestnictwa w egzekucji członków rodzin.

Dlaczego teraz o tym piszę? Ano dlatego, że dziś w telewizji, jak dzieje się to od dwudziestu lat, znowu jeden z polskich polityków nazwał Jaruzelskiego zbrodniarzem. A więc generał Pinochet zbawcą Ojczyzny a generał Jaruzelski zbrodniarzem!

Powyższe stwierdzenie pozostawiam bez komentarza. Może tylko powiem, że autorzy takich ocen obu generałów wydają mi się po prostu chorzy.

#### 5 sierpnia

W polskim filmie „Komornik” jeden z komorników mówi „Prawo znaczy prawo, nawet jeśli niesprawiedliwe”.

Może to i brzmi zaskakująco, logiki

w tym jednak brak. A i dość to niebezpieczny pogląd.

#### 12 sierpnia

Waleśa swoją decyzją udziału w pogrzebie Leppera usprawiedliwił obowiązkiem chrześcijańskim. Może dlatego uczestnicy pogrzebu, mówiąc najdelikatniej, tak niechętnie zobaczyli obok siebie byłego prezydenta.

Po śmierci Leppera opublikowano o nim wiele opinii, w większości tendencyjnych, krzywdzących zmarłego.

Dla mnie Lepper, bez względu na metody działania, spełniał funkcję swego rodzaju trybuna ludowego, oczywiście do czasu jego wejścia do rządu! Niech mi ktoś wskaże innego polityka ostatniego dwudziestolecia, który tak odważnie walczył o najbiedniejszych. Tylko Lepper miał odwagę rzucić w twarz rządzącym pozostawienie byłych pracowników PGR-ów w sytuacji jakże tragicznej, bez jakiegokolwiek pomocy. A pomoc tym ludziom nie była taka trudna, po prostu należało im umożliwić gospodarzenie na ziemi, na której pracowali. Ot, choćby poprzez umożliwienia otrzymania pożyczek. No cóż, najwygodniej było sprzedać ziemię, także obcokrajowcom.

Czy winą pracowników PGR był fakt, że uprawiali w czasach PRL państwową ziemię?

#### 18 sierpnia

1) „ślimaki depresyjnie znerwicowane pochłanianiem zgnilizny wypelzają z labiryntów wilgoci i dumnie giną w słońcu przez wysychanie”

2) „w bezzasadnej egzystencji skuteczna trwałość nędzy oraz stękania przy stosunku i przed”

Na podstawie pierwszego zdania powstał utwór poetycki:

ślimaki depresyjne  
znerwicowane  
pochłanianiem zgnilizny  
wypelzają z labiryntów  
wilgoci  
i dumnie  
giną w słońcu  
przez wysychanie

Na podstawie drugiego zdania powstał utwór drugi:

w bezzasadnej  
egzystencji  
skuteczna  
trwałość nędzy  
oraz  
stękania  
przy stosunku  
i przed

Oto sposób jak łatwo byle jakie zdanie

zamienić w poezję! Po prostu należy zapisać tekst bez interpunkcji, rozczłonkując go przy tym na poszczególne linijki.

Objawienie tajemnicy zamiany potocznej wypowiedzi w poezję, niech będzie odpowiedzią na list Czytelniczki („G.Z” czerwiec-lipiec br.) dotyczący mojej oceny tomu „Miążdż” Anatola Ulmana.

Czy Pani, Szanowna Czytelniczko, gdyby pisała wiersze, byłaby dumna z takich utworów?

#### 20 sierpnia

Słyszac w telewizji o tragicznej w skutkach powodzi w Nowym Jorku, nagle przypomniałem sobie przepowiednię Nostradamusa w „Centuriach” o potopie tego miasta.

Aż strach pomyśleć, gdyby do końca sprawdzały się wszystkie przepowiednie!

#### 11 września

Zaczyna być głośno o klasach łączonych. Tuż po wojnie i ja chodziłem do takiej klasy w koszalińskiej wsi Kurowo. Wszystkich przedmiotów w czteroklasowej szkole uczył tylko jeden nauczyciel.

Czyżbyśmy się cofnęli w rozwoju szkolnictwa o prawie siedemdziesiąt lat?

#### 12 września

Wczoraj w telewizji występował Wojciech Mojzesowicz, który bardzo mądrze mówił o rolnictwie.

Już dawno stwierdziliśmy, iż premierzy rządów nie powinni mówić na wszystkie tematy. Najwyższy czas, aby częściej oddawali głos specjalistom.

#### 16 września

Podobnie, jak za czasów minionych, i obecnie kandydaci za wszelką cenę zabiegają o mieszczanie ich na pierwszych miejscach na listach wyborczych, bowiem osoby z dalszych miejsc rządziej zdobywają mandaty. Czy oznacza to, że nadal nie wierzy się w samodzielność i mądrość wyborców?

Godny pochwały jest fakt, że zlikwidowano uwłaczające kandydatom miejsca nie mandatowe na listach.

Na zakończenie kadencji Sejmu wszystkim posłom zostaną przesłane tabliczki z ich nazwiskami, oczywiście w ozdobnym etui. A nam się bardziej podobało, gdy własnoręcznie odkreślali je śrubokrętami. Było to bez uszczerbku dla budżetu państwa, no i miało swoisty urok.

*Czesław Kuriata*

Nie istnieje pełne przedstawienie rzeczywistości. Tylko wybór.  
Pär Lagerkvist

## Mnie to miasto od innych droższe...



Nastaly czasy trudne dla prywatnego rzemiosła. W 1950 r. przeprowadzono wymianę pieniędzy, która ograbiła społeczeństwo z dwóch trzecich gotówki, a władza ludowa kazała się cieszyć że są tacy, którzy stracą bardzo dużo. Ta wymiana uderzyła też w moją rodzinę i znajomych z ul. 1 Maja - w prywatną inicjatywę. Wielu ludzi, tracąc swoje oszczędności, przeżywała tragedię. Nie było pieniędzy na zakup surowca i materiałów do produkcji. Coraz trudniej było prowadzić działalność prywatną. A o to przede wszystkim władzy chodziło.

Banknoty wymieniano na nową emisję w stosunku 100 do 1 zł. Pieniądze ulokowane w bankach wymieniano 100 do 3 zł. Wybitna pisarka - Maria Dąbrowska, kiedy usłyszała z radia komunikat o wymianie pieniędzy zmartwiona zanotowała (w „Dzienniku”), że ludowa władza uczyniła ją bankrutką. Niedawno podjęła w wydawnictwie „Czytelnik” połowę swych okazałych honorariów autorskich i ulokowała je w banku.

Sławny matematyk prof. Hugo Steinhaus tego ranka (28.X.1950 r.), po przeglądnięciu gazet liczył: kg jabłek ma po wymianie kosztować 8 nowych zł, to znaczy - wedle nowego parytetu 2 dolary, zatem 4 razy więcej niż w Stanach Zjednoczonych. Gdzie więc ten kryzys, to gnicie kapitalizmu, o którym opowiadał w Sejmie minister finansów Konstanty Dąbrowski, wychwalając wymianę złotych.

Coraz trudniej było utrzymać zakłady prywatne. Nowy system świadomie zmierzał do ich ruiny, eliminował gospodarkę prywatną, nakładając na warsztat ojca wysokie podatki i tzw. domiary, utrudniając dostęp do surowców. W 1951 roku, gdy zaczęły wchodzić w życie ostre przepisy stalinowskie, które w rezultacie w ciągu kilku lat zlikwidowały sektor prywatny, ojciec mój zmuszony został zamknąć rodzinny warsztat oraz sklep i oddać nieodpłatnie cały swój majątek (sklep, wyposażenie warsztatu w maszyny i narzędzia) do założonej przez siebie i kilku rzemieślników (syna Leona; F. Sandra, Parusa, Wiśniewskiego) Spółdzielni Pracy Rymarsko-Tapicerskiej, która mieściła się w podwórzu na ul. 1 Maja nr 20-24. Z właściciela firmy (zgodnie z polityką władz) stał się zwyczajnym wyrobnikiem.

Spółdzielnia ta istniała kilkadziesiąt lat w Koszalinie, zmieniając przez ten czas nazwy i miejsca, łącząc się z innymi rzemieślnikami branży skórzanego (np. szewcy z „Dobrego Buta”). Władze komunistyczne nie mogły znieść niezależności gospodarce, narzucały odgórne struktury organizacyjne aż całkowicie opanowały spółdzielczość. Rzemieślnicy zarabiali niewiele, musieli

utrzymać scentralizowaną maszynę biurokratyczną. W samym Koszalinie biura Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości mieściły się w ogromnym budynku na ul. Zwycięstwa (później mieściła się tam „Warta” a dziś Prokuratura Rejonowa w Koszalinie). Narzucano spółdzielcom niekompetentnych prezesów, a sami członkowie nie mieli wiele do powiedzenia. Nad całą spółdzielczością był jeszcze Centralny Związek Spółdzielczości Pracy i jego uchwały decydowały o wszystkim, np. ile zarabia majster produkcji i usług.

W latach 60. - spółdzielnia założona przez ojca - nazywała się Spółdzielnią Pracy Skórzano-Drzewną i Artystyczną(!) Wbrew woli jej członków dołączono do niej innych rzemieślników (artystów!), którzy byli w niej bardzo krótko. W latach 70. była to już Spółdzielnia Pracy Usługowo-Produkcyjna Przemysłu Skórzanego „Dobry But” w Koszalinie z siedzibą przy ówczesnej ul. Pawła Findera 100 (dziś ul. Gnieźnieńska), a w latach osiemdziesiątych nazywała się Wojewódzką Spółdzielnią Przemysłu Skórzanego (ul. Gnieźnieńska 43a - na tyłach dzisiejszej firmy p. Dudojcia). Tam był duży zakład usługowy, którego kierownikiem - do czasu przejścia na emeryturę w 1982 r. - był mój najstarszy brat Leon, pracujący po wojnie w warsztacie ojca i razem z nim organizujący w 1951 r. pierwszą Spółdzielnię przy ul. 1 Maja. W Wojewódzkiej Spółdzielni Przemysłu Skórzanego pracował także mój stryj Władysław i brat Zdzisław - obaj przez całe życie zawodowe aż do przejścia na emeryturę. Spółdzielnia ta przez lata się rozrosła i miała w różnym czasie wiele zakładów usługowych w Koszalinie i w całym województwie.

Mój ojciec i bracia wykształcili wielu fachowców i mistrzów w branży rymarsko-tapicerskiej (tapicerka samochodowa), którzy pracowali w zakładach usługowych, a dziś wielu prowadzi własne warsztaty.

Przypominam sobie, że mojego brata Zdzisława w wieku 17 lat powołano do brygady „junaków” „Służba Polsce” i wywieziono go na kilka miesięcy do pracy na Śląsk - do Jaworzna (na jednej z fotografii w mundurze junaka uśmiecha się siedząc w grupie kolegów - zbioru rodzinne). Ten przytomny pracy i doktrynacja polityczna w warunkach skoszarowania młodzieży miały być szkołą nowych stosunków społecznych. Przypominam, że w 1948 r. Sejm uchwalil ustawę o przymusowej pracy i treningu wojskowym dla młodzieży od 16 do 21 lat, a do realizacji tego celu powołano w lutym tego roku Powszechną Organizację Młodzieży „Służba Polsce” opartą na wzorach wojskowych. Patronat nad tą organizacją obję-

ło MON. W lipcu 1948 r. powołano do życia Związek Młodzieży Polskiej. W prawie ZMP, zorganizowanego na wzór radzieckiego Komsomolu, stwierdzono, iż ZMP-owiec „kocha Polskę Ludową, umacnia demokrację ludową, zdobywa naukowy światopogląd, walczy z imperializmem”. Blżej tę organizację poznałem w latach pięćdziesiątych, kiedy już byłem uczniem I LO Dubois. Wielu jej aktywistów obejmowało kontrolą nie tylko kolegów, ale także nauczycieli i dyrektora. Funkcję dyrektora szkoły pełniła pani Jadwiga Jelec. Były to czasy, kiedy tworono nową szkołę i nowe wychowanie. W literaturze i sztuce narzucono socrealizm. Literatura miała obrazować iluzoryczny świat budów i fabryk, pokazywać złego szpiega imperializmu - kulaka i burżuja, i dobrego działacza partii.

Niszcząc prywatną inicjatywę i zmuszając rzemieślników do zakładania spółdzielni czy przechodzenia do pracy w zakładach uspołecznionych (MHD itp. firmy) władzy chodziło o to, aby zlikwidować rolę, jaką w społeczeństwie pełnili prawdziwi mistrzowie polskiego rzemiosła. To właśnie oni uczyli swoich uczniów zawodu, ale także uczciwości, solidności i rzetelności. I jak pokazały zmiany po 1989 roku, gdy po obaleniu komunizmu nastąpił rozwój prywatnej inicjatywy, tej starej szkoły myślenia zabrakło. Ta kilkudziesięcioletnia wyrwa w przekazywaniu wiedzy i tradycji spowodowała, że wszystkiego musieliśmy uczyć się od początku. Zabrakło takich mistrzów, jak ci z ulicy 1 Maja, jak mój ojciec.

Centrum miasta zawsze było tutaj, gdzie jest obecnie. To tu toczyło się życie pomiędzy Kościołem Mariackim a Rynkiem. Ulice były wąskie, brukowane. Taka też była ul. 1 Maja, w niczym niepodobna do dzisiejszej - wielkomiejskiej. Rozwożono do sklepów różne produkty i towary, wszystko trzeba było przenosić do sklepów ręcznie i na plecach. Podjeżdżali furmani rozwożący węgiel, który zrzucono na chodniki i dopiero później wnosilo się do piwnicy lub składzików na podwórkach. Po chodnikach od wczesnego ranka do późna przechodziło mnóstwo ludzi. Szli robotnicy do miejskiej gazowni, uczniowie do I LO im. Dubois, Szkoły Podstawowej nr 2 i Szkoły Zawodowej na ul. Estkowskiego (dziś już nieistniejącej). Wiele się działo na mojej ulicy. Każdy, kto zajmował się usługami lub handlem, chciał, aby jego sklep, czy zakład znajdował się w centrum miasta, a ul. 1 Maja była tym miejscem. Najwięcej ludzi zmierzało do warsztatów i sklepików. Kupowali meble u p. Roszaka, gościli się w restauracji „Pod Białym Orłem”. Wszyscy gadali godzinami, wymieniali opinie, pozdrawiali się z uśmiechem. Gościli się i popijali wódkę. Po koszarze wojny ludzie chcieli odreagować i to było widać na każdym kroku. Spotykali się towarzysko, dbali o sąsiedzkie relacje. Ta solidarność międzyludzka i życzliwość była czymś wspólnym, co zapamiętałem do końca życia, i co dało efekty w zagospodarowaniu Koszalina już po dwóch latach - o czym wspominał po latach pierwszy koszaliński starosta Edmund Dobrzycki (na filmie pana L. Fabiańczyka). (cdn.)

Zenon Kasprzak



Rozmowa z Władysławem Husejko, dyrektorem koszalińskiego Oddziału Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Koszalinie

## Dotacje na ekologię i ochronę środowiska

**- Był Pan marszałkiem województwa zachodniopomorskiego, teraz pełni Pan funkcję dyrektora koszalińskiego Oddziału WFOŚiGW. Czy praca w Wojewódzkim Funduszu bardzo różni się od typowej pracy samorządowej?**

- Różni się zakresem realizowanych zadań. W Funduszu udzielamy pożyczek i dotacji, zarządzamy środkami finansowymi przeznaczonymi na wspieranie przedsięwzięć w zakresie ochrony środowiska. Natomiast samorządy są beneficjentami Funduszu. Podobieństwo pracy w Funduszu jest natomiast zbieżne z pracą w Urzędzie Marszałkowskim w zakresie zarządzania funduszami unijnymi, czym zajmowałem się przez ostatnie cztery lata.

**- Czy nasz powiat wykorzystuje możliwości jakie daje dofinansowanie z WFOŚiGW?**

- Tak, powiat koszaliński zalicza się do grupy aktywnych samorządów pozyskujących środki w WFOŚiGW na realizację przedsięwzięć w zakresie ochrony środowiska. Do przedsięwzięć tych należy zaliczyć, projekty w zakresie termomodernizacji i Odnawialnych Źródeł Energii, program usuwania azbestu, który w pełni jest dotowany ze środków Funduszu oraz projekty w zakresie edukacji ekologicznej w połowie dotowane ze środków Funduszu.

**- Co Fundusz oferuje samorządom? Czy łatwo sięgać jest po środki?**

- Fundusz oferuje samorządom pożyczki, dotacje, dopłaty do spłaty rat kredytu zaciągniętego w bankach na realizację przedsięwzięć proekologicznych. Są to środki, które nie stwarzają problemów w ich pozyskaniu przez samorządy. Ponadto Fundusz może dokonać umorzenia nawet do 30% zaciągniętej pożyczki przy zachowaniu wymogów zgodnych z zasadami Funduszu.

**- Jak z perspektywy czasu wspomina Pan swoją pracę w Urzędzie Marszałkowskim?**

- Praca w Urzędzie Marszałkowskim była dla mnie największym wyzwaniem w dotychczasowej karierze samorządowej, a ta trwa już ponad 20 lat. Z satysfakcją wspominam wszystko to, co wspólnie zrealizowaliśmy na rzecz województwa. Przede wszystkim przygotowanie procesu zarządzania funduszami unijnymi, a więc przygotowanie i organizowanie konkursów, wybór projektów, które otrzymają wsparcie finansowe, ich rozliczenie, itp. Do wymiernych efektów mogę zaliczyć modernizację i rozbudowę pięciu szpitali wojewódzkich, w tym szpitala w Koszalinie, przygotowanie i realizację inwestycji w zakresie dróg wojewódzkich o wartości ponad 500 mln zł, zakup 12 nowoczesnych autobusów szy-



nowych, powstanie dwóch uczelni publicznych w Szczecinie i Koszalinie. Ponadto wsparliśmy finansowo w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego i Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich bardzo wiele przedsięwzięć inwestycyjnych realizowanych przez samorządy praktycznie w każdym z powiatów naszego regionu, także dla powiatu koszalińskiego, na skalę dotychczas nie spotykaną. Zrealizowaliśmy więcej zadań niż początkowo zakładaliśmy w programie wyborczym Platformy Obywatelskiej.

**- Dzisiaj politycy samorządowi są różnie odbierani, zwłaszcza w przededniu wyborów parlamentarnych. Jaki według Pana powinien być polityk?**

- Generalnie powinien być takim człowiekiem, jakiego oczekują wyborcy. A więc powinien pełnić rolę służebną, być użyteczny, posiadać umiejętność definiowania problemów i poszukiwania ich rozwiązań, mieć odwagę w podejmowaniu trudnych decyzji. Ponadto powinien mieć dar przekonywania do swoich racji oraz być otwarty na argumenty oponentów. Polityk, w mojej ocenie powinien zachowywać się w sposób naturalny, zamiast grać rolę innej osoby niż w rzeczywistości jest.

Rozmawiał: **Tomasz Wojciechowski**

## Cudze chwalicie, swego nie znacie



Budynek Fundacji Oświatowej

**Fundacja Oświatowa - Europejskie Centrum Edukacyjne w Koszalinie wpisuje się w panoramę Koszalina jako instytucja edukacyjna od 2003 roku.** Ośmioletnia działalność na rynku edukacyjnym doprowadziła do tego, że Fundacja jest znanym i rozpoznawalnym Centrum Edukacyjnym w województwie zachodniopomorskim - tak powinno być, ale - Czy jest?

Za zaangażowanie, innowacyjność i wysoki profesjonalizm została laureatką „Złotego Denara”.

Dla pracowników Fundacji napis, który widnieje nad drzwiami wejściowymi do sekretariatu głównego „Najważniejszą osobą w sekretariacie jest Klient” nie jest tylko sloganem. Jest to motto przewodnie nie tylko kierowniczkę sekretariatu Pani Barbary **Woź-**

niak, ale wpaja ona to wszystkim pracownikom.

Przedmiotem szczególnej uwagi i troski jest stworzenie atmosfery życzliwości i pełnej kompetencji w zakresie obsługi klienta.

Ciągłe wzbogacamy naszą ofertę edukacyjną. Proponując nowe kierunki studiów podyplomowych (oferujemy aktualnie 37 kierunków kształcenia na studiach podyplomowych dwu i trzy semestralnych) - pełny ich wykaz na stronie internetowej [www.fundacja-ece.edu.pl](http://www.fundacja-ece.edu.pl). Opiekę merytoryczną i metodyczną nad nimi sprawują: Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy oraz Wyższa Szkoła Zarządzania Personalem w Warszawie.

W stałej ofercie od początku istnienia Fundacji jest możliwość kształcenia w Nauczycielskim Kolegium Języków Obcych w dwóch specjalnościach: język angielski i niemiecki.

Ukończenie Kolegiów umożliwia uzyskanie uprawnień pedagogicznych do nauczania w szkołach, przedszkolach i innych placówkach oświatowych.

Absolwenci otrzymują dyplom ukończenia Kolegium i tytuł licencjata Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.

Nowością do studiowania jest uruchomienie ZAMIEJSCOWEJ PLACÓWKI w Fun-

ciąg dalszy na str. 12

ciąg dalszy ze str. 11

## Cudze chwalicie, swego nie znacie

dacji WYŻSZEJ SZKOŁY ZARZĄDZANIA PERSONELEM W WARSZAWIE i oferowanie studiów licencjackich w systemie dziennym i niestacjonarnym już od października w roku akademickim 2011/2012 na kierunku SOCJOLOGIA w specjalności Zarządzanie personelem.

Działające Centrum Doskonalenia Nauczycieli stanowi instytucję usługową względem nauczycieli, prowadząc różnego rodzaju szkolenia doskonalące. Staje się również instytucją doradczą, dla dyrektorów szkół i placówek oświatowych, oferując nie tylko tematykę dla rad pedagogicznych.

W szkołach policealnych proponujemy naukę i tytułu technika usług: kosmetycznych, fryzjerskich, hotelarskich i turystycznych, oraz technika informatyka, czy masażyści.

W szkołach ponadgimnazjalnych nauka w technikum teleinformatycznym, ekonomiczno-hotelarskim czy liceum ogólnokształcącym dla młodzieży i dorosłych.

Na szczególną uwagę zasługuje możliwość nauki w klasie wojskowej. Daje ona młodzieży pragnącej w przyszłości podjąć pracę w wojsku zapoznanie się z charakterem i specyfiką jednostki wojskowej. W profesjonalny sposób ukierunkowuje i przygotowuje młodzież do egzaminów wstępnych do szkół wojskowych. Klasa kształci w zakresie rozszerzonym z przysposobienia obronnego, informatyki i wychowania fizycznego. Podczas zajęć wojskowych prowadzonych w ramach przysposobienia obronnego realizowane są wybrane elementy musztry indywidualnej i zespołowej żołnierzy, ceremoniału wojskowego, taktyki pojedynczego żołnierza, topografii, a ponadto sporty obronne, strzelectwo i inne. Wybrane zajęcia są planowane i organizowane w jednostce wojskowej. Uczniowie uczestniczą w uroczystościach patriotycznych organizowanych z udziałem wojska. Młodzież klasy wojskowej brała czynny udział w przysiędze wojskowej i obserwowała zmagania żołnierzy na strzelnicy pistoletowej i ośrodku sprawności fizycznej. Dużym zainteresowaniem cieszą się zajęcia z musztry i topografii. Uczniowie tej klasy na zajęciach wojskowych występują w umundurowaniu polowym. Podpisana umowa o współpracy w zakresie nauki młodzieży w klasie wojskowej z Centrum Szkolenia Sił Powietrznych oraz dzięki osobistemu wsparciu Komendanta Pana płk dypl. Krzysztofa Żabickiego większości zajęć praktycznych (strzelanie, rzut granatem szkolnym, pokonywanie toru przeszkód, itp.) prowadzonych jest z udziałem kadry Centrum.

### Szkolenia realizowane w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

To dzięki dużemu zaangażowaniu min. Pań: Sylwi Chalubek, Joanny Pałgan, które opracowują dokumentację konkursowe oraz całego zespołu pracowników zatrudnionych w Fundacji były i są realizowane projekty Europejskiego Funduszu Społecznego. W tym zakresie posiadamy już duże doświadczenie (Turystyka wspólna szansa, Akademia, Przełamać bariery, Lepsze wykształcenie - to wybrane realizowane programy z EFS w Fundacji). Beneficjenci, którzy ukończyli szkolenia (około 500 osób) podnieśli swoje kwalifikacje zawodowe. Doskonalili swoją znajomość językową w zakresie języka angielskiego i niemieckiego

go, potwierdzając to egzaminami TELC różnych stopni, opanowali sztukę obsługi komputerów i Internetu, komunikacji interpersonalnej, nabyli nowe umiejętności w zakresie swoich specjalności (opiekunka dziecięca, księgowości i obsługi kadr, opiekuna osoby starej lub niepełnosprawnej, masażu klasycznego lub rehabilitacyjnego, fryzjerstwa, kosmetyologii, administracji, obsługi ruchu turystycznego, profesjonalnego kelnera czy technologa robót wykończeniowych) stając się konkurencyjnymi na rynku pracy. Doceniają to pracodawcy. Z jednej strony pracownicy podnieśli swoje kwalifikacje, z drugiej na rynku pracy pojawili się już przygotowani pracownicy jej poszukujący. Ci pracodawcy, którzy przyjmując na trzy miesięczne staże zawodowe naszych „wychowanków”, mogli się sami o dobrym przygotowaniu przekonać. Pozytywna ocena wyrażona została przez opinie końcowe, a dla grupy wybranych stażystów zostały zaofiarowane stałe miejsca pracy.

Przeszkolenia w różnego rodzaju kursach zawodowych i specjalistycznych. Pełny wykaz oferowanych kursów i szkoleń na stronie internetowej:

[WWW.fundacja-ece.edu.pl](http://WWW.fundacja-ece.edu.pl)

Państwa, którzy z różnych przyczyn nie dokonali jeszcze wyboru dla siebie, czy swoich najbliższych uczelni wyższej, szkoły pomaturalnej, średniej i przyszłej drogi zawodowej zapraszamy do rozpatrzenia naszej oferty edukacyjnej.

Z ogromną przyjemnością i radością witamy zdecydowanych kształcicieli się i rozwijających w naszej Fundacji Oświatowej.

Kadra naukowo-dydaktyczna i nauczycielska to przedstawiciele ważnych ośrodków akademickich, przodujących szkół, urzędów administracji państwowej i samorządowej oraz specjaliści (praktycy) z różnych dziedzin.

W celu zapewnienia odpowiedniego poziomu kształcenia, Fundacja systematycznie modernizuje i unowocześnia własną bazę dydaktyczną. Studenci, słuchacze, uczniowie i uczestnicy różnego rodzaju kursów mają do dyspozycji aule wykładowe, multimedialną pracownię językową (w której na wyposażeniu: dostęp do szerokopasmowego Internetu, pulpit interaktywny, telewizor LCD, odtwarzacz DVD, odbiornik radiowy), gabinety praktycznej nauki zawodu: kosmetyczny, fryzjerski, masaży, pracownię komputerowe - z najnowszym wyposażeniem, ratownictwa medycznego i inne.

Prezes Fundacji jest propagatorem wdrażania nowoczesnych technologii informatycznych do procesu kształcenia. W salach wykładowych kadra dydaktyczna i nauczyciele do swojej dyspozycji w czasie zajęć mają nowoczesne tablice interaktywne, wizualizery, wideoprojektory, laptopy, odtwarzacze DVD, telewizory, rzutniki światła dziennego, aparaty oraz kamery cyfrowe, szerokopasmowe łącze internetowe. Na zajęciach do wykorzystania, specjalistyczne programy komputerowe, fantomy, specjalistyczny i nowoczesny sprzęt do wykonywania zabiegów z masażu, rehabilitacji, fryzjerstwa, czy kosmetyologii. Pomoce wizualne i specjalistyczne urozmaicają zajęcia i budzą zainteresowanie. Sprzyjają konceptualizacji, wspierają pamięć.

Dla chętnych organizowane są szkolenia z zakresu kinezylogii, wykorzystania nowoczesnych technologii informatycznych w procesie kształcenia, czy obsługi tablic interaktywnych.

Od lipca 2011 roku w ramach Fundacji działa Agencja zatrudnienia, której celem podstawowym jest pomoc osobom poszukującym pracy w jej znalezieniu.



Wyposażenie niektórych gabinetów specjalistycznych

Fundacja to również sponsor działalności lokalnej dla klubów sportowych, placówek oświatowych szkół oraz osób indywidualnych oczekujących takiego wsparcia i otrzymujących je.

Od nowego roku szkolnego 2011/2012 objęliśmy patronatem klasę wojskową, która powstaje w Gimnazjum Nr 2 w Koszalinie.

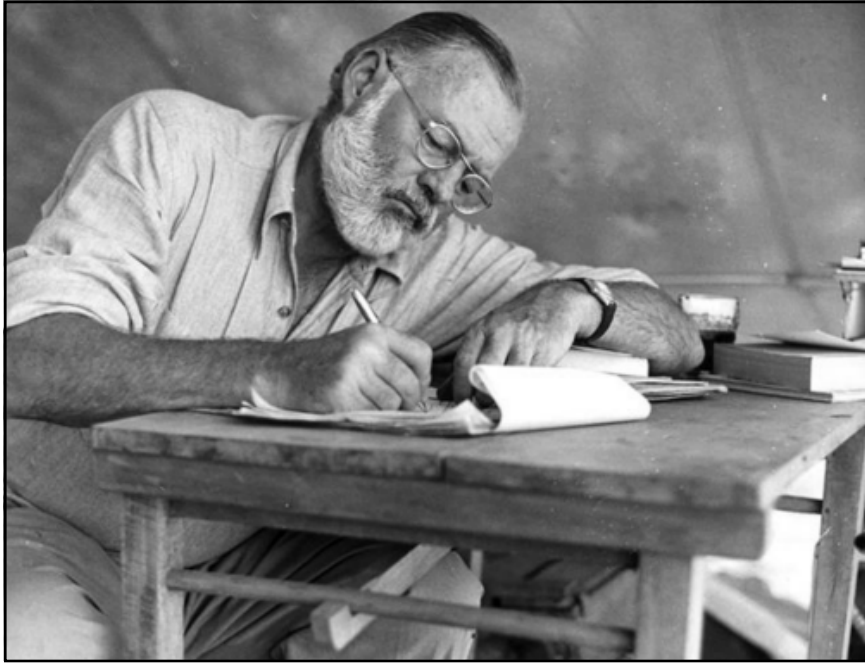
W Fundacji funkcjonuje bar, w którym serwowane są smaczne przekąski, dla bardziej wymagających również dania obiadowe i wyszukane przysmaki szefa kuchni - dla każdego coś smacznego i taniego. Bar zaspokaja potrzeby nie tylko naszych uczniów, czy studentów, ale również jest otwarty na zewnątrz - spełniając funkcje baru osiedlowego. Chcemy żeby stał się on miejscem spotkań towarzyskich - czy będzie? - zależy to od każdego z Nas.

**Zapraszamy do skorzystania z naszych ofert.**

**Henryk Miśkiewicz**

## Moje memuary

# Hemingway z dubeltówką w ustach



*Man is not made defekt* - człowiek nie jest stworzony do kłęski - monologuje stary Santiago, kubański rybak, po złowieniu wielkiego marlina, próbując go doholować do brzegu, w słynnym opowiadaniu Hemingwaya „Stary człowiek i morze”. A jednak pisarz 2 lipca 1961 roku włożył lufę dubeltówki do ust, pociągnął za spust. Czy to była kłęska, to znaczy efekt choroby maniakalno-depresyjnej, z którą pisarz zmagał się przez lata, czy sam zdecydował o swym losie - zakończyć życie wedle swej woli? Co do tego nie ma jasności i tak pewnie pozostanie.

Kiedy sobie uświadomiłem, że od tragicznej śmierci Ernesta Hemingwaya w lipcu tego roku upłynęło 50 lat, zacząłem szperać w swej bibliotece, by znaleźć moją niegdyś ulubioną książkę amerykańskiego noblisty pt. „Śniegi Kilimandżaro”. To była pierwsza książka Hemingwaya, którą miałem w rękach. Po wojnie jego książek, jak zresztą innych wielkich prozaików amerykańskich, nie wydawano. Po przełomie październikowym 1956 pierwszą książką Hemingwaya w Polsce był ów zbiór opowiadań „Śniegi Kilimandżaro”. Kupiłem ją nie w księgarni, lecz od kolegi, który gwałtownie potrzebował piętnastu złotych, gdyż umówił się z dziewczyną w kawiarni, a nie miał na kawę i ciastka. Byłem wówczas studentem, ale na opowiadania Hemingwaya nie żalowałem pieniędzy. W tym roku zostało też wydane w Polsce opowiadanie „Stary człowiek i morze”, które pisarzowi najpierw przyniosło nagrodę Pulitzera w 1953 roku, natomiast rok później Hemingway dostał literacką nagrodę Nobla. W 1957 roku ukazała się po polsku jego najwybitniejsza, moim zdaniem, powieść „Komu bije dzwon”, której akcja toczy się w ogarniętej wojną domową w Hisz-

panii. Pisarz brał w niej udział w latach 1937-1938 jako korespondent wojenny. Brał też udział w obydwóch wojnach światowych.

Hemingway w Polsce był znany zanim zaczęło go wydawać. Kiedy w 1954 roku rozeszła się wiadomość, że zginął w katastrofie lotniczej, polski pisarz Leopold Tyrmand zapisał w swym dzienniku „Smutno, to jeden z większych w całym naszym półwieczu.” Hemingway nie zginął, wyszedł z katastrofy cało. Przed wojną ukazała się po polsku (w 1931 roku) jego znana powieść „Pożegnanie z bronią”, osnuta na tle I wojny światowej, w której końcowej fazie młody Hemingway brał udział. Przeszła jednak bez większego echa, podobnie jak wydana tuż po wojnie książka „Biedni i bogaci”. Dopiero nagroda Nobla sprawiła, że wiadomości o Hemingwayu zaczęły przenikać przez pilnie strzeżone kordony, ale oficjalnie w peerelu było o nim cicho. Dopiero przełom październikowy 1956 roku sprawił, że stało się głośno - zaczęto odkrywać w nim wielkiego pisarza, który wywarł wpływ na spory obszar światowej literatury XX wieku, również polskiej.

Tyrmand w przywołanym przeze mnie dzienniku zapisał „Dla mnie duży pisarz to ten, który potrafił skonstruować bohatera swej własnej epoki.(...) Jakże on pięknie sprowadził męskie tęsknoty za męczyzną do jednego bohatera Roberta Jordana w *Komu bije dzwon*. To w prozie, a w poezji *Stary człowiek i morze*, bo przecież powieść ta to poemat.” Ten hemingwayowski bohater to zraniony męczyzna, potykający się ze swoimi słabościami, i chociaż ma różne imiona, jest wciąż ten sam, skupia w sobie mił amerykańskiego macho, który zmagają się z przeciwnościami, z żywiołem, ale jest człowiekiem wolnym. I ten typ bohatera w cza-

się największej popularności dzieł Hemingwaya, kiedy nieco uchylono dotąd szczelnie zamknięte okno na inny świat, niż ten zdominowany przez komunistyczną propagandę, budził i poniekąd zaspakał tęsknoty za prawdziwą wolnością, wyrażającą się przeżywaniem przygód, czynieniem tego, czego się pragnie - ten bohater podróżuje, szuka mocnych wrażeń, nie gardzi sytuacjami niebezpiecznymi, by zaspokoić swe potrzeby przeżywania silnych wrażeń, przygód, ocierających się o śmierć, jakby mottem jego życia było zdanie: „Należy dobrze walczyć, nawet w przegranej sprawie”. Bohater Hemingwaya stał się wówczas bohaterem masowej wyobraźni, również w Polsce, a może przede wszystkim w Polsce.

Byłem w tym czasie studentem, zbiór opowiadań pt. „Śniegi Kilimandżaro” nosiłem pod pachą. To było wtedy modne, taki szpan - chodzić z głośną książką pod pachą, pochwalić się jej posiadaniem, a nawet budzić zazdrość. Nie tylko zresztą książkami Hemingwaya, ale innych Amerykanów - w roku 1957 ukazał się „Azy!” Faulknera, a dwa lata później „Światłość w sierpniu”, dla mnie jedna z największych powieści tego przecież również noblisty.

„Śniegi Kilimandżaro” zabrałem na wakacje 1957 r. To były moje ostatnie wakacje spędzane w rodzinnej wsi. Czytałem ją leżąc w łódce, która dryfowała po pięknym jeziorze Ciche (pojezierze brodnickie). Jest w tym tomie krótkie opowiadanie „Coś się kończy” - bohater po miłosnym zbliżeniu odpływa łódką, rozstaje się z ukochaną, bo miłość przeminęła. Ze mną nie było ukochanej, rozstaliśmy się wcześniej.

Jesienią tego roku wydrukowałem w piśmie „Helikon” (pismo studentów UMK) opowiadanie pt. „Adam, dlaczego?...” Teraz widzę w nim wielki wpływ Hemingwaya - tak jak on charakteryzowałem bohatera przez dialog, a zwięzłość narracji, iście hemingwayowska, naraziła mnie na zarzut, że to niepełne opowiadanie, raczej jego szkic. W tamtym czasie wielu pisało jak wielki Amerykanin. Marka Hłaskę nazywano Hemingwayem z Kuluszek - sam to wyznaje w „Pięknych dwudziestoletnich”, swojej autobiograficznej książce. Do pokrewieństwa z Hemingwayem przynajmniej się też Marek Nowakowski. Zresztą Hłasko wypierał się wpływów i o Papie, jak niektórzy nazywali Hemingwaya, mówił niezbyt pochlebnie. Cenił, podobnie jak ja tytułowe opowiadanie z tomu „Śniegi Kilimandżaro”.

Przeglądając swoją bibliotekę, do czego skłoniło mnie pięćdziesięciolecie śmierci autora „Pożegnania z bronią”, przeżyłem pewne rozczarowanie - ubogo w niej w książki mego ulubionego amerykańskiego autora - znalazłem tylko nowelę „Stary człowiek i morze”, powieści „Komu bije dzwon” i „Za rzekę, w cień drzew” oraz zbiorek opowiadań „Motyl i czółg”. Przepadła natomiast moja ulubiona książka, dzięki której odkrywałem wielkość tego pisarza. Nie wiem, co się z nią stało? Być może komuś pożyczylem, a ten ktoś mi jej nie oddał, a ja o tym zapomniałem. Tak jak dzisiaj nieco zapomniane jest dzieło Hemingwaya. No, poza „Człowiek i morze”, które jest lekturą szkolną. Zachwył jego twórczością przeminął, może dlatego, że bohater o cechach macho nie pasuje do dzisiejszych czasów.

11. VII 2011

Jerzy Żelazny  
Fot. Obít (Internet)

# Koszalińska Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych

Koszalin, ul. Batalionów Chłopskich 79  
tel./fax. 94 341 - 45 - 27 lub 94 346 - 14 - 60 do 61  
www.kwsnh.edu.pl



## Zaprasza na studia I stopnia na kierunki:

### Administracja

o specjalnościach:

- administracja europejska
- administracja publiczne



### Pedagogika

o specjalnościach:

- edukacja obronna i bezpieczeństwo publiczne
- resocjalizacja
- pedagogika opiekuńczo-wychowawcza

## Studia II stopnia (MAGISTERSKIE uzupełniające) na kierunku: PEDAGOGIKA

**Najniższe czesne w regionie!**

**Zapraszamy również na studia podyplomowe  
o następujących specjalnościach:**

- SOCJOTERAPIA Z DIAGNOZĄ I TERAPIĄ PEDAGOGICZNĄ
- WCZESNE WSPOMAGANIE ROZWOJU DZIECI
- EDUKACJA WCZESNOSZKOLNA I WYCHOWANIE PRZEDSZKOLNE  
- KSZTAŁCENIE ZINTEGROWANE
- ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ
- DORADZTWO EDUKACYJNO-ZAWODOWE
- LOGOPEDIA
- ETYKA
- PRZYGOTOWANIE PEDAGOGICZNE - PEDAGOGIKA SZKOLNA

Wszystkie zajęcia na naszych studiach podyplomowych prowadzone są na wysokim poziomie merytorycznym przez wysoko wykwalifikowaną kadrę naukowo-dydaktyczną.

Studia trwają trzy semestry, a ich całkowity koszt wynosi 2700 zł (900 zł semestr) oraz opłata wpisowego w wysokości 50 zł.

**Rekrutacja trwa, liczba miejsc ograniczona.**

## Dożynki Gminne - Tymień 2011



3 września 2011 r. TYMIENIĘ był gospodarzem Dożynek Gminnych - Będzino 2011r. To szczególny dzień dla wszystkich mieszkańców gminy, a zwłaszcza dla rolników, którym jesteśmy wdzięczni za trud i wysiłek włożony w zbiór tegorocznych zbóż. Mimo tego, że żniwa były ciężkie ze względu na niekorzystną pogodę, wypieczone chleby dożynkowe przez Piekarnię „Paczkowscy” w Dobrzycy wręczone wszystkim sołtysom przez wójta gminy - **Henryka Brodę** rekompensowały trud prac żniwnych. Były dowodem podziękowania i uznania dla wszystkich pracujących w rolnictwie i na rzecz rolnictwa. Barwne, przepiękne wieńce dożynkowe niesione przez rolników poszczególnych sołectw utworzyły długi korowód.

Wszystkie te uroczystości poprzedziła msza święta w intencji rolników odprawiona przy kaplicy w Tymieniu przez proboszczów Parafii Gminy Będzino.

W uroczystości dożynkowej dział wzięły zespoły ludowe - „Kalina” z Dobrzycy, „Popowianie” z Popowa, „Zalesie” z Mścic, Kapela - „Swaty” działająca przy Domu Kultury w Będzinie oraz „Kwiaty Polskie z Tymienia”.

### Rozstrzygnięto konkursy:

- „Najładniejszy wieniec dożynkowy” - z 18 wieńców” I miejsce zajęło sołectwo Stojsław - „Sołectwo w Korowodzie” - I miejsce przyznano sołectwu Kiszkowo

Rozstrzygnięto też konkurs „Piękna Wieś Twoją Zasługą”, a jego najlepszych uczestników nagrodzono cennymi nagrodami.

### W kategorii WIEŚ

I miejsce zajęła wieś Komory  
II miejsce - Strzepowo  
III miejsce - Mścice

### W kategorii „ZAGRODA WIEJSKA”

I miejsce zajęli Renata i Stanisław ANDRZEJEWSCY z Kiszkowa;  
II miejsce Grażyna i Bogdan KOSTRZEWA z Uliśzek;  
III miejsce Elżbieta i Bogdan STANAK z Kiszkowa;

### W kategorii „POSESJA”

I miejsce zajął Maciej KAPŁONIK z Podamirowa (sołectwo Dobiesławiec);  
II miejsce - Zdzisław JODŁOWSKI z Kazimierza Pom.;  
III miejsce - Elżbieta GOŁUCHOWSKA z Strachomina;  
Wyróżnienie - Anna GARBALSKA z Słowinkowa i Sylwia i Mirosław JASIŃSCY z Dobiesławca.

### W kategorii „BUDYNEK WIELORODZINNY”

I miejsce zajęła Wspólnota mieszkaniowa

nr 24 w Tymieniu

II miejsce Wspólnota mieszkaniowa nr 26 z Tymienia

III miejsce wspólnota mieszkaniowa nr 7 z Mścic

Siedmiu rolników otrzymało odznaczenia państwowe - „Zasłużony dla rolnictwa”.

1. CHMIELEWSKA Danuta - Łopienica
2. KUSTER Marian - Popowo
3. BĘBEN Jan - Łasin Koszaliński
4. MARCHAL Józef - Łasin Koszaliński
5. GAŁA Wiktor - Tymień
6. GAŁA Waldemar - Tymień
7. SOBIERAJ Alicja - Strachomina

Odnagę „Zasłużony dla Rolnictwa” przyznaną na wniosek starosty powiatu koszalińskiego otrzymują na Dożynkach Powiatowych w Bobolicach:

1. KOTALA Wojciech - Łekno
2. SZWICHTENBERG Leszek - Tymień

Piękna, słoneczna pogoda, dobre nastroje uczestników dożynek, wesola i dobra atmosfera oraz doskonale wyposażony bufet przyczyniły się do tego, aby tegoroczne dożynki uważać można za bardzo, bardzo udane.

Wójt gminy Będzino **Henryk Broda** składa serdeczne podziękowania rolnikom, sołtysom, radom sołectkim, zaproszonym gościom, wystawcom oraz wszystkim którzy wzięli udział w tegorocznych dożynkach i ich przygotowaniu.



## Wyjazd rolników z na Targi Rolne do Barzkowic

10 września 2011 r. rolnicy z terenu gminy Będzino mieli okazję uczestniczenia w XXIV Targach Rolnych „AGRO-POMERANIA” w Barzkowicach. Najróżnorodniejsze stoiska związane z produkcją rolną oraz ogrodniczą, hodowlą, rękodziełem artystycznym, pszczelarstwem, garmazerią i inne rozstawione zostały na kilku hektarach Zachodniopomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego. Każdy więc mógł znaleźć „coś” dla siebie. Targom towarzyszyły różne pokazy sprzętu rolniczego, szkolenia i spotkania z specjalistami. Była też bogata oferta gastronomiczna. Pobyt rolników na terenie targów przysporzył wiele wrażeń, ciekawych rozwiązań, każdy mógł dokonać zakupów oraz nawiązać kontakty z producentami. Wyjazdy rolników i osób zainteresowanych targami w Barzkowicach kontynuowany jest od kilku lat i zawsze cieszy się dużym powodzeniem. W tym roku w wyjeździe uczestniczyło wiele osób młodych zainteresowanych wprowadzeniem nowości i modernizacją swoich gospodarstw.

**W imieniu uczestników dziękujemy wójtowi oraz radnym gminy Będzino za umożliwienie i dofinansowanie wyjazdu.**



## Dożynki Gminne 2011

W sobotę 10 września na Stadionie w Biesiekierzu odbyły się Dożynki Gminno-Parafialne 2011. Inauguracją imprezy była Msza Święta o godz. 14:00, na której poświęcony został chleb dożynkowy oraz wieńce przygotowane przez poszczególne sołectwa.

Zdecydowanie największy wieńiec wystawiły Łaski Koszalińskie. Przedstawiał on serce z promieniami, nad którym górował

krzyż. Kolejnym, co do wielkości, był bardzo wymowny w symbolice wieńiec z Parnowa, będący wyobrażeniem mieszkańców na temat „pojednania wiatracznego”. Pozostałe wieńce: z Kraśnika Koszalińskiego, Starych Bielic, Biesiekierza, Warnina oraz Gniazdowa były równie piękne.

Część oficjalną uświetnił zaproszony gość w osobie **Stanisława Gawłowskiego** sekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska oraz wicestarosty **Andrzeja Leśniewicza**.

Wójt gminy **Marian Hermanowicz** przywitał zebranych i z racji swojego urzędu tradycyjnie rozpoczął Święto Chleba.

W programie Dożynek znalazły się występy artystyczne, które profesjonalnie prowadziła **Agnieszka Hryniewicz**. W tym roku wszystkie gminne szkoły, bez wyjątku, przedstawiły swoje gwiazdy. Były pokazy instrumentalne, wokalne i taneczne. Wśród zaproszonych wykonawców znalazł się również zespół **Flash Dance**. Wszyscy prezentowali się świetnie. Niewątpliwą radość sprawił oglądającym występ kabaretu **BibliStars**, który rozbawił publiczność do łez dzięki trafnemu dowcipowi i zdolnościom aktorskim naszych bibliotekarek. Nie zabrakło również folkloru. Wystąpiły dwa zespo-

ły pieśni ludowej: *Polna Grusza* z Biesiekierza oraz gościnnie *Popowianki* z Popowa (gm. Będzino).

Swoje stoisko miały również świetlice wiejskie gminy Biesiekierz, które zaprezentowały rękodzieła wykonane przez opiekunów i młodych podopiecznych.

Pogoda dopisała. Wśród atrakcji dla dzieci przewidziano zjeżdżalnię dmuchaną, malowanie twarzy oraz przejazd gokartami po bieżni stadionu. Na wszystkich czekały ciepłe potrawy, ciasto i napoje serwowane przez OSP z Parnowa, Koło Gospodyń Wiejskich i Szkołę Podstawową ze Świemina.

Nad zabezpieczeniem imprezy czuwali strażacy z OSP, Straż Gminna, Policja oraz pomoc medyczna.

W trakcie Dożynek trwała zabawa fantowa, organizowana corocznie przez ks. proboszcza. Wśród fantów znalazła się m.in. pralka, telewizor, laptop, romantyczna kolacja i wiele atrakcyjnych nagród. Dochód ze sprzedaży cegiełek zostanie przeznaczony na remont kościoła.

Po zakończeniu części artystycznej, rozpoczęła się zabawa ludowa, która trwała do godziny 1:30.

## Gmina Biesiekierz na Dożynkach Powiatowych

Tegorocznym gospodarzem Święta Płonów powiatu koszalińskiego były Bobolice. 17.09.2011 r. w kościele parafialnym pw. NMP w Bobolicach zabrali się przedstawiciele gmin i zaproszeni goście. Po Mszy św. odbył się tradycyjny przemarsz z wieńcami na plac dożynkowy. Gmina Biesiekierz zaprezentowała dwa wieńce - wykonany przez sołectwo Łaski Koszalińskie, który wziął udział w konkursie oraz wieńiec przygotowany przez sołectwo Parnowo, który stał się ozdobą naszego stoiska.

Stoisko urządzone wykonane zostało pod hasłem Gmina Biesiekierz - miejsce aktywne. Jego przygotowaniem zajęły się **Agnieszka Kolanowska**, **Barbara Bawiec** oraz opiekunki świetlic: **Alina Serpina**, **Bogusława Buda**, **Teresa Kawecka**, **Elżbieta Kaszczyk**, **Marzena Węglińska** oraz **Małgorzata Kaczmarek**, które pełniły tu rolę reprezentacyjną. Obsługą stoiska zajęły się również dziewczęta z Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej: **Oliwia Brożyna** i **Katarzyna Konecka**.

Znalazły się tu osiągnięcia gminnego wieszca - **Zygmunta Królaka**, zdjęcia klubu fotograficznego KADR z Gimnazjum w Biesiekierzu, prowadzonego przez **Agnieszkę Kolanowską**, kukły wykonane przez **Ludmiłę Majkowską** z Cieszyna oraz sprzęt użyczony przez koło wędkarskie z Biesiekierza i Ochotniczą Straż Pożarną.

Miejscowi producenci udostępnili też swoje wyroby: miód z biesiekierskiej pasie-



ki oraz próby ziemniaków firmy EUROPLANT.

Po części oficjalnej odbył się przegląd kulturalny gmin. Naszą gminę reprezentowały: zespół *POLNA GRUSZA* z Biesiekierza oraz *FLASH DANCE* z Parnowa, występy których przypadły do gustu publiczności.

Przerwy w części artystycznej były okazją do wręczenia honorowych odznaczeń dla zasłużonego rolnika i kobiety aktywnej. Odznaka Zasłużony Dla Rolnictwa powędrowała do **Zdzisława Bućko** ze Starych Bielic oraz **Krzysztofa Chudzyńskiego** z Biesiekierza. Natomiast Kobieta Aktywną Powiatu Koszalińskiego z gminy Biesiekierz została **Bernadeta Tomczak** z Parsowa.

Po zakończeniu występów, na gminną delegację czekał autokar. W drodze powrotnej wszystkim dopisywał dobry humor. Imprezę zaliczamy zatem do udanych. Mamy



nadzieję, że w przyszłym roku, kiedy Dożynki Powiatowe odbywać się będą w gminie Będzino, frekwencja wśród naszych mieszkańców również dopisze.



## Drzewiany trzecie!

Uroczyste spotkanie wystawców, agrobiznesmenów i handlowców podczas sobotniej gali na XXIV Barzkowickich Targach Rolnych AGRO POMERANIA 2011 było wymienią okazją do podsumowania konkursu „Rozwojowe i przyjazne środowisku sołectwo”.

Celem konkursu organizowanego przez Zachodniopomorską Izbę Rolniczą w Szczecinie przy współpracy z Zachodniopomorskim Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego w Barzkowicach i Urzędem Marszałkowskim Województwa Zachodniopomorskiego była promocja innowacyjnych i oryginalnych, lokalnych przedsięwzięć ekologicznych oraz pobudzanie ak-

tywności gospodarczej, których efektem będzie dalszy rozwój obszarów wiejskich naszego województwa. Konkurs cieszył się dużą popularnością. Do udziału w etapie powiatowym zgłosiło się 11 sołectw, natomiast o zwycięstwo walczyło 21 sołectw, które zostały zakwalifikowane do etapu wojewódzkiego.

Największe uznanie Komisji w tegorocznej edycji konkursu uzyskało sołectwo LETNIN gm. Pyrzyce zajmując I miejsce, II miejsce przypadło sołectwu SZWECJA gm. Wałcz, **III miejsce zajęło sołectwo DRZEWIANY gm. Bobolice**. Serdecznie gratulujemy pani sołtys sołectwa Drzewiany **Hannie Oblawskiej** i mieszkańcom sołectwa miejsca na podium.



## Miejska Izba Muzealna - Przebojem Regionu

26 sierpnia br. poznaliśmy wyniki wakacyjnego plebiscytu **Przebój Regionu Radia Koszalin**. Bobolice mają ogromny powód do dumy, ponieważ Miejska Izba Muzealna, która mieści się na placu Zwycięstwa w samym sercu miasteczka zajęła pierwsze miejsce.

Swą działalnością i charakterem zbiorów nawiązuje ona do istniejącego w Bobolicach przed drugą wojną światową niemieckiego muzeum regionalnego (Heimatmuseum), w którym gromadzono eksponaty archeologiczne i etnograficzne zbierane na terenie byłego powiatu boboliczkiego. Miejska Izba Muzealna w Bobolicach jest skarbnicą kultury lokalnej społeczności. Chroni wartości rzadkie, wręcz unikatowe, związane z jednym niepowtarzalnym miejscem na ziemi. Należy ona do młodych placówek muzealnych na Pomorzu Zachodnim.

Jej pracownicy cechują się wysokim profesjonalizmem, a osoba pana **Bronisława Malinowskiego** - kustosa Izby cieszy się ogromnym autorytetem. Aktualnie zbiory prezentowane są w 7 działach: archeologicznym, etnograficznym, galerii obrazów, militariów, medali i odznaczeń, przyrodniczym i historii miasta. W dziale militariów wyodrębniono „Kącik belgijskich jeńców wojennych”, a w etnograficznym - „Kącik sztuki więziennej”.

Do najcenniejszych eksponatów należą dzwon kościelny z 1581 r., mechanizm główny zegara wieżowego, pochodzącego z drugiej połowy XIX w., elementy broni strzeleckiej z XIX w. oraz kolekcja rzeźb ptaków wykonanych przez rzeźbiarza z Bobolic **Józefa Światała**. Rocznie ogląda ją od 800 - do 900 osób. Z uwagi na to, iż miasto Bobolice leży na ruchliwych szlakach w kierunku Warszawy i Poznania, wśród zwiedzających jest oprócz mieszkańców gminy Bobolice, również sporo turystów zagranicznych.

Nagrodą główną dla gminy Bobolice za zajęcie przez Miejską Izbę Muzealną pierwszego miejsca w plebiscycie Przebój Regionu Radia Koszalin jest realizacja i emisja 3-godzinnej audycji w formie Studia Plenowego Radia Koszalin oraz kampania promocyjna PRZEBOJU REGIONU 2011 na antenie radia obejmująca 100 emisji spotu o długości do 30 sekund.

Jest to dla nas radosna informacja, że Miejska Izba Muzealna cieszy się tak dużą popularnością wśród mieszkańców gminy Bobolice i nie tylko. Serdecznie zapraszamy.

Na zdjęciu: Wnętrze Izby Muzealnej - arch Urzędu Miejskiego

## Dożynki Powiatowe 2011

Podczas tegorocznych Dożynek Powiatowych wieniec gminy Bobolice zajął I miejsce w konkursie na najpiękniejszy wieniec. Wykonali go mieszkańcy sołectwa Chmielno. Gratulujemy!



KAPITAŁ LUDZKI  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



Wojewódzki Urząd Pracy  
w Szczecinie

UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

## Wsparcie na starcie...

Gmina Bobolice otrzymała dofinansowanie projektu „Pierwsze wsparcie na starcie” - indywidualizacja szansą dla uczniów klas I-III z gminy Bobolice z Europejskiego Funduszu Społecznego. Wsparcie na realizację projektu wyniesie 192825,45 zł.

Projekt dotyczy wyrównywania szans edukacyjnych i zapewniania wysokiej jakości usług edukacyjnych świadczonych w systemie oświaty jak również wyrówny-

wania szans edukacyjnych z grup o utrudnionym dostępie do edukacji oraz zmniejszenia różnic w jakości usług edukacyjnych. Obejmuje 5 szkół na terenie gminy Bobolice, tj. Szkołę Podstawową im. H. Sienkiewicza w Bobolicach, Szkołę Podstawową w Kurowie, Szkołę Podstawową im. J. Brzechwy w Kłaninie, Szkołę Podstawową w Drzewinach, Zespół Szkół Publicznych w Dargini. W ramach projektu przewidziany jest zakup pomocy dydaktycznych oraz prowadzenie zajęć dodatkowych.



# Oświatowe zmiany

**1 września w koszalińskich szkołach rozpoczęło naukę 15.331 uczniów. W 13 szkołach podstawowych uczy się 5.386 uczniów (w tym 934 pierwszoklasistów), w dziewięciu gimnazjach wiedzę zdobywa 2.885 uczniów (w tym 994 pierwszoklasistów), a w 10 szkołach ponadgimnazjalnych 6.780 (w tym 1.710 pierwszoklasistów).**

Aby najmłodszy koszalinianie mieli dobre warunki do pogłębiania swojej wiedzy, w ostatnie wakacje przeprowadzono szereg remontów w szkołach. Większość z nich było tzw. termomodernizacjami, czyli doprowadzeniem budynku do stanu, w którym zmniejsza się zużycie nośników energii, zwłaszcza ciepłej. Były to w większości przypadków ocieplenia ścian zewnętrznych wraz z elewacją budynku oraz stropu poddasza, a także wymiana stolarki okiennej i drzwiowej. W niektórych placówkach dodatkowo wymieniono instalacje centralnego ogrzewania.

Gdzie przeprowadzono takie remonty? Szkoła Podstawowa Nr 17, ul. Wańkowicza (budynek szkoły oraz sala gimnastyczna - 2,2 mln zł), Szkoła Podstawowa nr 18 i Gimnazjum nr 9, ul. Staszica (budynek szkoły oraz sala gimnastyczna - 1,2 mln zł), Przed-



W żłobku przy ul. Dokerów

szkole nr 22, ul. Chałubińskiego (budynek przedszkola - 1,2 mln zł), Gimnazjum nr 2, ul. Krzywoustego (budynek szkoły oraz sala gimnastyczna - 984 tys. zł), Zespół Szkół nr 2 i 9, ul. Jedności (budynek szkoły, pawilon i łącznik oraz sala gimnastyczna - 2,4 mln zł), Zespół Szkół nr 3, ul. Podgórna (budynek i sala gimnastyczna - 909,4 tys. zł), Zespół Szkół nr 1, ul. Andersa (budynek szkoły oraz sala gimnastyczna - 1,2 mln zł).

Nie zabrakło też zupełnie nowych obiektów. Przykładem jest sala gimnastyczna w Gimnazjum nr 6 przy ul. Dąbka. Właśnie tam odbyła się uroczysta inauguracja roku szkolnego, w której udział wzięli m.in. prezydent **Piotr Jedliński**. W czasie uroczystości podpisano także porozumienie między Miastem Koszalin, Klubem AZS, Gimna-

zjum nr 6 dotyczące współpracy w realizacji programu szkolenia sportowego w piłce koszykowej.

W ramach inwestycji wykonano salę gimnastyczną wraz z wyposażeniem i zagospodarowaniem terenu, w tym: budynek sali gimnastycznej: arena sportowa o wymiarach 44m x 24 m, widownia dla 244 osób, sala pomocnicza, sala do baletu, sala konferencyjna, 8 szatni, pokój trenerów z wydzieloną łazienką, 2 magazyny sprzętu sportowego, toalety ogólnodostępne: męska, damska, dla niepełnosprawnych, gabinet lekarski, pokój służbowy gospodarza obiektu, pomieszczenie gospodarcze, łącznik łączący nowy obiekt z obiektem istniejącym, winda dla osób niepełnosprawnych;

zagospodarowanie terenu: boisko zewnętrzne do koszykówki o nawierzchni poliuretanowej, bieżnia 60m, skocznia w dal, rzutnia do pchnięcia kulą, chodniki z polbruk, trawniki, ogrodzenie, mała architektura (ławki, stojaki na rowery), przyłącza). Obiekt przystosowany dla osób niepełnosprawnych. Wartość zadania: 7,4 mln zł (w tym środki Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej: 1,4 mln zł, środki Miasta: 6 mln zł).

Zwiększyła się także liczba miejsc w żłobkach. W placówce przy ul. Dokerów 6 przeprowadzono kapitalną modernizację obiektu, dzięki któremu dodatkowych 50 najmłodszych koszalinian mogło zostać objętych opieką. Przypomnijmy, że remont obiektu, w którym wcześniej było przedszkole, kosztował 270 tysięcy złotych, dodatkowo z budżetu miasta prezydent **Piotr Jedliński** przeznaczył 100 tysięcy złotych na urządzenie kuchni i inne wyposażenie żłobka. Miastu udało się przy tym skorzystać z resortowego programu rozwoju instytucji opieki nad dziećmi w wieku do 3 lat - pn. „Maluch”, z którego Koszalin otrzymał 147 tysięcy złotych. 20 kolejnych miejsc przybyło w placówce przy ul. Jagoszewskiego.



W świeżo wyremontowanej hali

## W trosce o środowisko

Spółka Miejskie Wodociągi i Kanalizacja w Koszalinie rozpoczęła realizację II etapu bardzo ważnego projektu regionalnego związanego z ochroną środowiska - „Gospodarowanie odpadami komunalnymi - zagospodarowanie osadów pościekowych - budowa węzła utylizacji osadów pościekowych w Oczyszczalni Ścieków w Jamnie”. Jego efektem będzie zagospodarowanie 16 tysięcy ton odpadów pościekowych wytwarzanych przez mieszkańców Koszalina, Mścic, Świeszyna. Koszt inwestycji przekracza 36 mln złotych. Realizują je dwie koszalińskie firmy: Infrabud oraz EkoWodrol. 21 września wmurowano akt erekcyjny pod budowę tego przedsięwzięcia.

30 maja w siedzibie MWiK podpisana została umowa pomiędzy Zarządem Spółki i Przedstawicielami NFOŚiGW w sprawie do-

finansowania tej inwestycji preferencyjną pożyczką przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie. W zeszłym roku spółka zakończyła realizację I etapu przedsięwzięcia (budowa hali osadowej o powierzchni zabudowy 5.224 m<sup>2</sup>, wybudowanej nakładem 3,8 mln zł).

Teraz rozpoczyna się budowa głównej części projektu - suszarni, gdzie osady zostaną poddane działaniu wysokich temperatur, a efektem przetwarzania termicznego będzie całkowita zmiana charakteru osadu z formy płynnej do suchego granulatu, zmniejszenie 4-krotne objętości osadów, stworzenie odpadu bezwonnego, bezpiecznego pod względem bakteriologicznym. Taka postać osadu zapewnia możliwość jego zagospodarowania poprzez wykorzystanie jako surowca energetycznego porównywalnego do kalorycznego węgla brunatnego.

Zagospodarowanie osadów zgodne z prawem wspólnotowym postrzegane jest obecnie jako bardzo ważne wyzwanie bezpośrednio związane z ochroną środowiska. Wdrażana w Koszalinie metoda zagospo-

darowania osadów jest zgodna m.in. ze wskazaniem Krajowego Planu Gospodarki Odpadami (KPGO).

- Po zrealizowaniu tej inwestycji będziemy mogli powiedzieć, że w Koszalinie nie tylko oczyszczamy ścieki, ale również w pełni decydujemy co dzieje się z osadami wytwarzanymi w naszym regionie. To kolejna inwestycja w ochronę środowiska naturalnego. Musimy przy tym pamiętać, że osad jest wysokoenergetycznym paliwem, obecnie bardzo chętnie odbieranym m.in. przez ciepłownię i cementownię - podkreśla **Janusz Łodziewski**, prezes MWiK.

Istotnym elementem w procesie przygotowania inwestycji była procedura pozyskiwania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, a w następstwie decyzji o lokalizacji inwestycji. Proces ten wykazał, że planowana inwestycja spełnia wszelkie uwarunkowania i nie stanowi zagrożenia dla środowiska. Wręcz przeciwnie. Zapewnia rozwiązanie poważnego problemu w gospodarce odpadami. Cały projekt ma szansę zostać zakończony przez 15 miesięcy.





## Szynobusem i „Koszałkiem” do Mielnia



Od 23 czerwca do 4 września uruchomione było połączenie kolejowe do Mielnia Koszalińskiego. Tegoroczne połączenie cieszyło się większym zainteresowaniem wśród mieszkańców i turystów. Podróżni chętniej niż w roku ubiegłym wybierali podróż szynobusem, którym mogli dojechać do Mielnia w 15 minut, omijając zatłoczone drogi nr 11 i nr 165. **W porównaniu do roku ubiegłego ponad 10.200 osób więcej skorzystało z podróży pociągami.** W 2010 roku po ostatecznym rozliczeniu przedsięwzięcia liczba pasażerów wyniosła 35.430, natomiast na podstawie szacunkowych obliczeń przewoźnika (zliczanie podróżnych podczas każdego kursu) wy-

nika, iż w tym roku z tego środka lokomocji skorzystało 45 679 osób, tj. średnio przejechało 625 osób na dobę, a podczas jednego kursu około 30. Podczas słonecznych i upalnych dni z podróży szynobusem skorzystało średnio 1000-1400 osób. Przykładem, że liczba pasażerów jest uzależniona od pogody, był dzień 14 sierpnia, kiedy z szynobusu skorzystało 1.989 osób - średnio podczas jednego z 22 kursów między Koszalinem a Mielnem jechało około 90 osób. Faktyczna liczba podróżnych zostanie przedstawiona w rozliczeniu finansowym przygotowanym przez samorząd wojewódzki. Podczas tegorocznych przewozów obowiązywały dwa rozkłady jazdy - jeden w dni robocze z 20 kursami szynobusu, a drugi w weekendy i święta z dodatkowym kursem wieczornym do oraz z Mielnia Koszalińskiego. Bilety można było zakupić w kasach biletowych na dworcu PKP w Koszalinie oraz w Mielnie Koszalińskim (kasa otwarta była codziennie w godzinach od 12:15 do 20:00). Ponadto podróżni mogli nabyć bilety w punktach handlowych na terenie dworca w Koszalinie.

Także Miejski Zakład Komunikacji zanotował większy ruch turystyczny na jeziorze Jamno. Z przejazdu „Koszałkiem” skorzystało w tym roku 18 tysięcy podróżnych, czyli o sześć tysięcy więcej niż w 2010 roku.

## Rynek do przebudowy

30 sierpnia został złożony wniosek o dofinansowanie projektu pn. „Przebudowa Rynku Staromiejskiego w Koszalinie” w ramach Regionalnego Programu Opera-

cyjnego Województwa Zachodniopomorskiego na lata 2007-2013. Inwestycja jest jednym z podprojektów wchodzących w skład zintegrowanego projektu rewitalizacyjnego Koszalina. W wyniku realizacji projektu w północno-zachodniej części Rynku Staromiejskiego stanie budynek usługowy zawierający otwartą zadaszoną scenę, lokal gastronomiczny oraz znajdującą się na piętrze galerię wystawową. W części podziemnej pawilonu zlokalizowany będzie szalet miejski wyposażony w pięć kabin w każdej części oraz osobną toaletę dostosowaną do potrzeb osób niepełnosprawnych. Obok pawilonu znajdować się będzie ogródek gastronomiczny. Pawilon będzie stanowił jeden połączony funkcjonalnie i przestrzennie obiekt z parkingiem podziemnym, zlokalizowanym bezpośrednio pod płytą Rynku Staromiejskiego. Dwukondygnacyjny parking pomieści 300 samochodów osobowych. Parking będzie wyposażony we wszelką niezbędną do jego prawidłowego i bezpiecznego działania infrastrukturę, m. in. w wentylację, instalację wykrywania gazów, instalację telewizji dozоровej oraz sygnalizacji napadu i włamania oraz kontroli dostępu. Na terenie Rynku Staromiejskiego umieszczone zostaną obiekty małej architektury: w tym podświetlana fontanna, tablice informacyjne (w tym dla obsługi osób niewidomych), interaktywna mapa Śródmieścia Koszalina przystosowana dla potrzeb osób głuchoniemych, lampy oświetleniowe, gazony na zieleni, urządzenia do parkowania rowerów itp. Ulica Młyńska zostanie przebudowana pod kątem umożliwienia organizacji zjazdu do parkingu podziemnego.

W południowej części Rynku Staromiejskiego, graniczącej z ulicą Zwycięstwa, ustawiona zostanie wiata przystankowa. Wartość projektu: 40 000 000 zł

Wartość dofinansowania z UE: 10 000 000 zł. Wkład własny: 30 000 000 zł. Okres realizacji projektu obejmuje lata 2012-2014.

Miejska Energetyka Ciepła w Koszalinie otrzymała 11 mln złotych dotacji ze środków Unii Europejskiej z Funduszu Spójności w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko na realizację projektu "Optymalizację systemu ciepłowniczego w Koszalinie". 6 września w siedzibie Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie została podpisana umowa na realizację projektu, którego łączny koszt wyniesie 26 mln złotych. Umowę podpisał prezes NFOŚiGW Jan Rączka oraz ze strony MEC Koszalin prezes Grażyna Bielawska-Cieśla oraz prokurent Robert Mania. W ramach kwoty 11 mln zł MEC uzyska częściową refundację już zrealizowanych inwestycji w latach 2007-2011 oraz dofinansowanie do planowanych inwestycji latach 2012-2015.

Inwestycja, na którą MEC pozyskał dofinansowanie obejmuje modernizację ponad 10 km sieci ciepłowniczych oraz modernizację 7 węzłów ciepłych. Celem projektu jest poprawa stanu infrastruktury energetycznej w celu zmniejszenia strat energii powstających w procesie przesyłu i dystrybucji ciepła w systemie ciepłowniczym MEC Koszalin, zwiększenie bezpieczeństwa dostaw energii na obszarze Koszalina, zmniejszenie emisji dwutlenku węgla o około 4.000 ton, poprawa jakości życia mieszkańców

## Kolejne miliony dla MEC



Koszalina, obniżenie kosztów eksploatacji systemu ciepłowniczego, a tym samym polepszenie rezultatów ekonomicznych Spółki (rentowności, niezawodności, jakości produktu jakim jest Ciepło Systemowe). MEC Koszalin zgłosił projekt do konkursu 5 lipca 2010 roku. Po trwającej około roku ocenie formalnej oraz merytorycznej I-go i II-go stopnia wszystkich 52 wniosków zgłoszonych

do konkursu, dokonanej przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie, projekt MEC Koszalin trafił na 10 miejsce listy rankingowej.

Na zdjęciu: od lewej minister Stanisław Gawłowski, prezes NFOŚiGW Jan Rączka, prezes MEC Koszalin Grażyna Bielawska-Cieśla i prokurent MEC Robert Mania.



## „Plon, niesiemy plon..”

10 września w ośrodku „Ranczo” w Rosnowie odbyły się Dożynki Gminne. Gospodarzem w tym roku było sołectwo Rosnowo a starostami dożynek Monika Cholewa i Marek Mejer. Uroczystość rozpoczęła się mszą polową, którą koncelebrował proboszcz parafii pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Klaninie - **Mariusz Kałas**, oraz proboszcz parafii pw. św. Wojciecha BM w Wyszewie - **Waldemar Dembowski**.

Po mszy radny gminy Manowo **Janusz Sałek** w imieniu wójta **Romana Kłosowskiego** powitał zaproszonych gości, rolników oraz mieszkańców gminy i ogłosił rozpoczęcie dożynek. Podczas ceremoniału dożynkowego, w wykonaniu zespołu „Zgoda” z Wyszewa podzielono się chlebem

a zaproszeni goście złożyli życzenia i podziękowania wszystkim rolnikom.

Nowością podczas tegorocznych Dożynek było otwarcie galerii prac mieszkańców gminy Manowo. Kustoszem wystawy była Katarzyna Żerdzicka-Jasionek, która dokonała jej otwarcia oraz przedstawiła 36 autorów prac znajdujących się na wystawie. Prace były różnorodne. Ich tematyka obejmowała: ceramikę, malarstwo, rzeźbę, hafciarstwo, bukiciarstwo, origami, papieroplastykę, decoupage, metaloplastykę oraz książki autorskie.

Tradycyjnie ogłoszono konkursy: - na najpiękniejszy wieniec dożynkowy, najładniejsze stoisko promocyjne oraz specjal kulinarny. Smaczne „domowe jedzenie” zapewnili: - Zajazd pod Brzozą z Mostowa Tadeusza Starzaka, Bar Tramp z Mostowa Ryszarda Giedrowicza, Gospoda u Zdycha z Rosnowa państwa Then.

Podczas części artystycznej wystąpiły zespoły działające przy Gminnym Ośrodku Kultury w Wyszewie: „Zgoda” z Wyszewa, „Bandoska” z Bonina, „Manowskie Malwy” z Manowa, „Sąsiedzi zza miedzy” z

Wyszeborza, chór „Kanon” z Cewlina.

W międzyczasie komisja oceniła i przyznała następujące miejsca w poszczególnych kategoriach konkursów.

**Najpiękniejszy wieniec dożynkowy:**

I miejsce - sołectwo Kretomino

II miejsce - sołectwo Cewlino

III miejsce - sołectwo Rosnowo

**Najpiękniejsze stoisko promocyjne:**

I miejsce - sołectwo Cewlino

II miejsce - sołectwo Wyszewo

III miejsce - sołectwo Rosnowo

**Specjal kulinarny**

Kategoria - potrawa mięsna, rybna i dzicyzna:

I-miejsce - Boczek Irenki -Irena Zawadzka

II-miejsce - Zupa rybna Radewianka - Bractwo Cewlińskie.

III-miejsce Schab Michała - Stefania Sulipko

Kategoria - wyroby cukiernicze:

I-miejsce - Orzechowiec, Lucyna Gębura

II-miejsce - Serniko-makowiec, Agnieszka Deplewska;

III-miejsce - Kokosowy jablecznik, Irena Zawadzka.

Kategoria - potrawy jarskie:

I-miejsce - krokiety z pieczarkami i żółtym serem, Monika Urban.

II-miejsce - Kolorowe babeczki - Danuta Bamburak.

III-miejsce - Gołąbki kresowe, Grażyna Tarnowska. Po ogłoszeniu wyników i wręczeniu nagród wystąpił zespół EX BOLTER, a następnie rozpoczęła się zabawa dożynkowa.

W imieniu wójta gminy Manowo Romana Kłosowskiego, pragniemy podziękować wszystkim za udział i współpracę w przygotowaniu Dożynek. Jednocześnie gratulujemy wszystkim sołectwom pięknych stoisk i wieńców dożynkowych.

**Hanna Psiuch**



## Z Bonina do Munster

Międzynarodowy Konkurs "Spotkania ze Wschodnią Europą" organizowany w Nadrenii Północnej - Westwali w Niemczech, to konkurs z wieloletnimi tradycjami. Napływają na niego projekty z Niemiec i państw Europy Wschodniej np. Polski, Litwy, Ukrainy, Czech, Rumunii itd.

Szkoła Podstawowa w Boninie od 4 lat bierze udział w konkursie, realizując z sukcesami kolejne projekty. W tym roku po raz czwarty mogliśmy cieszyć się nagrodą tj. tygodniowym pobytem w Munster dla jednego uczestnika konkursu i jego opiekuna. Tym razem skorzystała w niego uczennica kl. III Lidia Erlichowska, która wraz z trójką uczniów z klasy pod kierunkiem wychowawczynie A. Bartosik realizowała projekt "Spotkania dzieci ze starszymi

ludźmi". Dzieci uczestniczyły w czterech spotkaniach ze starszą osobą, wraz z którą wspólnie podejmowały różnorodne działania, np. piekły bożonarodzeniowe ciastka, robiły łańcuchy na choinkę, pomagały w odśnieżaniu, karmiły ptaki itp. W efekcie powstały cztery albumy obrazujące przebieg każdego ze spotkań. Zyskały one uznanie komisji konkursowej, a w efekcie zaowocowały pobytem w Niemczech.

Tydzień spędzony w Munster obfitował w wiele atrakcji: wycieczek, spotkań, zabaw. Był okazją do nawiązania znajomości z dziećmi z innych krajów. Cieszymy się, że z ogromnej liczby 1260 projektów w gronie najlepszych znalazł się i nasz. To wyróżnienie, a zarazem mobilizacja do pracy w następnej edycji konkursu.

Przedszkole w Boninie nawiązało współpracę z Fundacją "Nasza Ziemia". Kolejny raz przystąpiliśmy do wspólnego działania dla dobra środowiska i korzyści ludzi. Tegoroczne hasło: „Lasy to życie - chrońmy je”.

16 września wszystkie przedszkolaki wzięły udział w akcji „Sprzątanie Świata”. Tego dnia dzieci rozmawiały o sposobach ochrony przyrody, segregacji odpadów, oszczędności wody, energii. Następnie zaopatrzeni w rękawiczki wyruszyły poza teren przedszkola w poszukiwaniu i zbiórce śmieci.

Koordynatorem akcji i osobą współpracującą z fundacją jest **Renata Szmit**.



## Dożynki po mieleńsku



Kolejne dożynki gminne odbyły się 10 września w Mielnie. Program dożynek był bardzo bogaty i obejmował m.in.: nabożeństwo dziękczynne za tegoroczne plony, oficjalne otwarcie placu rekreacyjnego pomiędzy ul. Kochanowskiego i ul. Żeromskiego

w Mielnie, tradycyjny ceremoniał dożynkowy z wyborem najpiękniejszego wieńca dożynkowego, program artystyczny dla najmłodszych, występy zespołów ludowych oraz oczywiście zabawę muzyczną. Oprawę muzyczną oraz artystyczną zapewnił

Teatr Variete Muza i Studio Batuta Voices z Koszalina.

Mielno gościło tego dnia wielu znakomych gości m.in. wiceministra środowiska **Stanisława Gawłowskiego**, senatora RP, przewodniczącego Komisji Ustawodawczej Senatu RP **Piotra Zientarskiego**, posła **Jana Kuriatę**, wicemarszałka województwa zachodniopomorskiego **Andrzeja Jakubowskiego**, radną sejmiku woj. zachodniopomorskiego **Magdalenę Gąsecką**, radnych gminnych na czele z przewodniczącym **Krzysztofem Chadczem**, zastępcę wójta gminy Mielno **Adama Klechę**, radnych powiatowych oraz wielu innych.

Gospodarzem imprezy była oczywiście wójt gminy Mielno **Olga Roszak-Peżała**. Starostami dożynek byli: **Teresa Starnawska** oraz **Wiesław Piątek**.

W trakcie imprezy Stowarzyszenie Forum Samorządowe *Nasza Gmina* prowadziło zbiórkę pieniędzy, z której dochód zostanie przeznaczony dla uczniów szkoły w Mielnie.

Pełna relacja z dożynek w kolejnym wydaniu GM.

*Tekst i fot. szpak*

## Biskup z wizytą

12 września br. wójt gminy **Olga Roszak-Peżała** spotkała się z biskupem diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej, Jego Ekscelencją **Pawłem Cieślikiem**. Spotkanie odbyło się w gabinecie pani wójt. Uczestniczyli w nim również ks. **Tadeusz Piasecki** proboszcz parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Mielnie oraz przewodniczący Rady Gminy Mielno **Krzysztof Chadacz**.

Spotkanie miało bardzo sympatyczny charakter, JE biskup chciał poznać sprawy, problemy z jakimi ma do czynienia nasz mieleński samorząd, a także apelował do pani wójt o wspieranie osób najbardziej potrzebujących i najbardziej potrzebujących.

Ksiądz biskup przebywał na terenie mieleńskiej parafii od niedzieli 11 września, wziął również udział w uroczystej Mszy św. *Na zdjęciu: ksiądz biskup Paweł Cieślik w towarzystwie księdza Tadeusza Piaseckiego, wójt gminy Olgi Roszak-Peżały i przewodniczącego Rady Krzysztofa Chadacza.*



## Jubileusz DPS Mielno



### „DLA PERSONELU”

Z racji wieku czasem bywamy męczący  
ale to wszystko jest niechący  
bo za młodością przecież tęsknimy  
i tylko dlatego wam marudzimy  
Choć czasem kłopoty wam sprawiamy  
to z rana z utęsknieniem na was czekamy  
od 7 na hole zerkamy i dzień razem zaczynamy  
I wówczas opiekunki nasze drogie  
w każdą zabiorą nas drogę  
usmiechów moc rozdają rękę zawsze podają  
Chorób tysiące mamy- nieważne  
przecież siostrzyczki w domu znamy  
na każdy dzwonek reagują  
nigdy niczego nie bagatelizują  
Ubranka zawsze pachnące posiadamy  
bo z pralni pomocy korzystamy  
w pokojach pachnąco mamy  
bo paniom pokojowym pracy nie utrudniamy  
Kuchareczki nasze  
pyszną gotują nam strawę  
często narzekamy ale wszystko smacznie zjadamy  
Kierowca zawozi nas gdzie chcemy  
konserwator naprawi co zepsujemy  
a księgowo wyliczają i kasę ściągają  
Nad tym wszystkim czuwa szef  
kierownictwo w sumie też  
a socjalni doradzają kiedy sądy nas nękają  
światlicowe nas ścigają i do pracy zachęcają  
Więc wam wszystkim dziękujemy  
i poprawę obiecujemy na kolejne naście lat

*Autorstwo:  
trzy znane pisarki*



## Dożynki gminne w Bukowie

Gospodarzem tegorocznych dożynek gminnych, które odbyły się w dniu 10 września 2011r. było Sołectwo Bukowo. Wieś pięknie przystrojona kolorowymi wstążkami, kukłami ze snów zboża i barwnymi kwiatami witała gości od samego progu.



Dożynkowe świętowanie rozpoczęło uroczystą Mszą Świętą, podczas której podziękowano za tegoroczne żniwa. Tuż po mszy barwny korowód składający się z zespołów ludowych, sołectw niosących wieńce dożynkowe, władz gminy oraz zaproszonych gości udał się na miejsce biesiady. Tutaj został odtworzony ceremonial żniwny, polegający na złożeniu chleba na ręce burmistrza Polanowa **Grzegorza Lipskiego** przez starostów dożynek. Starostami tegorocznych dożynek gminnych byli **Alicja Kogut** z Krytna i **Zbigniew Chudziński** z Ryszczewka. Burmistrz podziękował rolnikom za ciężką pracę, za całoroczny trud i wysiłek, a następnie podzielił się chlebem z gośćmi i wszystkimi uczestnikami uroczystości.

Nieodłącznym elementem dożynek gminnych jest konkurs na najpiękniejszy wieniec dożynkowy. Misternie wykonane korony przygotowało 16 sołectw. **Tytuł najpiękniejszego wieńca dożynkowego otrzymało sołectwo Jacinki**. Drugie miejsce zdobyło sołectwo Gologóra, natomiast na miejscu trzecim uplasowało się sołectwo Żydowo. Podczas imprezy sołectwa mogły wypromować walory swojego regionu.

Na specjalnie przygotowanych stoiskach można było zaprezentować m.in. twórczość artystyczną, rękodzieło, stare narzędzia rolnicze, plody rolne, wypieki, dania kuchni wiejskiej. Najokazalej przygotowanym stoiskiem promocyjnym sołectw gminy Polanów było stoisko sołectwa Bukowo. W trakcie dożynek odbył się konkurs kulinarny pn. „Przysmak Regionu”. W kategorii danie mięsne zwyciężyła Polędwica w cieście francuskim przyrządzona przez **Ewę Tkacz** ze Świerczyny, smacznym daniem jarskim było leczko przygotowane przez **Piotra Zimnego** z Domachowa, w kategorii danie rybne niezawodna okazała się **Ryba ze stawu** serwowana przez **Agnieszka Galus** z Jacinek, jako danie mączne podniebienie komisji zachwyciły **Ptysie z pieczarkami** **Magdaleny Galickiej** z Żydowa, natomiast wśród wypieków, pyszną okazała się tajemniczo brzmiąca **Sliwowica Bogusławy Koniecznej** z Jacinek.

Od wielu lat, podczas dożynek odbywa się wielce widowiskowy pokaz mody dożynkowej. Reprezentanci sołectw przywdziewają stroje skrojone z różnorodnych materiałów np.: liści kapusty, marchewki, papieru, trawy, folii, szyszek itp. Niebywała

fantazja stylistów mody pomogła odnieść zwycięstwo sołectwom Jacinek, Kościernicy i Karsiny. Wiele emocji dostarczył turniej, w którym wyłoniono sołtysa roku. W szranki stanęło 10 sołtysów, którzy rywalizowali w różnych konkurencjach m.in. szukali jajek w stogu siana, rzucali beretem, toczyli oponę, czy też doili krowę. Zaszczynny tytuł **Sołtysa Roku 2011** zdobył **Krzysztof Dyk** - sołtys sołectwa Karsina. Podczas dożynek wręczono nagrody za udział w konkursie „Piękniej wokół nas”, w którym oceniano najpiękniejsze posesje, działki i przystanki autobusowe gminy Polanów. W kategorii posesja I miejsce zdobyli państwo **Ewa i Zbigniew Pęczakowie** z Jacinek, II miejsce **Ewa Dobrowolska** z Karsinki, III miejsce **Elżbieta i Jan Zarychowie** z Jacinek. W kategorii działka I miejsce przyznano **Zygmuntowi Grycce** z Bukowa, II miejsce **Marii Pokorskiej** z Domachowa, III miejsce **Krystynie Atalskiej**. Najbardziej zadbane przystanki autobusowe znajdują się w Kościernicy, Bożenicach, Jacinkach i Świerczynie. Natomiast w konkursie „Aktywna wieś” na podium stanęło sołectwo Jacinki.

Dożynki to również czas na tańce i śpiew. Na scenie zaprezentowały się zespoły ludowe naszej gminy: „Wrzosa”, „Córy Gologóry”, „Halinki”, „Olszyna”. Pod scenę tłumy ściągnęły występy zespołów „Don Wasyl i Cygańskie Gwiazdy”, „Kombinatorky Band” z Mieczysławem Górą oraz „Trzy Gitary”. Dożynki Gminne zakończyły się zabawą taneczną, do której przygrywał zespół **Sylwia&Wiesław**.

Organizatorami Dożynek Gminnych w Bukowie był Polanowski Ośrodek Kultury i Sportu oraz Urząd Miejski w Polanowie przy współudziale radnych, sołtysa oraz Rady Sołectkiej i Parafialnej z Bukowa. W pomoc przy organizacji dożynek włączyły się świetlice wiejskie z Rekowa, Rzeczycy, Bożenic, Jacinek i Polanowa. W ramach programu **Działaj Lokalnie Fundacja Nauka dla Środowiska**, dzieci wykonały wieńce dożynkowe, realizując projekt: „Niby bliskie, a nieznanne - tradycje przekazywane z pokolenia na pokolenie”.

Sponsorem imprezy był Tequila Pub z Piły.

*Tekst i fot. Polanowski Ośrodek Kultury*

## Wizyta człowieka z pasją

9 września 2011 roku uczniowie klas trzecich mieli wyjątkową okazję wysłuchania interesującej prelekcji paliotyna ks. **Pawła Koteckiego** SAC. Spotkanie było możliwe dzięki kontaktom p. **Jana Basary**, a zorganizował je zespół nauczycieli historii. Ksiądz Paweł od listopada 2003 roku przebywa na misji w Papui Nowej Gwinei. Od czterech lat opiekuje się parafią położoną na dwóch wyspach na Oceanie Spokojnym - Kairiru i Mushu, które są zamieszkałe przez około 10 tys. ludzi.

Z miejsca na miejsce przemieszcza się małą łódką, z silnikiem, o długości 19 stóp, czyli około 5,7 m. Dużym zagrożeniem dla mieszkańców tego terenu są jadowite węże oraz bardzo silne wiatry. Fale o wysokości 2,5 m to codzienność. Gość swą opowieścią o życiu na tych egzotycznych wyspach

zafascynował wszystkich słuchaczy, barwne historie ilustrował pokazem zdjęć. Jego determinacja i konsekwencja w działaniu sprawiła, że zrealizował jedno ze swoich najskrytszych marzeń - pobyt w Papui Nowej Gwinei. Zainteresowanych osobliwo-

ściami Kairiru oraz Mushu zapraszamy do biblioteki szkolnej - **D. Bukowska**, współorganizator spotkania, pomoże w poszukiwaniu materiałów o niezwykłych wyspach na Pacyfiku.

*tekst i fot. gim.polanow*



Stowarzyszenie Na Rzecz Rozwoju Wsi Sucha Koszalińska wspólnie z Urzędem Gminy i Miasta w Sianowie po raz kolejny wyszło z inicjatywą przeprowadzenia zajęć pozalekcyjnych dla dzieci z terenów wiejskich. Dzięki dotacji z Urzędu Marszałkowskiego organizowane są warsztaty językowe i matematyczne w Suchoj Koszalińskiej, Skwierzynie oraz Skibnie.

Przedsięwzięcie „Młodzieżowe Centra Edukacyjne w Gminie Sianów” zakłada podniesienie umiejętności i kwalifikacji dzieci z zakresu matematyki i języka obcego. Dzięki nawiązanej współpracy pomiędzy organizacją pozarządową a jednostką samorządową powstały 3 centra, w których 2 razy w tygodniu grupy 10-12 osobowe mogą uczestniczyć w zaplanowanych lekcjach.

Projekt, który zakończy się 30 listopada 2011 r. zakłada przeprowadzenie 144 godzin zajęć z matematyki oraz 144 godzin z języka angielskiego.

*Tomasz Tesmer*

## Centra edukacyjne już działają



## Sianowskie szkoły w europejskiej akcji propagowania historii

*Poszukajmy kamieni milowych w historii naszego regionu korzystając z twórczości Gracjana Bojara Fijałkowskiego* - warsztaty i wystawa w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa w Grabówku

Europejskie Dni Dziedzictwa to wspólna inicjatywa Rady Europy i Unii Europejskiej, odbywająca się jednocześnie w czterdziestu dziewięciu krajach Europy. Ma ona na celu szeroko pojętą edukację historyczną i kulturalną, promowanie regionalnego dziedzictwa oraz podkreślenie wspólnych korzeni kultury europejskiej. Co roku we wrześniu 49 europejskich krajów udostępnia do zwiedzania szerokiej publiczności liczne zabytki i miejsca kultury, a także organizuje wykłady, wystawy i inne imprezy towarzyszące. Polska włączyła się do tej akcji w 1993 roku. Tegoroczna edycja EDD odbywa się pod hasłem „Kamienie milowe”.

Od kilku lat gmina Sianów jest także jed-

nym z uczestników europejskiej akcji. W tym roku odbywa się ona w Grabówku, pod hasłem twórczości Gracjana Bojara Fijałkowskiego - historyka i pisarza, którego szczególnie zajmowała historia naszego regionu. Tym razem chcemy przybliżyć ideę Europejskich Dni Dziedzictwa młodszym mieszkańcom naszej gminy. W ramach akcji są organizowane warsztaty dla dzieci (9-10 lat) ze szkół gminy Sianów. Warsztaty odbywają się w ostatnim tygodniu września (26-30). Organizatorem jest Gospodarstwo Agroturystyczne „Pod Jaskółczym gniazdem” w Grabówku. Bierze w nich udział 190 uczniów z sianowskich szkół. Poprzedzi je akcja informacyjna w szkołach na temat Europejskich Dni Dziedzictwa przeprowadzona przez nauczycieli.

Zajęcia z dziećmi trwają 3 godziny i składają się będą z półgodzinnych bloków zajęciowych związanych z twórczością Gracjana Bojara Fijałkowskiego. 26 września, pierwszego dnia warsztatów, z dziećmi ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Sianowie spotkali się siostra i brat G.B. Fijałkowskiego zaproszeni przez organizatorów.

*Tekst i foto: Agnieszka Lewczuk*



## Organizacje pozarządowe promowane w powiecie

12 organizacji pozarządowych z terenu gminy Sianów było promowanych w siedzibie Powiatowego Urzędu Pracy w Koszalinie. Możliwość taką dała przenośna wystawa w postaci ścianki pop-up oraz benerów roll-up, zakupiona w ramach projektu „Sianowski Inkubator Ekonomii Społecznej”.

Projekt „Sianowski Inkubator Ekonomii Społecznej” realizowany od października 2010 r. przez Stowarzyszenie Na Rzecz Rozwoju Wsi Sucha Koszalińska i gminę Sianów zakłada wsparcie infrastrukturalne i merytoryczne 12 podmiotów ekonomii społecznej z terenu gminy Sianów. Przedsięwzięcie zakłada m.in. wsparcie księgowo, marketingowe i prawne. Zaangażowane instytucje mają również zapewnione doradztwo oraz udostępnione na co dzień pomieszczenia zlokalizowane w świetlicy wiejskiej w Skibnie.

*Tomasz Tesmer*



## Dożynki Gminne w Niedalinie



3 września 2011 r. w Niedalinie rolnicy i mieszkańcy naszej gminy oraz zaproszeni goście bawili się na Dożynkach Gminnych. Uroczystości dożynkowe rozpoczęła Msza św. połowa sprawowana przez ks. **Bogdana Gibczyńskiego** - proboszcza parafii w Zegrzu Pomorskim wraz z księżmi z parafii w Świeszynie ks. **Andrzem Bujarem** - proboszczem i ks. **Czesławem Krzyżanowskim**. Oprawę muzyczną mszy przygotował zespół wokalnoinstrumentalny "Cecylianki" ze Strzekęcina.

Wójt gminy Świeszyno - **Ryszard Osioły** przywitał zaproszonych gości: posła **Jana Kuriatę**, zastępcę prezydenta Miasta Koszalina - **Adama Szałka**, burmistrza Tychowa - **Elżbietę Wasiak**, przewodniczącego Rady Miasta i Gminy Tychowo - **Bronisława Gajewskiego**, nadleśniczego Nadleśnictwa Manowo **Adama Dropa**, kierownika Delegatury WIOŚ w Koszalinie - dr inż. **Jerzego Kamińskiego**, przewodniczącego Rady Powiatu Koszalińskiego - **Dariusza Kalinowskiego**, członka Zarządu Powiatu Koszalińskiego **Henryka Kuriatę**, **Jana Jankowskiego** - dyrektora IHAR PIB w Boninie, **Franciszka Klimę** prezesa PMHZ Sp. z o.o. w Strzekęcinie, **Macieja Gmerka** - dyrektora zakładu PMHZ Sp. z o.o. w Strzekęcinie, rolników i mieszkańców

gminy.

W uroczystości wzięli również udział: senator **Piotr Zientarski**, wicemarszałek województwa zachodniopomorskiego **Andrzej Jakubowski** oraz rektor Politechniki Koszalińskiej prof. **Tomasz Krzyżyński**, którzy przybyli nieco później.

Starostowie dożynek **Anna Furman** z Nieklonic i **Andrzej Salwowski** z Niedaliny przekazali chleb wypieczony z tegorocznych plonów na ręce wójta z życzeniami, *by nam tego chleba nie zabrakło*. Wójt podziękował za chleb i złożył podziękowania za ciężką pracę na roli oraz życzenia rolnikom w dniu ich święta. Następnie wójt dzielił się chlebem z sołtysami parlamentarzystami i kierownikami zakładów rolnych działających na terenie naszej gminy. Podczas dzielenia się chlebem asystę sprawowali druhowie z jednostki OSP Świeszyno.

Wójt gminy Świeszyno - **Ryszard Osioły** wspólnie z przewodniczącym Rady Gminy Świeszyno **Cezarym Czenko** uhonorowali wyróżniających się rolników z naszej gminy okolicznościowymi statuetkami. W grupie osób wyróżnionych znajdują się: **Marek Furman** z Nieklonic, **Mirosław Malec** z Nieklonic, **Tadeusz Sobolewski** z Krokowa, **Leszek Jarzembowski** z Włok, **Grzegorz Brodziak** - prezes Po-

Idanor S.A., **Maciej Ostrowski** - Zakład Rolny Zegrze Pomorskie Poldanor S.A., **Jan Jankowski** - IHAR PIB Zakład Doświadczalny Bonin, **Franciszek Klim** - PMHZ Sp. z o.o. w Strzekęcinie, **Arkadiusz Ryś** z Węgorek, **Stanisława i Stanisław Sierżputowscy** z Giezkowa, **Zenon Jaroszewicz** z Giezkowa, **Wiktor Gostomski** z Włok.

Kobietą Aktywną Gminy Świeszyno została **Jadwiga Waśko** - sołtys Dunowa za organizowanie życia społecznego oraz promocję gminy podczas targów i wystaw. Za pomoc w organizowaniu wystaw sołeckich sołtys Niedalina oraz wójt i przewodniczący Rady Gminy Świeszyno wyróżnili **Pela-gię Ryś**.

Wójt wraz z przewodniczącym Rady złożyli podziękowania **Ewie Miksza** - sołtysowi Niedalina oraz **Franciszkowi Klimowi** - prezesowi PMHZ w Strzekęcinie za pomoc w organizacji dożynek.

W konkursie na *Najpiękniejszy Wieniec Dożynkowy*: I miejsce zajęło sołectwo Nieklonice; II miejsce sołectwo Dunowo; III miejsce sołectwo Giezkowo. Pozostałe sołectwa otrzymały wyróżnienie.

W konkursie na *Najsmaczniejszą Potrawę z Ziemniaków* przygotowanym przez Pomorsko-Mazurską Hodowlę Ziemniaka Sp. z o.o. w Strzekęcinie I miejsce zdobyła zapiekanka z ziemniaków przygotowana przez sołectwo Kurozwęcz, II miejsce zajęła zapiekanka przyrządzona przez sołectwo Świeszyno, III miejsce zajęło sołectwo Dunowo, które przygotowało cukierki-trufle. Ołtarz, ozdobiona scena, cudowne wieńce dożynkowe, kolorowe i smaczne wystawy sołectw sprawiły, że uroczystość przebiegała w klimacie piękna i bogactwa naszej ziemi.

Bogaty był również program artystyczny imprezy. Po występie 20-osobowej dziecięcej grupy teatralnej z Niedaliny zaprezentowały się zespoły: „JAGODY” z Niedaliny, „JARZĘBINY” ze Świeszyna, „STAR FLESZ” z Niedaliny, „ANIMA” z Zegrza Pomorskiego oraz „CECYLIANKI” ze Strzekęcina.

Po przeglądzie zespołów gminnych mieszkańcy obejrzeni występ artystyczny zespołu szantowego „KUBRYK” z Ustki, zaś od 20:00 do 2:00 w nocy bawił nas zespół „TAKT” z Koszalina.

Wszystkim osobom zaangażowanym w pomoc w przygotowaniu tej tradycyjnej uroczystości serdecznie dziękujemy!

fot. *Teresa Bochenek*

## Długi weekend z motorem/quadem

Do Konikowa na zawody motocrossowe tj. *VI rundę Mi-strzostw Polski Strefy Zachodniej*, która odbyła się 14 sierpnia 2011r. przybyło 140 zawodników z Polski zachodniej. Czekał na nich świeżo przebudowany tor, w skrócie: szybszy, szerszy i potężniejszy: 1350 metrów długości, 11 skoków, 15 zakrętów, zmienione też zostało położenie linii startu, tak aby się jechało przyjemniej

i bezpiecznie.

Otwarcia imprezy wspólnie z Członkami Zarządu Klubu MX Koszalin, dokonał wójt gminy Świeszyno - **Ryszard Osioły**, który wraz z przewodniczącym Rady Gminy Świeszyno - **Cezarym Czenko**, złożył podziękowanie organizatorom za przygotowanie zawodów oraz za promocję gminy Świeszyno.

W uroczystym otwarciu brali udział zawodnicy oraz licznie przybyli widzowie. Szacuje się, iż w imprezie udział wzięło blisko 700 osób.



Zygzakiem



## Wybrałem Człuchów

**J**ak nie zapraszają, to wygląda, że wszyscy o mnie powoli zapominają. Albo po prostu lekceważą. I w porządku, nie mam żalu, jak się schodzi na boczny tor, to trzeba na nim trwać. Gdybym chociaż był sołtysem, to mógłbym mieć żal, że pominięto, nie zaproszono, byłoby to zlekceważenie nie tylko urzędu sołtysa, ale całego sołectwa, które powierzyło tę funkcję... Jestem jednak tylko panem emerytem, czyli facetem w odstawce, trwam więc pokornie na marginesie i zębami nie zgrzytam. Taki los, nieodwracalny – dodaję. I piękny, bo mogę z dala przyglądać się, jak inni wciąż się szarpiają z życiem, zabiegają o swoje, a ja mam poczucie wyzwolenia od tego życiowego kołowrotu i mogę chichotać się z pogoni bliźnich, a patrząc na tę codzienną stresującą krzątaninę z dystansu, naprawdę to rozweselające widowisko. Oczywiście przesadzam, ale tylko trochę.

A tu raptem w czerwcu posypały się zaproszenia naraz aż na trzy imprezy. I to w tym samym czasie. Muzeum Lubelskie, Oddział im. Stefana Żeromskiego w Nałęczowie zaprosiło mnie na zakończenie Roku Żeromskiego, Czesław Kuriata na swój jubileusz 55. rocznicy pracy twórczej, a Miejska Biblioteka Publiczna i Towarzystwo Miłośników Ziemi Człuchowskiej na sympozjum historyczno-literackie, prosząc, żebym wygłosił uczoną gadkę.

I stanąłem przed dylematem – co tu wybrać? Najłatwiej byłoby skorzystać z zaproszenia na jubileusz Czesława Kuriata, bo najbliższe. I z Czesławem przyjaźnię się od wielu lat; ta przyjaźń bywała chropowata czasami, ale to nieważne; ba, sądzę, że przyjaźń bez okresowych zgrzytów nie jest prawdziwą przyjaźnią, kontrowersje – jak chętnie korzystają z tego słowa politycy i mieszkańcy wiosek – muszą się zdarzać. Jednakże uczestniczyłem w kilku jubileuszach Czesława, więc pomyślałem, może tym razem sobie darować obecność, na pewno Czesław mi to wybaczy, bo na brak gości na swych jubileuszach nie narzeka.

Do Nałęczowa zaproszono mnie na zakończenie Roku Żeromskiego, który obchodzono w tym mieście z okazji przypadającej 120 rocznicy przyjazdu pisarza do Nałęczowa. I zamieszkanu w chacie, w której od dawna mieści się muzeum autora „Popiołów”. W ubiegłym roku wypadła też 85. rocznica śmierci pisarza, była więc okazja do świętowania. Ktoś zapytał – z jakiej paki ciągnięto mnie na drugi kraniec Polski? Otóż Muzeum w Nałęczowie organizuje już od wielu lat Ogólnopolski Konkurs Małych Form Literackich im. Stefana Żeromskiego, na któ-

ry cztery lata temu wysłałem dwa opowiadania. Jedno z nich pt. „Na bindudze” zdobyło pierwsze miejsce. Musiałem trudzić się jazdą do Nałęczowa, by odebrać nagrodę. Bo, gdy się nie zgłosiło po nią osobiście bez uzasadnionych przyczyn, nagroda przepadała. Tak przynajmniej zapisano w regulaminie. W tym roku wydano utwory z trzech kolejnych konkursów w oddzielnej publikacji. I zaproszono autorów, by książki uroczyście im wręczyć. Dwadzieścia lat temu, pewnie bym pojechał, bo lubiłem włóczyć się po kraju, teraz mi się nie chce. Przeko nie pojechałem, ufając, że książkę organizatorzy mi przysła. I przysła; otwieram, a tam zamieszczono nie to nagrodzone opowiadanie, tylko drugie, które sam po pewnym czasie uznałem jako słabe, nawet nie włączyłem go do zbioru moich opowiadań, wydanego rok temu pt. „Za wcześniej do nieba”. W zamieszczonym w książce tekście protokołu jury też znalazł się tytuł opowiadania, które nie zostało nagrodzone. Można się zdziwić – redagowały ten tom trzy osoby, a wśród nich dwie osoby, które były członkami jury. To dopiero rozstrzygnięcie!

Wybrałem z trzech zaproszeń to do Człuchowa. Głównie dlatego, że nie miałem tam być biernym uczestnikiem, ale jednym z referentów, a temat wystąpienia miałem sam sobie wymyślić. I wymyśliłem „Człuchów – moje inspiracje literackie”. To wystąpienie w przyszłym roku ukaże się piśmie „Szkice Człuchowskie” wydawanym przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Człuchowskiej, a towarzystwo to jest mi bliskie, założyłem je, pracując na początku lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku w ówczesnej administracji powiatowej na stanowisku kierownika Wydziału Kultury. I cieszy mnie, że towarzystwo to przetrwało do dzisiaj, prowadząc ciekawą i pożyteczną działalność, między innymi wydawniczą. Przy wsparciu Urzędu Miejskiego, Miejskiej Biblioteki Publicz-

nej potrafiło skupić grono ludzi, którzy z powodzeniem poszerzają wiedzę o przeszłości regionu jak i problematyce teraźniejszej. Przewodzi towarzystwo Wiktor Zybajło, zapalony historyk regionalista, mój przyjaciel z tamtych lat. To fajna rzecz, nie w każdym środowisku jest możliwa, gdyż czyjaś inicjatywa w tym względzie sprawia, że budzą się demony zawiści, obawy, czy czasem ktoś zanadto się nie wychyli, nie zrobi czegoś pożytecznego, co przyniesie mu uznanie. Wiem coś o tym.

Praca i zamieszkiwanie w Człuchowie odcisnęło na mojej psychice swe dobre piętno, podziało na moją wyobraźnię i to z taką siłą, że po kilkunastu latach od mego wyjazdu z tej miejscowości, akcje dwóch powieści zlokalizowałem w mieście, które w mojej wyobraźni w trakcie pisania jawiło się jako Człuchów. Kilka postaci powieści stworzyłem z inspiracji mieszkańców tego miasta, jak również niektóre zdarzenia są rodem z czasów mego tam pobytu. Moja powieść „Wygnańcy Ewy”, powieść o polskim osadnictwie na ziemiach zachodnich po wojnie, również ma związek z Człuchowem. W tamtych latach napisałem pracę na temat zagospodarowania powiatu człuchowskiego po wojnie i wiedzę zdobytą podczas zbierania materiałów do tej pracy, a przede wszystkim rozmowy z pierwszymi osadnikami, wykorzystałem w powieści.

Człuchów stał się poniekąd dla mnie miejscem mitycznym, wracam do niego nie tylko myślami, ale zawsze korzystam z zaproszenia i chętnie tam jadę. Bo w Człuchowie jeszcze pamiętają, że kiedyś tam mieszkałem i pracowałem. Wprawdzie krótko, ale intensywnie i ciekawie. I to powód, że miasto to mile trwa w mej pamięci.

15 lipca 2011  
Jerzy Żelazny

### Wiersze Zygmunta Królaka

#### Morze to poezja

Morze to wielka poezja  
-Jego prawdziwe oblicze  
Jest niczym nie poskromione  
I bardzo tajemnicze

Kto morze poznał od brzegu  
-Od brzegu ogląda fale  
Ten widzi tylko obrazki  
A morza nie poznał wcale

Bo morze to niewiadoma  
-Horyzont bez dna i bez granic  
Gdzie pierwsza mewa na niebie  
Jest drogą do przystani

Morze to również tęsknoty  
Które mijają się w biegu  
-Jedna do drogi w nieznanie  
Druga do bliskich na brzegu

Więc niezależnie od tego  
Gdzie człowiek morza przebywa  
W domu czy na pokładzie  
Zaraz się któraś odzywa

I ciągnie go w swoją stronę  
Na tamtą drugą nie znała  
Rozterka ma ciąglą wachtę  
Przy boku marynarza

#### Urok żagli

Na horyzoncie wydęte żagle  
Siła żywiołu sprzyja przestrzeni  
Kadłub żaglowca sunie po wodzie  
Fala z fantazją w słońcu się mieni

Stare obrazy dawnych malarzy  
Mgłą tajemnicy schodzą ze ściany  
Czy tamte żagle niosły odkrywców  
Czy przecierały szlak herbaciany

Złocene ramy tworzą granice  
Poza którymi czeka przygoda  
Do obcych portów wiodą odważnych  
Pomyślnie wiatry i słona woda

Czasami trudno jest odpowiedzieć  
Co gna tych ludzi mimo ryzyka  
Gdzie czubek masztu skrywany dałą  
Jak zatapiający za wodą znika

Ciągle zmaganie uczy pokory  
Ale też źródłem jest hartu ducha  
Pewnie dlatego gdy morze woła  
Żeglarz wypłynie bo morza słucha

Na horyzoncie wydęte żagle  
Wiatr malowany jachty pogania  
Pędzel artysty uchwycił urok  
Tkwiący w miłości do żeglowania

Jerzy Rudzik

## Eliminacja Żydów z Pomorza Zachodniego

**W**czasach Hitlera brutalny terror na Pomorzu Zachodnim kierował się nie tylko przeciwko Polakom, ale również obejmował ludność wyznania mojżeszowego.

Jeszcze przed wybuchem wojny, hitlerowcy, od początków swoich rządów w Niemczech nie kryli się ze swoimi poglądami, co do wykluczenia Żydów z życia publicznego, pozbawienia ich praw obywatelskich, oraz zagarnięcia ich mienia.

Oczywiście przez dłuższy czas nikt nie przypuszczał, że skończy się to masową eksterminacją i tzw. „ostatecznym rozwiązaniem kwestii żydowskiej” czyli Holokaustem. Jednak nasilenie represji i przejście do fali skrajnego terroru jeszcze przed wojną zapowiadało taki koniec. Nim to nastąpiło Pomorze Zachodnie (prowincja pomorska od 1938 roku składała się z rejencji koszalińskiej i szczecińskiej), podobnie jak cała Rzesza została objęta nasilającymi się wystąpieniami antysemitycznymi w rozmaitych formach.

Prowincje zamieszkiwało nieco ponad 6300 Żydów (według stanu z 1925r.), a w myśl wymogów ustaw norymberskich już tylko 4870 osób (według danych z 1939 r.). Połowa z nich mieszkała w Szczecinie. Spadek liczby ludności żydowskiej (oraz mieszanej) dotyczył całych Niemiec. Był on naturalną konsekwencją polityki hitlerowskiej wobec tej ludności od 1933 r. Dla porównania spadała też liczba Żydów w Koszalinie poczynając od lat 20., kiedy wzrosła się emigracja i rozwił się ruch hitlerowski skłaniający Żydów do opuszczenia Niemiec.

W 1932 r. w Koszalinie mieszkało już tylko 140 rodzin żydowskich (dużo mniej niż pod koniec XIX wieku). W miarę nasilania się represji, Koszalin i inne miasta pomorskie, opuszczali Żydzi emigrując na zachód lub do innych niemieckich miast. Od 1933 r. wystąpienia antyżydowskie przebiegają na paru płaszczyznach. Jedną z nich to bojkoty np. sklepów, restauracji, adwokatów, lekarzy pochodzenia żydowskiego. Bojówki SA i SS niszczą mienie, pobierają haracze, sieją strach przez ekscesy, pobicia i wymuszanie wyjazdów. Pod byle pretekstem umieszcza się Żydów w więzieniach. Poza fizyczną przemocą, brutalnymi napadami stosuje się też szantaż psychiczny, rozpętuje potężną akcję propagandową przedstawiając Żydów jako uczestników światowego sprzysiężenia przeciwko zdrowym moralnie siłom narodu niemieckiego. To Żydzi według hitlerowców odpowiadają m.in. za traktat wersalski wbicie noża w plecy armii niemieckiej. Oczywiście do tych nieszczęść przyczynili się też Polacy, ale palma pierwszeństwa należała do Żydów.

Dlatego zamyka się im dostęp do urzędów, policji, służb specjalnych i na wyższe studia. Nasilenie represji następuje po uchwaleniu rasistowskich ustaw norymberskich w 1935 r. (ustawy o obywatelstwie, krwi niemieckiej, i czci). Pozbawiały one ludność żydowską, nawet tę najbardziej zasymilowaną, praw publicznych i obywatelskich, sprowadzały ją do kategorii ludzi wykluczonych z jakichkolwiek praw.

Ekscesy obejmują całe Pomorze Zachodnie. Niszczy się sklepy, synagogi, usu-

wa naukowców z uczelni i nauczycieli ze szkół. Wyrzuca ludzi z pracy, niszczy i grabi ich dobytek. Kolejne gwałtowne akcje antyżydowskie mają miejsce w tzw. „noc kryształową” z 9 na 10 listopada. Na rozkaz z góry bojówki hitlerowskie przy udziale policji grabią sklepy, podpalają miejsca kultu religijnego, bezczeszczą cmentarze, wyrzucają ludzi z mieszkań.

Synagogi w Szczecinie i Koszalinie zostają spalone. W Połczynie zamordowano lekarza pochodzenia izraelskiego. Zdemolowano kilkaset sklepów, zniszczono 16 synagog i 20 cmentarzy.

W Koszalinie zdewastowano obydwa cmentarze i dom pogrzebowy. Z 50 rodzin żydowskich mieszkających w Koszalinie ocalało 10 rodzin z których 6 aresztowano i deportowano do Szczecina.

Żydzi ze Szczecina, Stargardu, Kołobrzegu, Koszalina, jeśli mogli, opuszczali swoje miasta, starali się emigrować na zachód lub przenieść gdzie indziej w Niemczech. W maju 1939 r. zostało jedynie 37 Żydów i 20 osób pochodzenia mieszanego. Wkrótce i oni zniknęli.

Władze hitlerowskie eliminowały też ludność z życia gospodarczego. Nie wolno jej było prowadzić jakichkolwiek przedsiębiorstw przemysłowych, transportowych i handlowych, zakazano kupowania nieruchomości. Ukazały się wreszcie zarządzenia o konfiskacie majątków i zablokowaniu kont bankowych.

Wybuch wojny i perspektywy zwycięstwa hitlerowskiego stworzyły dogodną okazję do „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”. Jednym ze środków wiodących do celu stały się przesiedlenia ludności żydowskiej połączone z grabieżą jej majątku.

Plany usunięcia Żydów z Pomorza Zachodniego przedstawiono w lutym 1940 r. na spotkaniu władz administracyjnych i policyjnych prowincji pomorskiej w Szczecinie. W nocy z 11 na 12 lutego, po przedniej rewizji i skonfiskowaniu kosztowności, wyrzucono z mieszkań 1300 Żydów. Koleją przewieziono ich ze Szczecina do Polski (pod Lublin).

Planowano wówczas utworzenie rezerwatu żydowskiego. Była to jedna z wielu akcji deportacyjnych ludności żydowskiej z Rzeszy. Odstawiono wtedy szopkę propagandową przedstawiając wywózkę jako samowolną akcję władz lokalnych, o której Berlin jakoby nic nie wiedział. Kiedy nadeszły z centrali polecenia jej zatrzymania, było już za późno, gdyż transport wyruszył i nie było możliwe, aby go zatrzymać... Wtedy jeszcze władze hitlerowskie liczyły się z opinią międzynarodową. Sprawę nagłośniła prasa skandynawska, więc postanowiono rzucić jej jakieś pozory ustępstw, do czego zresztą nie doszło, bo Żydów i tak wywieziono do Generalnej Guberni.

Wkrótce zaczęły się deportacje Żydów z Piły, Złotowskiego, Kaszuba, skąd także wywożono ich do Polski. W „oczyszczonych” z Żydów mieszkaniach pojawili się Niemcy z innych miast lub rodziny wojskowe. Wiosną 1940 r. Szczecin był już wolny od Żydów. Tamtejsza gmina żydowska, podobnie jak gminy w innym pomorskich miastach, były formalnie likwidowane, a duży



majątek żydowski przeszedł na własność Rzeszy. Zarekwirowane ubrania, bielizna, zostały wysłane za transportami żydowskimi do Polski. Gminy żydowskie obciążono obowiązkiem wykupu odcieży. Tak więc za rabunek trzeba było jeszcze zapłacić.

Z licznej kolonii żydowskiej w Szczecinie pozostało zaledwie 30 dzieci i starców, których przetransportowano do Berlina. Łącznie przewieziono w strasznych warunkach 3,700 Żydów pomorskich do Lublina.

Projektowany rezerwat miał się rozciągać między Wisłą, Sanem, a granicą sowiecką. Mieli tu przebywać Żydzi z Niemiec, Austrii, Czech, Słowacji i polskich ziem wcielonych do Rzeszy. Warunki, w jakich przebywali tu Żydzi, niewiele odbiegały od panujących w obozach koncentracyjnych (nieogrzewane baraki, głód, brak opieki lekarskiej). Część Żydów pomorskich skierowano do wsi i osad: Bełżyce, Głusk, Piaski. Plany utworzenia rezerwatu żydowskiego ostatecznie porzucono ze względu na różne trudności. Zaczęto więc przewozić ich do obozów pracy.

Ostateczna likwidacja rezerwatu nastąpiła pomiędzy październikiem 1942 do wiosny 1943 r. W samych Bełżycach utworzono oboz pracy. Tych, którzy przeżyli wymordowano w sposób bestialski, ponieważ nie dla wszystkich wystarczyło amunicji. Pozostałe jeszcze grupy Żydów pomorskich kierowano do Kostrzyna, skąd transportami przewożono ich do Oświęcimia lub Teresina. Jednym z nielicznych ocalałych Żydów był słynny później koszalinianin profesor Leslie Brent (Lothar Baruch). Szczęśliwie jako dziecko został wywieziony z Koszalina do sierocińca w Berlinie w 1937 r., a po „nocy kryształowej” jednym z pierwszych dziecięcych transportów do Anglii. Uratował w ten sposób życie. Jego rodzice i cała rodzina została wymordowana. Nikt nie przeżył.

Jerzy Rudzik

### Literatura

1. Andrzej Czarnik: Szkice z Dziejów Pomorza Zachodniego 1939-1945. Deportacje i zagłada Żydów zachodniopomorskich. S 126-138 Koszalin 1975.
2. Andrzej Czarnik: Ruch hitlerowski na Pomorzu Zachodnim 1933-1945, Poznań 1974.
3. Ks. Henryk Romaniuk: O Żydach w Koszalinie. Koszalin 2006.

foto. Miejsce gdzie znajdowała się Synagoga w Koszalinie, f. David (Wirtualny Sztetl)



# Uczelnia dostępna dla każdego

Rozmowa z **Janem Kuriatą**,  
prorektorem Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Koszalinie



– Kończąc liceum, czy technikum, młodzi ludzie dalej chcą się uczyć, więc idą na studia wyższe. Przeważnie wybierają kierunek, który jest najbardziej popularny. Jeśli nie ma go na jakiejś uczelni, to można oczekiwać, że w przyszłości, będzie uruchomiony. Każda

**uczelnia chce przecież sprostać oczekiwaniom przyszłych studentów. Czy jest to prawidłowa idea?**

– Nie zawsze. Wiemy, że w latach 50., czy 60., na uczelniach wyższych studiowało bardzo mało ludzi, przeważnie tylko ci z bogatych rodzin. Teraz studia są czymś powszechnym. Uczelnia powinna mieć w swojej ofercie te kierunki, które są najbardziej potrzebne na rynku pracy. Ważny jest również poziom nauczania na danych studiach. Wykładowcy muszą nauczyć studentów odpowiednich umiejętności, dzięki którym realnie stanie się znalezienie przez nich pracy.

– **Dlaczego oferta Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Koszalinie jest wyjątkowa?**

– Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Koszalinie jest przyjaźnie nastawiona do wszystkich kandydatów. Wielu młodych ludzi nie stać na to, by opłacać studia. Nasza uczelnia oferuje bezpłatną naukę oraz możliwość zakwaterowania w Domu Studenta, ponieważ jest wiele osób mieszkających poza Koszalinem, dla których dojazd mógłby stanowić problem. Opłaty za

pokój są niewielkie w porównaniu z wynajmowaniem pokoju w mieście. Poza tym studenci mogą sobie wykupić całodienne wyżywienie, co sprawia, że mogą przewidywalnie rozplanować swój budżet.

– **Jak wygląda oferta dydaktyczna PWSZ?**

– Mury naszej uczelni opuszczają wykwalifikowani nauczyciele języka angielskiego, niemieckiego, francuskiego, pedagodzy przedszkolni i wczesnoszkolni. Kształcimy również pielęgniarki, nauczycieli wychowania fizycznego, opiekunów osób starszych i niepełnosprawnych. W przyszłości zostaną otwarte takie kierunki jak: turystyka i rekreacja oraz fizjoterapia. Studenci dzięki naszej uczelni mają konkretne zawody oraz umiejętności, które w przyszłości pozwolą im na łatwiejsze znalezienie pracy. Uczelnia jest stosunkowo nowa, więc wciąż się rozwija. Chcemy, aby była ona atrakcyjna dla młodych ludzi, którzy właśnie wkraczają w dorosłe życie, ale również i praktyczna, czyli aby trafiła w potrzeby rynku pracy.

– **Reklamują się Państwo, jako uczelnia bezpłatna.**

– Tak, jak już wspominałem PWSZ w Koszalinie oferuje bezpłatną naukę. Wiemy, że w naszym mieście i powiecie koszalińskim jest wielu młodych ludzi, którzy chcą się kształcić, dlatego tym bardziej cieszymy się, że możemy im pomóc. Uczelnia dostępna jest dla każdego absolwenta szkoły średniej. Tegoroczna rekrutacja nadal trwa. Zapraszam, więc wszystkich, chcących zdobyć praktyczny zawód.

– **Dziękujemy za rozmowę.** (red)

## 8 Europejski Festiwal Filmowy „INTEGRACJA TY I JA”

Cztery festiwalowe dni



**6 września**

Na Placu Polonii w Koszalinie odbyła się oficjalna inauguracja festiwalu. Wystrzał z pirackiej armaty ogłosił otwarcie miasteczka „Przystań”, w którym zaplanowano wszelkie pokazy i występy towarzyszące

impresje. Na rozpoczęciu pojawiły się tłumy. Przygotowano wiele atrakcji, w które zaangażowano również publiczność, m.in. wydostanie się z pirackiej niewoli poprzez odpłatanie węzłów łączących dwie osoby, czy też ucieczka na ląd za pomocą dwóch de-

sek. Konkurencjom towarzyszyły wspaniałe pokazy taneczne w wykonaniu osób niepełnosprawnych z Teatru Ruchu „Balonik”. Na zakończenie pierwszej części w koszalińskiej bibliotece można było obejrzeć wystawy: „Integracja w obiektywie” – prace uczestników kolobrzeskich warsztatów fotograficznych, „Każdemu wolno kochać” – Gdynia bez barier, „Gobeliny” – Bożeny Lwowskiej oraz prezentację Instytutu Wzornictwa Politechniki Koszalińskiej.

Kolejna część imprezy odbyła się w sali kina „Alternatywa”, rozpoczął ją koncert Piotra Krakowskiego i Jacka Kabzińskiego, który poprzez połączenie ze sobą dźwięku i obrazu stanowił znakomitą całość. Następnie odbył się występ znanego uczestnika programu „Must Be The Music” Conrado Yaneza, który swym niesamowitym głosem podbił serca publiczności. Na zakończenie odbyła się projekcja filmu „Mój Biegun”, opowiadającego o Janie Meli, w reżyserii Marcina Głowackiego.

**8 września**

W auli Politechniki Koszalińskiej odbyła się konferencja „Pasja i miłość” w aspekcie seksualności osób niepełnosprawnych, organizowana w ramach 8 Europejskiego Festiwalu Filmowego „Integracja Ty i Ja”.

Gośćmi specjalnymi konferencji byli: Profesor Bassam Aouill z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy z Zakładu Psychologii Klinicznej, a także specjalista

ciąg dalszy na str. 28

# 8 Europejski Festiwal Filmowy „INTEGRACJA TY I JA”

ciąg dalszy ze str. 27



z dziedziny seksualności osób niepełnosprawnych, Grażyna Łapińska, Lilla Latus, Małgorzata Radziszewska ze Stowarzyszenia Kobiet Niepełnosprawnych One.pl oraz Krzysztof Głombowicz – dziennikarz i niepełnosprawny sportowiec.

Profesor Bassam Aouill wyraźnie zaznaczył, że potrzeby – zarówno te uczuciowe jak i fizyczne – osób niepełnosprawnych niczym nie różnią się od potrzeb osób zdrowych. Każdy ma prawo kochać i być kochanym. To nasza niewiedza pogłębia stereotyp, iż osoby niepełnosprawne nie mogą i nie chcą uprawiać seksu. Seksuolog przestrzegając także przed depresją i agresją – które są wynikiem długotrwałego napięcia seksualnego.

Zdaniem Krzysztofa Głombowicza największym problemem osób niepełnosprawnych nie jest strach czy niechęć otoczenia, lecz nadopiekuńczość ich najbliższych, którzy jeszcze bardziej izolują daną osobę od rówieśników oraz od świata zewnętrznego w obawie, iż tam czeka ich coś złego. Dziennikarz wspominał, że sam, jako nastolatek bał się powiedzieć swoim rodzicom, że uprawia sport. Obawiał się, że zostanie mu zabronione to, co kochał i co było jego pasją.

O swojej niepełnosprawności opowiadały również osoby, które zasiadły na widowni m.in. Łukasz Zelechowski – niewidomy alpinista, który zdobył m.in. Kilimandżaro – najwyższą górę Afryki. *Jestem niewidomy od urodzenia, lecz dzięki mojej Kochającej rodzinie czuje się tak jakbym widział* – mówił. Maciej Horbowski – motoparalotniarz, który kilka lat temu miał wypadek na paralotni i od tego czasu jest częściowo sparaliżowany opowiedział o szoku, którego doznał na wiadomość, iż nie będzie mógł chodzić i o depresji, która pojawiła się później. *To, że jestem dzisiaj na tym świecie zawdzięczam mojej żonie* – mówił niepełnosprawny sportowiec. Agnieszka Harasim zwróciła uwagę na częsty problem miano-



wie na to, że osoby sprawne wstydzą się spotykać z osobami niepełnosprawnymi. Wszyscy zebrani byli zgodni, co do jednego – sport jest ich pasją i motorem napędowym. W wielu przypadkach to on pozwolił pozbyć się kompleksów i „wyjść do ludzi”.

W drugiej części konferencji słuchacze mieli szansę zadać pytania zebranych gościom. Konferencja zakończyła się 30 minutową projekcją filmu dokumentalnego „Kochankowie” w reż. Rafała Skalskiego. Bohaterami filmu są osoby niepełnosprawne.

## 9 września

W tym dniu zostały przedstawione różnorodne projekcje filmowe, zarówno te amatorskie, jak i profesjonalne. Można było znaleźć: produkcje polskie, m.in.: *Nikifor, moje drugie imię* Rafała Gózkowskiego, *Can I always be strong* Sebastiana Powierzy i Marioli Żylińskiej-Jestadt; produkcje zagranicz-

ne, m.in.: *Eep Mieke'a de Jong* z Holandii oraz *Monica i David* Alexandry Codiny ze Stanów Zjednoczonych.

O godzinie 14: 30, między pierwszym, a drugim pokazem filmów odbyła się rozmowa na temat tego, jaką rolę w życiu aktora może pełnić film. Dyskusja ta nosiła nazwę Film – moja pasja. Wzięły w niej udział znane osoby ze świata kina: Jan Nowicki, Magdalena Łazarkiewicz, Paweł Łoziński, Paweł Jeleński, Redbard Klijnstr oraz Zbigniew Korsak. Niezwykłą przychylnością dla osób niepełnosprawnych wyróżnił się Zespół Szkół nr 7 w Koszalinie, którego władze zorganizowały w swojej siedzibie spotkanie z tymi osobami pod nazwą *Pasja i miłość*. Głównymi członkami dyskusji byli: Krzysztof Głombowicz, Rafał Gręźlikowski oraz Sylwia i Sławomir Szymański. Starali się oni przekazać wszystkim zgromadzonym, że, mimo iż są oni niepełnosprawni to korzystają z życia, być może bardziej niż osoby, które są w pełni sprawne. Chcieli uświadomić wszystkim, że nie można traktować ich jako gorszą część społeczeństwa.

W miasteczku festiwalowym PRZYSTAŃ można było obejrzeć film, którego tematem była podróż statkiem po zatoce szczecińskiej dzieci niepełnosprawnych z Polski i z Niemiec. W czasie tej wycieczki dzieci uczestniczyły w licznych zabawach i konkursach związanych z tematyką żeglarsstwa.

Każda osoba, która przyszła pod gmach Biblioteki Publicznej w Koszalinie, mogła wziąć udział w warsztatach bukieciarskich organizowanych przez Koszaliński Stowarzyszenie Amazonek.

## Dzień ostatni

Głównym elementem dziesiątego, a zarazem ostatniego dnia **VIII Europejskiego Festiwalu Filmowego Integracja Ty i Ja** było wręczanie nagród za najlepsze produkcje filmowe, tak zwanych **Motyli 2011**. Należy wspomnieć, że w całym tym konkursie brało udział siedem filmów fabularnych, dwadzieścia dwa dokumentalne oraz sześć filmów amatorskich. W jury zasiadało pięć znakomitych osób: Benjamin Cadranel, Redbad Klijnstra, Paweł Łoziński, Paulina Malinowska-Kowalczyk, Jan Nowicki, Katarzyna Terlecka. Według nich najlepszym filmem fabularnym był *Eep* holenderskiego reżysera Mieke'a de Jong. **Motyła 2011** za najbardziej przykuwający uwagę film dokumentalny zdobył *Chociaż raz w życiu* Jima Bigham'a z USA. Najlepszym filmem amatorskim okazało się dzieło polskiej pary reżyserskiej: Marka Włodzimierowa i Radostawa Dąbrowskiego, *Marzenie o Dzikim Zachodzie*. Film pt. *Pipeta* reżyserowany przez Wojciecha Sankiewicza otrzymał drugą nagrodę za film amatorski. Po raz pierwszy w tym roku nagrodę mogła przysnąć również publiczność. Według nich najlepszym filmem był obraz pt. *Brzydkie słowa* reżyserowany przez Marcina Maziarskiego.

**Kamila Baczyńska,  
Monika Bachman,  
Emilia Sawosz**  
(studentki PWSZ w Koszalinie)

Niezwykła wystawa nim zawitała do koszalińskiego Instytutu Pamięci Narodowej, przez dłuższy czas wędrowała po salonach ekspozycyjnych kraju, zbierając wszędzie dobre opinie i wywołując duże zainteresowanie. Jej tytuł: „Oczy i uszy bezpieki” elektryzuje, zwłaszcza starszych pamiętających czasy Polski Ludowej. Rzeczywiście jest co oglądać i nad czym się zastanawiać, co szczególnie odnosi się do młodzieży, dla której wystawa może być nie do końca zrozumiałym spotkaniem ze światem z pogranicza fantastyki i egzotyki. Konieczna jest odrobina krytycznej refleksji, jakiś przewodnik ułatwiający percepcję. Na szczęście zwięzły, czytelny opis i bogaty materiał dokumentalny z całym arsenałem środków technicznych, będących na wyposażeniu bezpieki, umożliwiają zrozumieniu metodyki pracy i tajniki jej sprawnego funkcjonowania.

**Jakie są podstawowe treści wystawy? Czego się dowiadujemy z zaprezentowanych materiałów?** Na 30 planszach pokazano, w ogromnym skrócie, różne dziedziny zainteresowań SB i sposoby realizacji postawionych jej zadań. Śledzimy różne czynności i działania podejmowane przez agentów każdego dnia, który może nawet wydać się monotony, ale pracowity, na pewno wymagający od wywiadowców dużej koncentracji, może i pomysłowości. Uderza ogrom środków technicznych zaangażowanych każdego dnia do śledzenia, podsłuchiwanie, charakteryzowanie się, wykorzystywanie mieszkań konspiracyjnych i garaży. Nic w tym nadzwyczajnego, skoro służba bezpieczeństwa była jednym z filarów komunistycznego państwa, której niczego do owocnej pracy nie może zabraknąć. Żeby być skuteczną musiała mieć dużą wiedzę o oponentach, krytykach, w ogóle o społeczeństwie. Stąd konieczność stosowania różnych form inwigilacji.

Na początkowych planszach oglądamy więc smutnych panów w czasie śledzenia figurantów. Oto za jednym podejrzanym podąża kilku wywiadowców kontaktujących się ze sobą umówionymi znakami. Wspiera ich motocyklista lub agent w samochodzie. Wywiadowcy korzystają również z mieszkań konspiracyjnych skąd prowadzi się obserwację lub stosuje podsłuch. Tam można też zmienić ubranie, wygląd, ucharakteryzować się, doczepić wąsy, brodę. Można nawet zmienić się z mężczyzny w kobietę, oczywiście z torebką z urządzeniem do nagrywania.

Zakonspirowane mieszkania wyglądały jak zwyczajne. Przed drzwiami stała rano butelka mleka. Wyrzucano śmieci, gotowano posiłki, najlepiej, gdy na klatkę schodową dochodziły smakowite zapachy. Wywiadowcy korzystali także z ruchomych punk-

tów obserwacyjnych, pełniących rolę „szatni na kółkach”. Tam się przebierano. Standardowym wyposażeniem były mundury strażackie, policyjne, kolejowe, nawet ubiór księdza. Do tego legitymacje i zaświadczenia. Punkty stałe i ruchome umieszczano często obok obserwowanego obiektu (placówki dyplomatyczne, kościoły, mieszkania opozycjonistów). Na jednej z plansz widzimy szkic sytuacyjny kurii diecezjalnej w Katowicach z oznaczonymi punktami krytymi sporządzony w 1984 r.

i tajny zakamuflowany. W tym ostatnim fotografii robiono z aparatów ukrytych w marynarkach, płaszczach, teczkach, walizkach. Zaprezentowano różne modele i marki obiektów z „bajerami” dostosowane do różnej odległości, oświetlenia, warunków pogodowych.

W technice operacyjnej stosowano na szeroką skalę sprzęt podsłuchowo-nagrywający od urządzeń prostych do super nowoczesnych urządzeń w latach 80. Służył do podsłuchów telefonicznych, pokojowych i biurowych, podglądu dokumentacji fotograficznej (rejestrowanie głosu i obrazu). Instalowano takie urządzenia w mieszkaniach prywatnych, garażach, hotelach, lokalach rozrywkowych. Po rozpoznaniu obiektu (terenu) podejmowano decyzje, co do rodzaju instalacji (przewodowej lub bezprzewodowej), jaka miała być zastosowana w danym miejscu. Inna grupa funkcjonariuszy instalowała sprzęt techniczny, a inna ochraniała obiekt przed niepożądanymi odwiedzinami.

Przygotowywało się kilka scenariuszy na wypadek nieoczekiwanego pojawienia się osób trzecich. Przebierano się w stroje robotników wykonujących remont, usuwających awarię. Jeden z planów rezerwowych przewidywał nawet aresztowanie własnych funkcjonariuszy jako włamywaczy... Każdorazowo była to operacja złożona, absorbująca duży zespół osób i kosztowna. Z rozwojem techniki stosowano także, podsłuchy bezprzewodowe zasilane przez baterie. Zaletą był szybki, łatwy montaż i małe ryzyko wykrycia urządzenia.

Można je było zakładać niemal wszędzie: w książkach, regałach, żyrandolach, wazonach, także w pniu drzewa i długopisie. SB dokonywała też tajnej kontroli korespondencji (perlustracja) i wszelkich przesyłek, zwłaszcza z zagranicy.

Stosowano też szantaż, zbierano „haki” na podejrzanym lub mogących donosić, na każdego, kto mógł się przydać jako tajny współpracownik. Pewnego rodzaju rewelacją jest plansza, na której pokazano obserwację prowadzone przez manifestantów fotografujących wywiadowców bezpieki, podczas wykonania przez nich czynności służbowych. W końcówce lat 80. pękła już bariera strachu przed wszechmocną tajną policją i decydowano się na działania odwetowe lub wyprzedzające, aby zdobyć wiarygodne dowody zwalczania opozycji.

Reasumując: Wystawa jest godna polecenia dla szerokiej publiczności. Uczy, przypomina, wywołuje emocje, wzbogaca o wiedzę o czasach dawno minionych. W pewnym sensie jest to ekspozycja techniczna, dokumentująca zwykły dzień pracy przecięt-

**Wszechobecna, złowieszcza SB**

## Mechanizmy inwigilacji

Jerzy Rudzik



Czym były te punkty? Stanowiły niezbędne zaplecze dla prowadzenia obserwacji w miejscu zamieszkania lub pracy osoby śledzonej. Miały umożliwiać zachowanie w konspiracji działań operacyjnych. W praktyce mogły pojawiać się kłopoty np. przy wynajęciu mieszkania, skąd prowadzono obserwację. Trzeba było uzasadnić to potrzebą inwigilacji środowisk przestępczych przez milicjantów, w którą to rolę wcielali się przebrani funkcjonariusze SB.

Do inwigilacji wykorzystywano również samochody, motocykle. Trzymano je w zakonspirowanych garażach, dzierżawiły je fikcyjne osoby. Z pojazdów korzystano, kiedy zachodziła szczególna potrzeba. Zmieniało wówczas tablice rejestracyjne, maskotki, koce i akcesoria. Prowadzono też obserwację podopiecznych w restauracjach, kinach, bibliotekach, sklepach, parkach. W szatniach na kółkach na taką okoliczność były przygotowane odpowiednie stroje i uniformy służbowe. Wzbudza zrozumięciem ciekawość obszerny zestaw środków technicznych umożliwiających fotografowanie, podsłuchiwanie, nagrywanie rozmów o każdej porze, w sposób jawny, tajny

ciąg dalszy ze str. 29

Podsluch przewodowy odnaleziony  
w budynku kurii diecezjalnej w Przemysłu

nego esbeka - wywiadowcy. Pokazuje wyposażenie i całe oprzyrządowanie logistyczne i techniczne jakie stało do dyspo-

zycji wywiadowców. Można powiedzieć, że często była to żmudna, nawet stresująca praca, wymagająca benedyktyńskiej cier-

pliwości, kiedy rezultaty odbiegały od oczekiwań szefów. O perfidnych metodach stosowanych przez esbeków uwłaczających ludzkiej godności nie wspominamy, gdyż są to sprawy dobrze znane.

**Jerzy Rudzik**

### Wystawa pt „Oczy i uszy bezpieki”.

Metody inwigilacji społeczeństwa przez Służbę Bezpieczeństwa za pomocą środków technicznych: tajnej obserwacji, dokumentacji fotograficznej, perlustracji korespondencji i podsłuchu w latach 1956 - 1989. Scenariusz i koncepcja wystawy: Robert Ciupa, Ewelina Małachowska. Wykorzystano materiały ze zbiorów archiwów Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach, Krakowie, Warszawie, Gdańsku, Poznaniu, Komendy Głównej Policji w Warszawie, Muzeum Fotografii w Krakowie, Archiwum Archidiecezji w Katowicach.

**Wydawca:** Instytut Pamięci Narodowej w Katowicach.

Wystawę można oglądać do końca września br. od poniedziałku do piątku, w godzinach 8,30- 16, w siedzibie koszalińskiego IPN przy ulicy Andersa 34.

## Działkowcy podsumowali sezon

Trudy i zmagania pogodowe wiosenno-letnie w Rodzinnych Ogrodach Działkowych zlokalizowanych na gruntach powiatu koszalińskiego (ROD „Słoneczny” w Sianowie liczący 122 działki (prezes Stefan Mowczan) oraz gminy Świeszyno liczącej pięć ROD: „Jedność” w Nieklonicach (prezes Stefan Pera) - 209 działek, „Pod Lasem” w Nieklonicach (prezes Genowefa Kotowicz) - 308 działek, „Relaks” w Nieklonicach (prezes Zenon Konieczny) - 294 działek, „Zgoda” w Nieklonicach (prezes Marian Bazelewski) - 271 działek, „Tulipan” w Nieklonicach (prezes Marian Hałaszkowski) - 308 działek podsumowano na spotkaniu zarządów ROD z władzami terytorialnymi.

Z inicjatywy **Stefana Pery** zorganizowano pierwsze tego typu spotkanie inte-

grujące celem wymiany doświadczeń i wytyczenia prognoz na następne lata. Wymienione ogrody od wielu lat rywalizują we współzawodnictwie o tytuł najlepszych w powiecie. Konkursy odbywają się wg ustalonego regulaminu przez Okręgowy Zarząd PZD w Koszalinie. Komisje konkursowe składające się z instruktorów ogrodnictwa i wyróżniających się działkowców w czerwcu i lipcu br. przeprowadziły przegląd ogrodów. Przewodniczącą komisji była w bieżącym roku Zuzanna Sugier, która stwierdziła z satysfakcją wzrost poziomu zagospodarowania i estetyki ogrodów.

Od wielu lat ogrody z Nieklonic wśród trzynastu w powiecie koszalińskim plasują się w pierwszej piątce najlepszych. Z roku na rok konkursy cieszą się rosnącym zainteresowaniem działkowców, władz samorządowych powiatowych i gminnych. W bieżącym roku wicestarosta powiatu koszalińskiego - **Andrzej Leśniewicz** i wójt

gminy Świeszyno - **Ryszard Osiowy** wraz z przewodniczącym rady gminy Świeszyno - **Cezarym Czenko** wyróżnili nagrodami: ROD „Pod Lasem” w Nieklonicach, ROD „Relaks” i ROD „Jedność”.

Podczas spotkania głos zabrali prezes Okręgowego Zarządu PZD w Koszalinie - **Stanisław Suszek** informując o pracach II Kongresu PZD w Warszawie. Zwrócił się on do działkowców apelem, by pytali każdego ubiegającego się o mandat do przyszłego parlamentu o stanowisko w sprawie przyszłości ruchu działkowego w Polsce.

Przybyli na spotkanie kandydaci na posłów RP - **Monika Jaroszevska** i **Andrzej Leśniewicz** zapewnili obecnych (80 uczestników), że będą wspierać ruch działkowy w Polsce, uznając go za niezbędny element w funkcjonowaniu gmin i miast.

**Adam Siwula**

ROD „Jedność” ze Świeszyna podczas okręgowych dni działkowca w Darłowie otrzymał nagrodę jako jeden z trzech najlepszych ogrodów w województwie zachodniopomorskim. Zdobyte fundusze wykorzystane zostały na kontynuowanie remontu pomieszczeń, gdzie ułożono m.in. instalację elektryczną, położono tynki i glazurę oraz podsufitkę. Część prac zlecono specjalistom, a część wykonywano systemem gospodarczym.

Uwieńczeniem całorocznej pracy działkowców z ROD „Jedność” było ogrodowe święto, które odbyło się 3 września. Jego uczestnicy świętowali w nie w pełni wykończonej sali spotkań, zwiedzili wystawę najdorodniejszych kwiatów, warzyw i owoców, na której swój dorobek ogrodowy ekspozycją 39 działkowców.

Spotkanie, w którym wzięła udział większość członków ogrodu zakończono wieczorkiem tanecznym. (As)

## Dzień Działkowca



# NAZWY POWIATU KOSZALIŃSKIEGO (2)

## Bardzolino,

osada, 5 km na płd. zach. od Świeszyna

Pierwsze zapisy nazwy tej miejscowości pochodzą ze źródeł średniowiecznych: Breslino 1276, Bryzolino 1276, *Bartzlin* 1540, Berzelin 1541. Jest umieszczona także na mapie Pomorza Eilharda Lubinusa z 1618 roku, pierwszego tak dokładnego odwzorowania kartograficznego naszego regionu, jako *Bartzelin*, podobnie na mapach z lat 1779-1785 i 1780. W wieku XIX nazwę zapisywano w postaci *Barzelin*, natomiast od końca tego stulecia uproszczono ją do formy *Barzlin*, która obowiązywała do 1945 roku.

Z wykazu miejscowości z 1819 roku dowiadujemy się, że wieś tę (którą wówczas była) zamieszkiwało 85 osób, natomiast parafia luteraska znajdowała się w Jarzycach. Do końca stulecia nastąpił rozwój miejscowości, bowiem spis z 1896 roku informuje, że w jej skład wchodzi wieś i majątek prywatny, natomiast właściwy sąd mieści się w Koszalinie, a poczta w Dunowie.

Na podstawie przytoczonych zapisów można bez wątplenia stwierdzić, że omawiana nazwa ma pochodzenie słowiańskie. Tak też sądził ks. Stanisław Kozierowski, który w latach 30. XX wieku (a więc, kiedy całe Pomorze było niemieckie) odtwarzał słowiańskie nazewnictwo na Pomorzu. Według niego, nazwa powinna brzmieć *Bardzolino*, ewentualnie *Breżlino*. Ta pierwsza forma funkcjonowała przejściowo w latach 1945-1950. Potem przyjęto nazwę *Bardzolino*, która funkcjonuje do dziś, choć nie jest całkiem poprawną rekonstrukcją pierwotnego toponimu.

Nazwa pochodzi zapewne od nazwy osobowej \**Breszla* (gwiazdka przed wyrazem oznacza, że jest to forma rekonstruowana, prawdopodobna, niepoświadczona w dokumentach; w całym cyklu poświęconym nazwom będą rekonstruowane uproszczone zapisy form rekonstruowanych) lub \**Bryszla* (od czasownika \**brechatī*, *brešā* 'krzyczeć, szczeleć, sapać, kaszleć'), podobna nazwa Brzysz jest potwierdzona w źródłach średniowiecznych. Do tej podstawy oddano sufiks *ino*, zatem rekonstrukcja to \**Brešblino*. Mamy więc nazwę dzierżawczą, informującą o pierwotnym właścicielu słowiańskiej osady. Dla porównania można podać nazwy miejscowe Brzyszków, Brzyszcze, Brzeszcze w Polsce oraz Berzelin 1361, dziś Beselin niedaleko Rostoku w Niemczech. Tak więc podstawą współczesnej nazwy polskiej stała się późniejsza forma zgermanizowana, a nie najwcześniejsze zapisy.

## Formy pochodne od nazwy miejscowości:

do/z Bardzolina, w Bardzlinie;

przymiotnik: bardzliński;

mieszkaniec: bardzolinianin, mieszkanka: bardzolinianka.

## Barnin,

osada, 2 km na północ od Będzina

Nazwa tej miejscowości jako *Barning* pojawia się na mapach Pomorza z roku 1780 i 1789. Pod taką samą nazwą w wykazie miejscowości rejencji koszalińskiej z 1819 roku znajdujemy określenie miejscowości jako *Katen* 'chaty', które zamieszkuje 76 osób, ponadto jest tu informacja, że parafia luteraska mieści się w Sarbinowie. Z kolei w spisie miejscowości z 1896 roku znajdujemy określenie *Etablissement* 'zakład, przedsiębiorstwo; osiedle', zapewne więc nastąpił rozwój osady. Nazwa w niezmięnionej formie obowiązywała do 1945 roku.

W pierwszych latach powojennych używano przejściowej nazwy *Barmin*, ale wkrótce za-stąpiono ją toponimem *Barnin*, który ma charakter urzędowy i jest używany do dziś.

Niemiecki badacz nazewnictwa koszalińskiego Franz Schulz podaje - m.in. w odniesieniu do tej miejscowości - że nazwa miejscowa została utworzona od nazwy terenowej *Barninge*, a ta od apelatywu dolnoniemieckiego (takim dialektem mówiono na Pomorzu) *barne*, jego odpowiednik górnoniemiecki *brennen* 'palić, wypalić', związanej z wypalaniem roślinności, pozyskiwaniem w ten sposób terenów pod uprawę i popiołu jako nawozu. Kilka tego typu nazw w najbliższej okolicy (także w gm. Mielno) uprawdopodobnia to wyjaśnienie. Słownik etymologiczny Klugego jednak takiej etymologii nie zamieszcza, natomiast podaje, że apelatyw *Barn* to 'szopka, żłób, stóg', zatem bardzo możliwe tłumaczenie.

Wobec powyższego raczej nie można sądzić, że to niemiecka nazwa patronimiczna z sufiksem *-ing* (bywają takie) od nazwy osobowej *Barn(a)*, pochodzącej do pom. *Barnislaw*, pol. *Bronisław*, gdyż tu z kolei byłoby dziwne, że w tej samej okolicy jest kilka nazw miejscowych od tej samej nazwy osobowej, niemniej można porównać naszą nazwę z toponimem *Barnin*, pow. Schwerin, Meklemburgia-Pomorze Przednie oraz *Barnow* 1300, 1380, *Bernow* 1485, dziś *Barnowo*, gm. Kołczygłowy, pow. bytowski, woj. pomorskie.

Nazwa niemiecka stała się podstawą nazwy polskiej, bowiem ta jest substytucją fonetyczno-słowotwórczą, czyli naślą-

downictwem dźwiękowym z dostosowaniem do polskich wzorców, w tym wypadku - do bardzo częstych w całej Stowiańszczyźnie i na Pomorzu nazw dzierżawczych (mówiących o właścicielach osad) z sufiksem *-in*.

Formy pochodne od nazwy miejscowości:

do/z Barnina, w Barninie;

przymiotnik: barniński;

mieszkaniec: barninianin, mieszkanka: barninianka.

## Barninek,

osada niezamieszkała,

8 km na północny wschód od Będzina:

Pierwsza nazwa tej miejscowości jako *Barning* pojawia się na mapach z końca XVIII wieku, natomiast w wykazie z roku 1819 mamy informację, że miejscowość liczy 19 mieszkańców, znajduje się tu folwark, a parafia luteraska mieści się w Strzeżeniach. W spisie miejscowości z 1896 roku jest określona jako *Etablissement* 'zakład, przedsiębiorstwo; osiedle'. Z kolei dzięki niemieckiej mapie topograficznej z 1936 roku możemy dokładnie określić lokalizację tej osady: na płn. zach. od Neuenhagen, pol. Dobiesławiec, przy drodze do Puddemsdorf, pol. Podamirowo, dziś są tu tylko ślady po zabudowaniach i sadzie. Na kolejnej mapie z końca XVIII wieku osada nie ma jeszcze nazwy, tylko określenie *Katen*.

Po 1945 roku miejscowości nadano nazwę polską *Barninek*, którą później spotykamy w różnych wykazach i na mapach, choć w jednym z opracowań nazwicznych zdarzyła się forma *Barnim*.

Etymologia pierwotnej nazwy niemieckiej jest taka, jak omówionej poprzednio *Barnin*, niem. *Barning*: została utworzona od nazwy terenowej *Barninge*, a ta od wyrazu dolnoniemieckiego (takim dialektem mówiono na Pomorzu) *barne*, jego odpowiednik górnoniemiecki *brennen* 'palić, wypalić', związanej z wypalaniem roślinności, pozyskiwaniem w ten sposób terenów pod uprawę i popiołu jako nawozu. Kilka tego typu nazw w najbliższej okolicy (także w gm. Mielno) uprawdopodobnia to wyjaśnienie. Słownik etymologiczny Klugego jednak takiej etymologii nie zamieszcza, natomiast podaje, że apelatyw *Barn* to 'szopka, żłób, stóg', zatem bardzo możliwe tłumaczenie.

Jedna z polskich badaczek podaje zapis - jakoby spisami niemieckimi i polskimi - z dodatkowym ap. *Vorwerk* 'folwark'. Inni badacze sugerowali, że niem. zakończenie *-ing* kryje słów. sufiks *-inbkb*, a wówczas byłaby to nazwa miejscowa od nazwy osobowej *Barnim*. To jednak mało prawdopodobne, jak miałyby bowiem brzmieć ta nazwa: \**Barniminek*? Druga nazwa niem. kulturowa, równa apelatywowi *Kate* 'chata' w liczbie mnogiej. Nazwa pol. jest relacyjna (dyferencyjna) wobec *Barnina*: poprzez dodanie sufiksu *-ek* mamy informację, że to osada mniejsza niż poprzednia.

Formy pochodne od nazwy miejscowości:

do/z Barninka, w Barninku;

przymiotnik: barninecki;

mieszkaniec: barninczanin, mieszkanka: barninczanka.

Andrzej Chłudziński

# OBSZARY NATURA 2000

Europejska Sieć Ekologiczna Natura 2000 jest systemem ochrony zagrożonych składników różnorodności biologicznej kontynentu europejskiego. Celem programu jest m.in. zachowanie zagrożonych wyginięciem siedlisk przyrodniczych, zwierząt i roślin.

Sieć tworzą dwa typy obszarów: obszary specjalnej ochrony ptaków (OSO) i specjalne obszary ochrony siedlisk (SOO).



Radew w okolicach Mostowa

**Na terenie powiatu koszalińskiego znajduje się:**

- 12 Specjalnych Obszarów Ochrony Siedlisk (SOO) - Bobolicie Jeziora Lobeliowe, Bukowy Las Górki, Dolina Bielawy, Dolina Grabowej, Dolina Radwi Chocieli i Chotli, Dorzecze Parsęty, Jezioro Bobęcińskie, Jezioro Bukowo, Mechowisko Manowskie, Trzebiatowsko-Kołobrzski Pas Nadmorski, Warnie Bagno i Wiązogóra;
- 2 obszary Specjalnej Ochrony Ptaków (OSO): Zatoka Pomorska i Przybrzeżne Wody Bałtyku.

Obszary NATURA 2000 ustalone zostały pod względem przyrodniczym. Przy określaniu ich nie były uwzględniane granice administracyjne. Z tego powodu rozciągają się w całości lub obejmują swym zasięgiem większą lub mniejszą część terytorium powiatu. Wszystkie stanowią niezmiernie istotne przyrodniczo obszary. Jednak w tym miejscu należy szczególnie skupić się nad jednym obszarem Natura 2000 - Doliną Radwi, Chocieli i Chotli. Jest to największy pod względem terytorialnym obszar o niezmiernie istotnych siedliskach ze rzadkimi gatunkami roślin i zwierząt.

Dolina Radwi, Chocieli i Chotli obejmuje dolinę rzeki Radwi z jej największymi dopływami - Chocielą i Chotlą, od obszarów źródłiskowych aż do ujścia do Parsęty w Karlinie. W granicach obszaru znajduje się kilkanaście użytków ekologicznych, obszary chronionego krajobrazu - Dolina Radwi i Okolice Żydowo-Biały Bór oraz zespół przyrodniczo-krajobrazowy „Dolina rzeki Chociel”.

Obszar doliny Radwi, Chotli i Chocieli obejmuje szereg ważnych i cennych siedlisk z Dyrektywy Rady 92/43/EWG - zidentyfikowano tu 24 typy siedlisk z Załącznika I Dyrektywy Rady 92/43/EWG, pokrywające w sumie około 60% powierzchni obszaru. Wiele z nich stanowi biotopy cennych gatunków zwierząt i roślin. Łącznie występu-

je tu 16 gatunków z Załącznika II Dyrektywy Rady 92/43/EWG. Na szczególną uwagę i podkreślenie zasługuje:

- największa koncentracja zjawisk źródłiskowych na Pomorzu;
- strome wąwozy i jary oraz ogromne nisze źródłiskowe z rzadkimi zbiorowiskami wapniolubnych mchów i wątrobowców oraz obecnością roślin naczyniowych o podgórskim charakterze;
- rozległe w dolinach rzecznych lasy łąkowe o charakterze źródłiskowym ze storczykiem Fuchsa oraz udział łągów wierzbowych i zarośli wierzbowo-wiklinowych;
- jedyne w swoim rodzaju żyzne buczyny na trawertynach (martwicy wapiennej) ze storczykami leśnymi;
- unikalne torfowiska alkaliczne i torfowiska przejściowe z wieloma gatunkami ginącymi i zagrożonymi w skali Europy, Polski i Pomorza;
- unikalne torfowiska soligeniczne z naj-

## Pamiętajcie o ogrodach...

Powiat koszaliński to nie tylko rezerwaty i obszary Natura 2000, w których występują unikatowe gatunki roślin. W powiecie mamy miejsca stworzone przez człowieka, które stanowią namiastkę dzikiej przyrody i pozwalają na podziwianie stworzonych przez człowieka kompozycji złożonych z rodzimych odmian roślin, jak i z różnych gatunków flory, niejednokrotnie pochodzących z najbardziej odległych zakątków świata. Stanowią one pewnego rodzaju azyl dla ginących gatunków, ale pełnią również rolę kształcącą i edukacyjną, dostarczają wrażeń estetycznych oraz służą wytchnieniu od codziennych spraw. Częsty kontakt z roślinami rozwija zmysł obserwacyjny, pozwala dostrzec nie tylko piękno, ale także niezwykłą różnorodność świata roślin.

W powiecie koszalińskim mamy cztery

- większą populacją situ tępokwiatowego *Juncus subnodulosus* na Pomorzu;
- wyjątkowo dobrze zachowane łąki w pełnym spektrum zróżnicowania, w tym największe skupienie pełnika europejskiego *Trollius europaeus* na Pomorzu;
- jedno z nielicznych na Pomorzu Zachodnim stanowisk obuwika pospolitego, nad jeziorem Kwiecko;
- jedyne na Pomorzu stanowisko górskiego gatunku łąkowego - przytulii wiosennej *Cruciata verna*;
- jedyne znane w Polsce stanowisko rzęśli *Callitriche brutia*;
- tarliska ryb łososiowatych oraz liczna populacja głowacza białopłetwego;
- liczne i dobrze zachowane biotopy dla wydry i kumaka nizinnego oraz orlika krzykliwego, błotniaka stawowego, kani rudej, sokoła wędrownego (obszar introdukcji tego gatunku), bielika, puchacza, bociana białego, bociana czarnego, derkacza, dzięcioła czarnego, zimorodka i żurawia;
- cenne obszary dla zimowania ptaków wodno-błotnych (zbiorniki zaporowy Rosnowo i Hajka oraz jezioro Kwiecko) oraz ważne na Pomorzu miejsce łąkowe dla czernicy *Aythya fuligula* nad jeziorem Kwiecko.

Dolina Radwi i jej dopływy to również interesujący obszar pod względem krajozawowym, geomorfologicznym i kulturowym, a także ważny naturalny korytarz ekologiczny o znaczeniu lokalnym i regionalnym.

Informacje o obszarach Natura 2000 znajdują się na stronie internetowej Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska.



Pełnik europejski

obiekty stanowiące ostoję roślin. Są to: Ogrody Tematyczne „Hortulus” w Dobrzycy, Pomorski Ogród Edukacyjny „Wiciokrzewy” we Włokach, Park Leśników im. Jana Łobodźca przy leśniczówce Osetno oraz Arboretum w Nadleśnictwie Karnieszewice.

**Ogrody „Hortulus”** w Dobrzycy udostępniają do zwiedzania 28 różnych ogrodów tematycznych, wśród których najbardziej charakterystycznymi są japoński, francuski, rosarium oraz ogrody zmysłów, w tym wodny, ziołowy, zapachu i cienia. Można tam również podziwiać ogród leśny oraz ogród w stylu hiszpańskiego architekta Antoniego Gaudiego. Łącznie w „Hortulusie” zgromadzonych jest kilkadziesiąt tysięcy gatunków i odmian roślin.

**Pomorski Ogród Edukacyjny „Wiciokrzewy”** we Włokach składa się z części roślin wrzosowatych i iglastych, buczyn z roślinami chronionymi w Polsce, dużej kolekcji hortensji i piwonii, polanki z wieloma odmianami narcyzów i wielu cennych gatunków



Park leśników

roślin. W ogrodzie można podziwiać również skalniak, przechodzący w ogrody wzorowane na Dalekim Wschodzie, z licznymi małymi stawkami ozdobionymi grzybieniami o kolorowych kwiatach, zwanych liliami wodnymi.

**Park Leśników** w Osetnie, powstały w 1995 roku zgromadził już około 200 tak-

sonów roślin. W dalszym ciągu kolekcja jest wzbogacana i urozmaicana nowymi gatunkami rodzimej flory oraz roślin z różnych rejonów świata. Podziwiać można tutaj m.in. kolekcje paproci i różaneczników, ogrody skalne, wrzosowiska, roślinność bagnisk. Wszystko poprzepłatane jest ciekawie wkom-

ponowanymi źródłkami, oczkami wodnymi i specjalnymi miejscami do odpoczynku.

Z kolei **Arboretum w Nadleśnictwie Karnieszewice** położone jest przy drodze ze wsi Karnieszewice do Wierciszewa. Park leśny powstał najprawdopodobniej w 1881 roku z okazji Zjazdu Pomorskiego Towarzystwa Leśnego w celu badania rozwoju i aklimatyzacji gatunków obcego pochodzenia, a szczególnie daglezi zielonej, której aleja jest jedną z największych osłoniętych obiektów. Na 4,79-hektarowej powierzchni rośnie kilkaset taksonów (gatunków i odmian) drzew, krzewów, bylin i roślin zielnych. Poza wspomnianą daglezią, w arboretum znajdują się: jodła kalifornijska, tulipanowiec, buk pospolity strzepolistny, kasztan jadalny, choina kanadyjska, jesion pensylwański, bluszcz polski, kalina korolowa, mahonia, tawuła japońska, wawrzynek wilczylety i inne.

Warto odwiedzić te szczególne miejsca stworzone ludzką ręką i stanowiące „okno” na świat przyrody. Można tam znaleźć inspirację do zaprojektowania architektury własnego ogrodu, w którym znajdują się gatunki roślin i piękne i wydające owoce. Rośliny takie mogą stać się pożywieniem dla zwierząt, głównie ptaków. Wówczas być może ogród stanie się siedliskiem życia nie tylko roślin, ale i zostanie ostoją pewnych gatunków fauny.

*Białawym kwieciem, jak białe motylki,  
Unoszą się nad toplięlą;  
List ich zielony jak jodłowe szpilki,  
Kiedy je śniegi pobieją.  
„Świtez”, A. Mickiewicz*

## Jeziora lobeliowe

Uroki i tajemniczą moc tej rośliny o białych lub biało-niebieskich dzwoneczkowatych kwiatach opisuje już Adam Mickiewicz w balladzie „Świtez”. Tą sławioną przez naszego wieszczę tajemniczą rośliną jest - *lobelia jeziorna*. Od niej pochodzi nazwa specyficznych, bardzo rzadkich zbiorników wodnych - jezior lobeliowych. W Polsce znajdują się one wyłącznie na Pojezierzu Pomorskim, na obszarze Borów Tucholskich, Równiny Charzykowskiej i Pojezierzu Kaszubskim. W największej ilości występują: w granicach powiatu koszalińskiego, w okolicach Bobolic, jak i w okolicach Złocieńca, Czaplina, Miastka, Bytowa, Swornychgaci, Charzykowych, Sulęcyna i Kartuz. Poza tymi terenami do jezior lobeliowych zalicza się trzy jeziora na Pojezierzu Olsztyńskim oraz Wielki Staw w Karkonoszach, w którym stwierdzono występowanie poryblinu jeziornego. Należy podkreślić, że jezior lobeliowych w Polsce notuje się tylko około 160 zbiorników.

*Jeziro leboliowe* jest jeziorem oligotroficznym, charakteryzującym się niską zawartością substancji odżywczych rozpuszczonych w wodzie i dobrym natlenieniem. W związku z tym cała wyprodukowana materia organiczna podlega procesowi mineralizacji i powraca do obiegu, stąd też występuje w tych zbiornikach mała ilość osadów. Wody tych jezior cechują się dużą

przeźroczystością i piaszczystym dnem. W jeziorach tych mogą żyć tylko specyficzne rośliny, nie wymagające zbyt wielu związków mineralnych, takie jak *lobelia jeziorna*, poryblin jeziorny czy brzeżyca jednokwiatowa.

Na obszarze powiatu koszalińskiego jeziora lobeliowe występują w gminach Manowo, Polanów i Bobolice. Największe skupisko jezior lobeliowych notuje się na obszarze *Natura 2000 Bobolickie Jeziora Lobeliowe*, które na terenie powiatu swoim zasięgiem obejmują dwa rezerваты, utworzone m.in. do ochrony specyficznych roślin tych jezior. Są to rezerваты Jezioro Szare i Jezioro Piekietko.

Specyficzne rośliny jezior lobeliowych należą do roślin wskaźnikowych, ponieważ

są bardzo czułe na wszelkie, nawet niewielkie zanieczyszczenia, mogące doprowadzić do ich zaniku. Do głównych zagrożeń jezior lobeliowych należy: eutrofizacja (użyźnianie) zbiorników lobeliowych, np. poprzez niewłaściwą gospodarkę wodno-ściekową i nawożenie pól wokół jezior oraz humizacja zbiorników lobeliowych, czyli dostawanie się do zbiorników związków humusowych z odwadnianych torfowisk, jak i hodowla ryb (lub zarybianie) w jeziorach lobeliowych oraz wykorzystywanie jezior w celach rekreacyjnych.

Wrażliwość roślin jezior lobeliowych na różnego rodzaju zagrożenia wymaga wielu starań, ażeby nie stracić bezpowrotnie tych unikatowych siedlisk i szczególnie pięknej bieli *lobelii jeziornej*.

*Lobelia jeziorna*

## Integracyjne Zawody Wędkarskie Rosnowo 2011

Zawody odbyły się na łowisku WYSPA w Rosnowie w dniu 20-08-2011r. Wzięło w nich udział 20 uczestników, w tym 3 na wózkach



Nagrodę wręcza wicestarosta Andrzej Leśniewicz



kach inwalidzkich oraz OSP Klanino, OSP Porost, IKAR Koszalin i LZS Koszalin.

**Kategoria na wózkach inwalidzkich:**  
1 miejsce - Stanisław Zabiński, IKAR, 2 miejsce - Krzysztof Olejniczak, IKAR, 3 miejsce - Roman Chwoszczyński, IKAR.

**Kobiety:** 1 miejsce - Milena Dudek, LZS Koszalin, 2 miejsce - Jolanta Starzyk, IKAR, 3 miejsce - Natalia Arska, OSP Klanino.

**Mężczyźni:** 1 miejsce - Zdzisław Woszczyński, IKAR, 2 miejsce - Zdzisław Rubiński, IKAR, 3 miejsce - Ryszard Klemens, OSP Klanino.

**Młodociani:** 1 miejsce - Bartek Koziół, LZS

Koszalin, 2 miejsce - Krzysztof Ruchwo, IKAR, 3 miejsce - Agata Czerwińska, IKAR.

Zwycięzcy otrzymali statuetki, medale oraz dyplomy a pozostali zawodnicy - pamiątkowe medale oraz dyplomy ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Koszalinie, Zrzeszenie Powiatowe LZS Koszalin oraz IKAR Koszalin. Nagrody wręczył wicestarosta **Andrzej Leśniewicz**.

Wspaniała pogoda, rywalizacja sportowa uczestników, kiełbaski przy ognisku, doskonałe humory, wspólne dyskusje i liczne nagrody stworzyły niepowtarzalną, miłą atmosferę. **Iga Chelmińska**

### Osobliwości przyrodnicze

## Ostrożeń warzywny

(*Cirsium oleraceum*.)



Należy do rodziny astrowatych i jest ważną rośliną rozpowszechnioną w naszym kraju. Inne nazwy to strachopłoch i czarcie żebro. Rośnie przy lasach, na polanach, pastwiskach, ugorach, w dolinach rzek. Lubi wilgotne gleby. Roślina łatwa do uprawy, dobrze znosi duże zmiany wilgotności podłoża, masowo rośnie na glebach bogatych w wapno. Charakterystyka budowy: łodyga - wzniesiona, prosta, pusta w środku, gruba. Ma wysokość 0,5-1,5 m i jest z rzadka owłosiona. Nie posiada kolców, jest pojedyncza, górą rozgałęzia się. Górna część rośliny i liście otulające pąk kwiatowy, a potem owoc są barwy żółtozielonej, przez co zwracają na siebie uwagę. Liście wyrastają na całej długości łodygi, aż po kwiatostany. Wszystkie liście są z rzadka owłosione. Kwiaty zapylane przez motyle i błonkówki, zebrane są w średniej wielkości, walcowato-jajowate koszyczki, które w lic-

bie kilku wyrastają na krótkich szypułkach na szczycie łodygi. Otoczone są liśćmi o żółtozielonym kolorze. Okrywa koszyczka ma łuski z krótkimi kolcami, zasnuwane pajęczynowato. Wszystkie kwiaty są rurkowate, żółtego koloru (rzadko zdarzają się purpurowo czerwone). Korona podzielona do 1/2 długości, nitki pręcików owłosione. Dostarczają pożytku pszczołom.

Owoce-szarżółte, podługne i słabo kanciaste niełupki o długości 4-4,5 mm z pierzastym, białym puchem kielichowym o długości 12-17 mm.

Korzenie-nieliczne, nitkowate w wiązkach wyrastające z grubego, walcowatego, poziomo rosnącego kłącza. Kłącze po ugotowaniu jest jadalne i odżywcze. Ostrożeń warzywny spożywany był w postaci surówek lub po ugotowaniu. Przypisywano mu działanie pobudzające apetyt, używano jako środka moczopędnego, ściągającego i przeciwreumatycznego, a także w kosmetyce (przeciw wypadaniu włosów). Ostrożeń wykorzystywany był w schorzeniach zatok nosowych. Wywar z ziela używano do mycia głowy. W medycynie ludowej roślina ta stosowana była w leczeniu zapaleń piersi i wielu różnorodnych schorzeń układu oddechowego, stanowił też lek przeciw cukrzycowy. Odwary z nasion i korzeni stosowano w leczeniu hemoroidów, a kwiaty miały zastosowanie jako środek przeciwkrwotoczny, natomiast pędy roślin stosowane były w leczeniu wrzodów trawiennych, kaszlu i zapalenia oskrzeli. Występujący na terenie południowych Włoch, wykorzystywany był w leczeniu zylaków, w regionie Tarnopolskim stosowany był, zarówno zewnętrznie, jak i wewnętrznie, jako środek leczniczy działający anksjolitycznie i sedatywnie.

Do celów leczniczych należy zbierać liście i wierzchołki pędów, bowiem łodygi są twarde i długo schną. Składnikami aktywnymi ziela są: flawonoid linyryna (pochodna akacetyny), pektolinyryna, glikozydy apigeniny i luteoliny; kwasy fenolowe, alkaloidy,

olejek eteryczny, garbniki, fitosterole, laktony seskwiterpenowe.

Ostrożeń posiada właściwości odtruwające, żółciotwórcze i żółciopędne. Zawiera kwasy fenolowe i flawonoidy ochraniające miąższ wątroby przed marskością i stłuszczeniem. Działanie żółciopędne i rozkurczowe jest pożyteczne w leczeniu i profilaktyce kamicy żółciowej, stanów zapalnych wątroby i niedoboru żółci. Poprawia funkcje wątroby po resekcji pęcherzyka żółciowego. Zmniejsza cofanie żółci do żółtaka i stany zapalne dwunastnicy żółtaka z tym związane. Wzmaga regenerację komórek wątrobowych. Fitosterole i flawonoidy hamują stan zapalny przy przeroście gruczołu krokowego. Laktony i fenolokwasy zawarte w ostrożeńiu mają właściwości przeciwnowotworowe. Ostrożeń warzywny reguluje wypróżnienia, pobudza apetyt oraz ułatwia przyswajanie składników odżywczych. Ma silne właściwości odtruwające, moczopędne, wzmacniające i przeciwkrwotoczne, ale przede wszystkim w postaci mieszanek z innymi ziołami. Zależnie od leczonego schorzenia różne są zioła które łączy się z ostrożniem warzywnym.

Ostrożeń polecany jest także do stosowania zewnętrznego w przypadku trądziku, oparzeń, wysypki alergicznej, zylaków i zapalenia spojówek. Używany jest do pielęgnacji skóry i włosów a także jako dodatek do kąpieli w postaci naparu przy chorobach skórnych lub osłabieniu. W postaci okładów z rozrtażonego ziela łagodzi bóle stawów i miejsca kontuzjowane. Wywar z ziela ostrożnia ma przyjemny smak i nie zawiera szkodliwych składników. Przyspiesza usuwanie szkodliwych metabolitów, poprawia przemianę materii, działa ściągająco na błony śluzowe. Młode rośliny są chętnie zjadane przez bydło, wzmacniają system trawienny zwierząt. Konie karmione siewką z dodatkiem ostrożnia mają piękną sierść.

**Teresa Bochenek**